

Czasopismo poświęcone dziejom relacji międzyludzkich

Tempus

Nr 4 ▪ 2026

ISSN: 2956-8811

e-ISSN: 2956-8803



**Uniwersytet
w Siedlcach**

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

redaktor naczelny: dr hab., prof. uczelni Marcin Kruszyński (Uniwersytet w Siedlcach)

zastępca redaktora naczelnego: dr Agata Fijuth-Dudek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

członkowie redakcji: dr Artur Goszczyński (Uniwersytet w Siedlcach), ppłk dr Paweł Orłowski (Lotnicza Akademia Wojskowa), ks. dr hab. Rafał Jakub Pastwa (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dr Rafał Roguski (Uniwersytet w Siedlcach), mgr Barbara Tekely Skrętowicz (Uniwersytet w Siedlcach)

sekretarze redakcji: dr Justyna Maguś (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), dr Ewelina Górka (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

KOLEGIUM RECENZENTÓW: dr hab. Bogdan Borowik, prof. uczelni (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), dr Karolina Burno-Kaliszuck (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie); dr Małgorzata Choma-Jusińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie/Instytut Pamięci Narodowej); dr Łukasz Jędrzejski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie); dr Krzysztof Kot (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie); dr hab. Maciej Krotofil, prof. uczelni (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu); prof. dr hab. Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie); dr Tomasz Osiński (Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie); dr hab. Dominika Popielec (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

RADA NAUKOWA: prof. Cosmin Budeancă (The Institute for the Investigation of Communist Crimes and the Memory of the Romanian Exile/University of Bucharest, Rumunia), prof. John Connolly (University of California w Berkeley, USA), prof. dr hab. Ewa Domańska (Uniwersytet Adama Mickiewicza/Stanford University, USA), prof. dr hab. Antoni Dudek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. Rafał Habielski (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Iwona Hofman (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. dr hab. Wojciech Materski (Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk), dr hab. Dariusz Magier, prof. uczelni (Uniwersytet w Siedlcach), prof. dr hab. Jan Pomorski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. Sorin Radu (Universitatea Lucian Blaga Sibiu, Rumunia), prof. dr hab. Tomasz Schramm (Uniwersytet Adama Mickiewicza), prof. dr hab. Włodzimierz Suleja (Uniwersytet Wrocławski/Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), prof. Stephen Wheatcroft (University of Melbourne, Australia), dr hab. inż. Remigiusz Wiśniewski, prof. uczelni (Akademia Mazowiecka w Płocku, Polska), prof. dr hab. Janusz Wrona (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. Akmaral Yskak (Al-Farabi Kazakh National University, Kazachstan)

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

Uniwersytet w Siedlcach ▪ Instytut Historii

ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce ▪ tel. 25 643 1847 ▪ e-mail: historia@uws.edu.pl



www.wydawnictwo-naukowe.uws.edu.pl

08-110 Siedlce | ul. Żytnia 17/19 | tel. 25 643 15 20

Ark. wyd. 6.8 | Ark. druk. 8.0

Druk i oprawa: Volumina.pl

Spis treści

I. STUDIA

Krzysztof Kot , Kształtowanie się pozycji <i>RMF FM</i> na rynku w początkach działalności.....	7
Marzena Edyta Miśkiewicz , „SENIOR CELEBRYTA” – edukacja artystyczna seniorów w ujęciu obserwacyjnym i teoretycznym.....	23
Włodzimierz Suleja , Dawna inteligencja u progu komunizmu – kryzys etosu.....	43
Marcin Kruszyński , On the threshold of the „new”. The academic community in Poland in the face of the communist takeover (until early 1947). Several press voices.....	60
Paweł Orłowski , „Stosunki międzyludzkie” oraz warunki bytowe jako główne czynniki wpływające na dyscyplinę w Siłach Zbrojnych PRL w latach 80. XX w. Zarys zagadnienia.....	77
Janusz Wrona , Nomenklatura kadr w PRL.....	94

II. ESEJE

Marcin Kula , Porozmawiajmy uczciwie o kłamstwie.....	107
--	-----

III. RECENZJE

Ewelina Górka , <i>Józef Wittlin w Ameryce. Klasycznie obcy</i> – recenzja książki Jacka Hajduka.....	117
--	-----

IV. SPRAWOZDANIA

Paweł Orłowski , VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa <i>Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX–XXI w.</i> <i>Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym</i> (Dęblin, 5-6 czerwca 2025 r.).....	123
---	-----

I. Studia

Kształtowanie się pozycji *RMF FM* na rynku w początkach działalności

The formation of *RMF FM*'s market position in its early years of operation

STRESZCZENIE

Radio *RMF FM* było pierwszym komercyjnym nadawcą na polskim rynku radiowym po transformacji ustrojowej, do której doszło w 1989 roku. Był to czas kształtowania się systemu medialnego po przełamaniu monopolu *Polskiego Radia*. Radiofonia komercyjna w odróżnieniu od państwowej od początku musiała zarobić na swoje funkcjonowanie. Równoległe z powstaniem komercyjnych nadawców radiowych kształtował się również rynek reklamowy.

Słowa kluczowe: RMF FM, radio, radiofonia, rynek reklamowy

ABSTRACT

RMF FM was the first commercial broadcaster on the Polish radio market following the political transformation that took place in 1989. This period marked the formation of a new media system after the monopoly of Polish Radio had been broken. Unlike state-owned broadcasting, commercial radio stations were required from the outset to generate revenue to sustain their operations. Simultaneously with the emergence of commercial broadcasters, the advertising market also began to take shape.

Keywords: RMF FM, radio, broadcasting, advertising market, Tyczyński, radio history

WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie czynników, które wpłynęły na budowanie pozycji rynkowej *Radia Małopolska FUN*, późniejszego *RMF FM* w początkowym okresie działalności. Realizując postawiony problem badawczy, autor postawił następujące pytania: 1) Jakie było tło ekonomiczne? 2) Jak rozwijał się rynek reklamy? 3) Jak kształtowała się słuchalność rozgłośni na tle rynku radiowego? Wykorzystana została jakościowa metoda badań, uwzględniająca techniki: *desk research*, przegląd literatury naukowej, analiza dokumentów źródłowych, transkrypcja archiwalnych nagrań audio osób

związanych z powstaniem radia, analiza dostępnych źródeł internetowych, analiza dyskursu.

Cezura badawcza obejmuje okres od powstania Krakowskiej Fundacji Komunikacji Społecznej (KFKS), co miało miejsce 9 czerwca 1989, do uzyskania ogólnopolskiej koncesji nadawczej w maju 1994 roku, w konsekwencji której stacja przestała być wyłącznie lokalnym nadawcą.

W odróżnieniu od mediów publicznych media komercyjne są całkowicie zdane na własne środki finansowe. Od samego początku było to oczywiste dla twórców *Radia Małopolska Fun* późniejszego *RMF FM*, Stanisława Tyczyńskiego – prezesa, jak i członków Krakowskiej Fundacji Komunikacji Społecznej. Nie było wiadomo, jakie są rzeczywiste koszty powstania i funkcjonowania rozgłośni radiowej, ponieważ *RMF* było prekursorem na rynku. Potrzebne były środki na wynajem pomieszczeń, prace budowlane oraz sprzęt potrzebny do uruchomienia rozgłośni. Ten trzeba było sprowadzić zza granicy, ponieważ w kraju był niedostępny. Ponadto ze względu na wcześniejszą przynależność Polski do bloku wschodniego część technologii była objęta embargiem. Rozwiązaniem tego problemu miała być współpraca z francuskim *Radiem FUN*. Francuzi dysponowali niezbędnym sprzętem, który mogli przekazać w formie darowizny. Były to urządzenia mocno wyeksploatowane, ale dawały możliwość rozpoczęcia działalności.

Część pieniędzy na uruchomienie działalności radia wnieśli fundatorzy ze środków własnych. Koszty w okresie przed uruchomieniem emisji z elementami polskiego programu jak napisano w sprawozdaniu KFKS za 1990 rok, pokrywane były z funduszy własnych prezesa Stanisława Tyczyńskiego. Wkład wyniósł 114 234 119 zł (sto czternaście milionów dwieście trzydzieści cztery tysiące sto dziewiętnaście złotych)¹. Pieniądze pochodziły częściowo z kredytów bankowych. Kredyt traktowano jako środki inwestycyjne, konieczne jednak było pozyskiwanie funduszy na spłatę zobowiązań i bieżącą działalność.

TWORZENIE RYNKU REKLAMOWEGO

w tym celu powstał dział reklamy, którego głównym zadaniem było sprzedawanie czasu antenowego, produkcja reklam, tak aby zarabiała na działalność

¹ *Sprawozdanie z działalności KFKS za rok 1990*, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora. Należy zaznaczyć, że była to kwota tzw. starych złotych przed denominacją, która nastąpiła w 1995 roku (10 000 starych złotych = 1 nowy polski złoty).

radia. Do jego tworzenia Edward Miszczak² pozyskał Wojciecha Padjasa, który tak jak reszta załogi był dziennikarzem *Radia Kraków*. Jak relacjonował w nagraniu archiwalnym, trafił do *RMF FM* nieco później. „Może to był miesiąc, może dwa później dlatego, że Edek kojarzył mnie nie jako dziennikarza w tym przypadku, ale kogoś, kto jest w stanie zdobyć pieniądze dla radia. I ja się bardziej wziąłem tutaj jako człowiek, który miałby zdobywać pieniądze dla radia, czyli tworzyć dział reklamy czy jakkolwiek tego nie nazwiemy dzisiaj”³. Rynek reklamy radiowej rodził się równolegle do radiofonii komercyjnej. Rywalizacja o słuchacza przekładała się bezpośrednio na słuchalność i możliwość pozyskania funduszy z reklam. Można zaobserwować typowe zjawisko popytu i podaży. Słuchacze oczekiwali realizacji ich potrzeb takich jak informacja, rozrywka, kultura czy edukacja. Podaż to przekaz kierowany do poszczególnych grup. Słuchacze nie płacili jednak pieniędzmi, ale czasem poświęconym na słuchanie. Czas ten z kolei stanowił tzw. walutę medialną⁴. Od początku funkcjonowania *RMF* szefostwo kierowało się badaniami opinii społecznej. Sondaż wykonany przez Ośrodek Badań Prasoznawczych na zlecenie fundacji obejmował pytania z zakresu stosunku do reklamy radiowej. Wynikało z niego, że około 45% ankietowanych mieszkańców Krakowa odnosiło się do reklam z życzliwością lub „letnią” przychylnością⁵. 29,1% według badań słuchało reklam z przyjemnością, jeśli zostały dobrze zrobione. 16% uważało, że zawsze można się było czegoś ciekawego z nich dowiedzieć. Z drugiej jednak strony 21,4% twierdziło, że reklamy są im obojętne, natomiast 12,5% badanych nie wiedziało, co sądzić na ich temat. 21% respondentów określało wprost, że nie lubi reklam, a wręcz ich drażnią. Należało jednak doprecyzować grupy osób, dla których potencjalnie była tworzona reklama. Najbardziej entuzjastycznie nastawioną grupą byli najmłodsi słuchacze 13-15 lat. Najmniej liczną byli najstarsi 60 lat i więcej. Szczegółowe zestawienie przedstawiono w tabeli 1.

² Pełnił funkcję dyrektora anteny oraz wiceprezesa *RMF*.

³ *Transkrypcja archiwalnego nagrania Wojciecha Padjasa*, źródło: archiwum *RMF FM*, w zasobach autora.

⁴ M. Lakomy, *Rynek radiowy w Polsce*, Kraków 2012, s. 108.

⁵ Z. Bajka, *Publiczność radiowa Krakowa, odbiór Radia FUN, oczekiwania wobec Radia Małopolska Fun (raport opracowany na podstawie reprezentatywnych badań ankietowych zrealizowanych w Krakowie w czerwcu 1990 na zlecenie KFKS, Kraków 1990, s. 16.*

Tabela 1. Stwierdzenie „słucham reklam z przyjemnością, jak są dobrze zrobione”

Próba badawcza ze względu na wiek	Ujęcie procentowe
13-15	54,2
16-19	33,3
20-24	39,3
25-29	29,2
30-39	34,0
40-49	29,4
50-59	21,2
60 i więcej	16,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań z czerwca 1990 roku

Wyliczając średnią z kategorii wiekowych, można przyjąć, że od 16 do 49 roku życia około 1/3 słuchaczy zgadzała się z tym stwierdzeniem. Z perspektywy twórców reklam niepokojące były wyniki dotyczące zapamiętywania ich treści oraz praktycznego wykorzystywania. 92% ankietowanych nie zapamiętało żadnej, nawet bardziej pomysłowej reklamy radiowej konkretnej firmy, usług itp. Można więc wyciągnąć wnioski, że reklama była nie-skuteczna, co przedstawiono w tabeli nr 2⁶.

Tabela 2. Zapamiętywanie i praktyczne wykorzystywanie reklam

Stwierdzenie	Wynik procentowy
1. Nie pamiętało żadnej, nawet bardziej pomysłowej reklamy radiowej konkretnej firmy, usług itp.	92
2. Nie zdarzyło się praktycznie wykorzystać informacji zawartych w ofertach reklamowych	90
3. Nie pamięta żadnego sloganu reklamowego	88
4. Słyszac reklamy – nie notowało nigdy nazwy towaru, producenta ani jego adresu	83

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań z czerwca 1990 roku

⁶ Według Marcina Hermanowskiego i Wiesławy Kubaczewskiej o tym, co zostanie zapamiętane, ostatecznie decydują umysł i percepcja odbiorcy. Komunikat w reklamie powinien być krótki i powinno się unikać wielowątkowości, ponieważ oddziałuje na jeden zmysł. Zob. M. Hermanowski, W. Kubaczewska, *Radio – Historia i współczesność*, Poznań 2008, s. 171-173.

Badacze doszli do dwóch istotnych z późniejszej perspektywy wniosków. Pierwsza zależność wskazywała na to, że reklamą interesowali się mężczyźni młodzi i w średnim wieku. Druga natomiast wskazywała na zwiększające się zainteresowanie wraz z poziomem wykształcenia⁷. Istotne było określenie gustu odbiorcy. Z badania preferencji poszczególnych grup wynikało, że mężczyźni bardziej niż kobiety lubili reklamy „dramatyzowane”, kobiety natomiast „tekstowo-muzyczne”. Osoby młode i w średnim wieku „tekstowo-muzyczne” i „dramatyzowane”. Wraz z wiekiem preferencje zmieniały się w kierunku reklam informacyjnych⁸. W podsumowaniu badań podkreślono, że dzięki reklamie komuś udało się np. kupić taniej bilety do USA, inny poznał miłość życia dzięki reklamie biura matrymonialnego, do którego trafił. Autorzy badania postawili tezę, że dzięki odpowiedniej konstrukcji reklam ich znaczenie będzie wzrastać⁹. W ciągu roku zmieniło się nastawienie do reklam.

Według danych z 1990 roku życzliwość lub lekką przychylność deklarowało 45% ankietowanych. W 1991 było to już 55%. Przy czym w grupie słuchaczy radia *RMF FM* pozytywny stosunek wynosił 62%¹⁰. Zmienił się również odsetek ankietowanych, którzy zapamiętują reklamy. Przypominając, w 1990 roku było to zaledwie 8-10%, natomiast w 1991 roku już 46,7% w ogólnej grupie. W grupie słuchaczy *RMF FM* wskaźnik był niemalże o 10% wyższy i wynosił 57,6%. Wzrósł również odsetek osób, które w praktyczny sposób wykorzystywały reklamy. W 1990 roku wynosił on 10%, w 1991 23,5% wśród słuchaczy *RMF FM*. Wyniki badań stały się argumentem skuteczności i siły dotarcia reklam. W kolejnych badaniach znacznie wzrósł odsetek osób, które dostrzegały ich użyteczność.

Stosunek słuchaczy do reklamy ewoluował. Według badań przeprowadzonych w listopadzie 1993 roku znacznie wzrósł procent osób, dla których reklama była obojętna. Ta grupa wyniosła 41%, czyli ponad dwukrotnie więcej niż dwa lata wcześniej. Znacząco zwiększyła się również liczba osób nastawionych wrogo do reklamy z 10,7% w 1991 roku do 17,6% w listopadzie 1993¹¹.

⁷ *Ibidem*, s. 18-19.

⁸ *Ibidem*, s. 19.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Z. Bajka, *Odbiór Radia RMF FM w promieniu 100 km od nadajnika w Choraławicy*, Kraków 1991, s. 8, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

¹¹ *Badanie audytorium stacji radiowych w Polsce październik 1993*, autor: Gallup Instytut, Marco Polska-Promedia. Źródło: Archiwum RMF FM.

Tabela 3. Reklamy radiowe w opiniach badanych

Stwierdzenie	Badania 1990 ogółem	Badania 1991 słuchacze <i>RMF FM</i>
1. Zawsze można się czegoś pożytecznego z nich dowiedzieć	16%	31,8%
2. Słucham z przyjemnością, jak są dobrze robione	29,1%	30,4%
3. Są mi całkowicie obojętne	21,4%	18,7%
4. Nie lubię, drażnią mnie	21%	17,6%
5. Nie słucham, nie wiem, nie mam opinii	12,5%	1,6%

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań z czerwca 1991

Z raportu wynikało, że najbardziej podatną grupą na reklamę radiową byli słuchacze w wieku 45-59 lat. Reklama przeszkadzała prawie jednej trzeciej słuchaczy *RMF FM*, w tym blisko 11% było zdecydowanym wrogiem reklam. Do zagospodarowania pozostało więc dwie trzecie audytorium, z czego aż 14% słuchało reklam z zainteresowaniem. Co istotne 40% słuchaczy słuchało tylko pierwszej reklamy w bloku, a jedynie 14% słuchało uważnie wszystkich¹².

Dochód wyłącznie z reklam według szacunków szefostwa radia nie był wystarczający do tego, żeby sfinansować działalność. Jak podkreślał w wywiadzie prasowym Stanisław Tyczyński: „Własny program jest sprawą niesłychanie kosztowną. [...] Zawarliśmy więc z koncernem FUN joint-venture. Planujemy założenie pierwszego w kraju cyfrowego studia nagrań, stworzenie banku dźwięków, np. na potrzeby filmu i uruchomienie fabryki kopiującej kasety numeryczne”¹³. Powstanie studia było konieczne, ponieważ na rynku nikt nie świadczył tego typu usług.

Studio nagraniowe powstało, jednak oprócz kwestii gdzie wyprodukować reklamę, ważne było wzbudzenie wśród firm chęci reklamowania się. Rynek reklamy w tamtym okresie dopiero się tworzył. Działania w wielu przypadkach były prowadzone intuicyjnie i spontanicznie. Jak mówiła w nagraniu archiwalnym Aleksandra Gołąb – „Nie ukrywam, że pierwsze reklamy zrobiliśmy w ciemno. Zrobiliśmy te reklamy, ponieważ nie za bardzo wiedzieliśmy, jak zachęcić reklamodawców do tego, żeby się ogłaszali

¹² *Ibidem*.

¹³ M. Przełomieć, *Nocny program z Paryża*, „Tygodnik Małopolska”, 1990 nr 4 (9), s. 7.

w radiu”¹⁴. Cel był taki, żeby zwrócić uwagę reklamodawców. Wykonanie reklamy dla konkretnej marki, czy przedmiotu miało spowodować, że inni zauważą możliwość tego rodzaju promocji. Fortel się udał. Krakowski dealer Forda firma Eurocar stała się jednym z pierwszych klientów *RMF FM*. Rozpoczął się swoisty boom reklamowy.

Wojciech Padjas wspominał, że reklamowanie się w radiu zaczęło być wówczas modne i skuteczne. W archiwalnym nagraniu opowiedział o historii firmy, która była pierwszym w Krakowie dealerem firmy Sony. „To był sklep na Karmelickiej i pamiętam jak dzisiaj, oni byli też takim wiernym klientem radia”¹⁵. Reklamodawca wykupił 20 spotów dotyczących wyprzedaży. Po emisji połowy z nich właściciel firmy zadzwonił do Wojciecha Padjasa z informacją o tym, żeby natychmiast przerwać emisję tej reklamy. W uzasadnieniu powiedział, że nie mają już co sprzedawać. „Tak to rzeczywiście było, że wystarczyło ogłosić jakiś fakt na antenie, żeby ludzie zaczęli reagować szybko i skutecznie”¹⁶.

Od 1 września do 31 grudnia 1990 roku rozgłośnia otrzymała 912 587 321 zł – dziewięćset dwanaście milionów, pięćset osiemdziesiąt siedem tysięcy, trzysta dwadzieścia jeden złotych, z czego prawie 900 milionów (893 130 500 zł) za wykonane usługi w postaci informacji radiowej. Wprost można przyjąć, że chodziło o przygotowanie i emisję reklam. Niespełna 20 milionów uzyskano z odsetek bankowych. Pełne koszty poniesione przez radio jako instytucję wyniosły według sprawozdania w tym czasie 507.232.024 zł. Pięćset siedem milionów, dwieście trzydzieści dwa tysiące, dwadzieścia cztery złote. Ponad połowę tej kwoty blisko 280 milionów stanowiły pensje pracowników i świadczenia z nimi związane¹⁷. Należy tu podkreślić, że do 31 sierpnia 1990 roku dziennikarze nie byli zatrudnieni i wszelkie prace wykonywali za darmo. Było to traktowane jako wkład w powstawanie infrastruktury i wolontariat. Co ciekawe zysk wyniósł 405.355.297 zł. (czterysta pięć milionów, trzysta pięćdziesiąt pięć tysięcy, dwieście dziewięćdziesiąt siedem złotych). Zważywszy na to, że był to pierwszy rok działalności, wynik był wręcz rewelacyjny.

¹⁴ *Transkrypcja nagrania archiwalnego Aleksandry Gołąb*, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

¹⁵ *Transkrypcja nagrania archiwalnego Wojciecha Padjasa*, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Sprawozdanie z działalności KFKS za rok 1990*, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

SŁUCHALNOŚĆ

W tym czasie popularność radia była wręcz niewyobrażalna. Radio docierało do 80 procent słuchaczy w Krakowie. Ten wzrost popularności nastąpił zdecydowanie po rozpoczęciu emisji całego¹⁸ programu z Kopca Kościuszki (tabela 4).

Tabela 4. Zasięg procentowy stacji radiowych w Krakowie 1990-1991

Nazwa stacji	Zasięg VI 1990	Zasięg VI 1991
Program I Polskiego Radia	67,8	46,2
Program III Polskiego Radia	65,5	51,6
Program lokalny (Polskie Radio Kraków)	40,5	32,9
Program Radia <i>RMF FM</i>	46,5	80,9

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu z badań ankietowych zrealizowanych w czerwcu 1991 roku na zlecenie KFKS.

W kolejnym 1992 roku *RMF FM* umacniało swoją pozycję na rynku w regionie krakowskim, można bez wątpienia użyć stwierdzenia, że stało się hegemonem na rynku. Badania dziennej słuchalności, jak i zasięgu tygodniowego pokazywały, że samo *RMF FM* ma większą słuchalność, niż cztery kolejne zsuumowane razem stacje radiowe należące do Polskiego Radia. Tabela 5 przedstawia zestawienie słuchalności dziennej z kilkunastu badań regularnie przeprowadzonych przez biuro Badawczo-Usługowe ProMedia. Zakładając, że w konkretnym dniu badania mogły być niedoszacowane bądź przeszacowane dla konkretnej stacji radiowej, autor wyliczył średnią z 9 badań, którymi dysponuje. Wynikało z nich, że zasięg dzienny *RMF FM* w Krakowie w 1992 roku wynosił 35,7%. Kolejny wynik Radia Kraków był niemalże czterokrotnie niższy i wynosił 9,3%. Analogicznie, podchodząc do danych procentowych dotyczących zasięgu tygodniowego, na podstawie 10 raportów można było wyliczyć, że w przypadku *RMF FM* wynosił on 57,1%, podczas gdy dla drugiego w kolejności Radia Kraków – 14,4%. Na tym etapie działalności kolejne badania wskazywały na ustabilizowany poziom audytorium.

¹⁸ W początkowym okresie działalności program był retransmisją francuskiego programu jedynie z elementami programu lokalnego.

Najbardziej licznymi grupami byli słuchacze w wieku 18-29 lat, którzy stanowili 31,9%, oraz 30-44 lata – stanowiący 30,5%¹⁹.

Tabela 5. Procentowa słuchalność dzienna stacji radiowych w Krakowie

Rok 1992	<i>RMF FM</i>	Radio Kraków	PR 1	PR 3	PR 2
3.03.	30,9	8,3	6,3	5,4	2,8
24-25.03.	30,2	7,4	6,3	4	1,6
14.04.	36,4	7,5	7,2	6,6	1,2
12.05.	35,9	8,9	7,8	7	2,7
28.05.	41,4	9,4	7,9	5,0	0,8
9.06.	38,6	8,5	6	5,8	0,9
20.10.	32,5	10,9	8,1	5,2	1,8
24.11.	42,5	12,8	11,6	6,6	3,4
12.12.	33,6	10	8,5	6,2	1,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań firmy ProMedia przeprowadzonych w 1992 roku

Nie ulegało wątpliwości, że ofertę programową *RMF FM* udało się dostosować do zapotrzebowania słuchaczy i jednocześnie była atrakcyjna z punktu widzenia komercyjnego. Te grupy można było określić jako najbardziej aktywne zawodowo, czyli posiadające jednocześnie zasoby pieniężne pozwalające na kupowanie i konsumpcję.

W kolejnym 1993 roku nastąpił spadek słuchalności. Takiej sytuacji należało upatrywać w tym, iż w Krakowie rozpoczęły działalność nowe rozgłośnie lokalne. W kwietniu 1993 pierwszy raz w badaniach zostało uwzględnione *Radio Mariackie* ze słuchalnością 1,1%, która to w listopadzie tegoż roku wynosiła już 6,1%. Od września ujmowano również *Radio Alfa*. W pierwszym notowaniu osiągnęło poziom 2,3%, natomiast w listopadzie osiągnęło 5,9%. Można przypuszczać, że te stacje częściowo odebrały słuchaczy *RMF FM*, co potwierdzają dane w tabeli 6.

Należy podkreślić, że rok 1993 był okresem przygotowawczym do ubiegania się o koncesję na nadawanie naziemne programu ogólnopolskiego, w pierwszym postępowaniu koncesyjnym ogłoszonym przez Krajową

¹⁹ Opracowanie własne na podstawie raportów słuchalności ProMedia, marzec-maj 1992, źródło: archiwum *RMF FM*.

Radę Radiofonii i Telewizji. W sferze zainteresowań właściciela radia było określenie potencjalnej słuchalności ogólnopolskiej. Tak jak w przypadku słuchalności regionalnej przekładać się miała na zainteresowanie reklamodawców i potencjalne zyski. W październiku 1993 przeprowadzono badania słuchalności ogólnopolskiej uwzględniające *RMF FM*, mimo że poza rejonem zasięgu nadajnika naziemnego można było go słuchać wyłącznie drogą satelitarną. Ze względów technicznych i ekonomicznych to znacznie ograniczało krąg odbiorców.

Tabela 6. Procentowy zasięg tygodniowy stacji radiowych w Krakowie w 1993 roku

Data	RMF FM	Radio Kraków	PR 1	PR 3
styczeń	58,8	8,9	12,2	5,2
kwiecień	56,6	11	14,9	5,6
maj	55,9	14,5	10,7	4
czerwiec	49,5	13,2	10,6	6,4
październik	48,2	8,1	15,1	5,5
listopad	51,5	15	10,9	5,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ProMedia z 1993 roku

Ogólnopolskie badania słuchalności radia zostały przeprowadzone w dniach 22-28 października 1993 w ramach prowadzonych równocześnie badań marketingowych MASS MEDIA – DOM. Autorem był Gallup Institut, Mareco Polska-Promedia. Badaniem objęto 1853 gospodarstwa domowe, w których ankietowano wszystkie osoby powyżej 12. roku życia. Ogółem uzyskano odpowiedzi od 5635 osób. Badano audytorium dobowe oraz tygodniowe. Uwzględniono w nim także *Radio Zet*, które w tamtym okresie zasięg naziemny miało wyłącznie na Mazowszu. Niekwestionowanym liderem w liczbie wyłącznych (używanych zamiennie w badaniu wiernych) słuchaczy był *Program 1 Polskiego Radia* (PR 1). Jego wyłączne audytorium oceniano na ponad 6,5 miliona słuchaczy. Zaskoczeniem była pozycja Radia *RMF FM*, które wyprzedziło w tej kategorii, i to niemal o 200 tysięcy, *Program 3 Polskiego Radia* (PR 3).

Tabela 7. Liczba wiernych słuchaczy (dane w tys.)

PR 1	PR 3	<i>RMF FM</i>	Radio Zet
6519	1138	1347	269

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Badania audytorium stacji radiowych w Polsce październik 1993*, Gallup Institut, Mareco Polska-Promedia

W badaniach szczegółowych dotyczących słuchalności dziennej *RMF FM* w najlepszym momencie osiągało 800 tysięcy słuchaczy, przy czym przez cały dzień słuchalność nie spadała poniżej 500 tysięcy. Kolejność stacji radiowych w tym przypadku odzwierciedlała sytuację techniczną. Rozgłośnie *Polskiego Radia* dysponowały zasięgiem naziemnym ogólnopolskim. *RMF FM* po zmianach nadajnika słuchalny był na paśmie FM maksymalnie w promieniu 150 km od nadajnika w Chorągwicy. Zasięg *Radia Zet* ograniczał się do Warszawy i okolic (zob. tabelę 8).

Tabela 8. Audytorium dobowe

PR 1	PR 3	<i>RMF FM</i>	Radio Zet
9973	3778	2292	991

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Badania audytorium...*

W badaniu jednak podkreślono, że audytorium dobowe PR 1 zmalało w porównaniu do poprzedniego roku o 300 tys. Natomiast PR 3 aż o 714 tys. Odnotowano ponad dwukrotny wzrost *RMF FM* – z miliona słuchaczy do prawie 2,3 mln. Bezwzględnie należało to wiązać z faktem rozpoczęcia emisji poprzez satelitę. *Radio Zet* odnotowało w tym czasie wzrost z 500 tysięcy do 991 tysięcy. Takie wyniki stanowiły dobry prognostyk na przyszłość. Wskazywały bowiem, że zwiększenie technicznych możliwości odbioru stacji komercyjnych skutkowało przyrostem ich słuchalności, kosztem rozgłośni *Polskiego Radia*. W liczbach bezwzględnych jeszcze na przełomie 1993 i 1994 roku było ono niekwestionowanym liderem. Wydawało się, że konkurowanie na rynku ogólnopolskim zwłaszcza z PR 1 będzie niemożliwe. Jego audytorium tygodniowe wynosiło ponad 13,5 mln słuchaczy.

Tabela 9. Audytorium tygodniowe

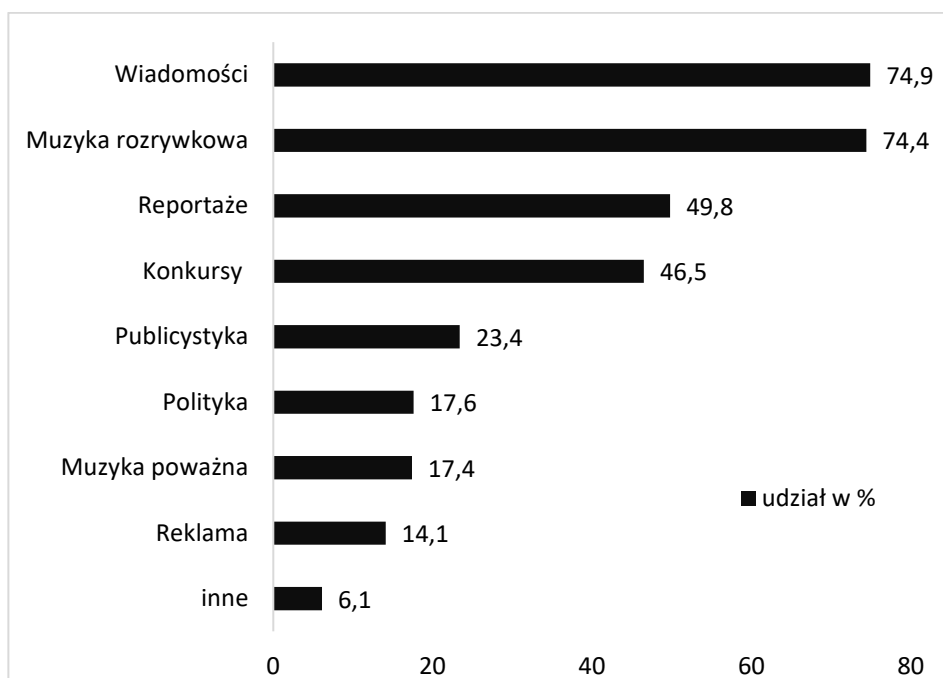
PR 1	PR 3	<i>RMF FM</i>	Radio Zet
13566	5637	3035	1548

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Badania audytorium...*

Według badania Mareco/Promedia publiczne rozgłośnie ogólnopolskie osiągały słuchalność 47,5%. Kolejne 22% – rozgłośnie publiczne regionalne. To dawało publicznej nadawcy łącznie 69,5%.

Wiosna 1994 roku nie przyniosła znaczących zmian w kwestii słuchalności. Te nastąpiły dopiero po uruchomieniu nadajników ogólnopolskich *RMF FM* i *Radia Zet*, które rozpoczęły nową epokę w historii polskiej radiofonii. Pierwszy raz poza nadawcą państwowym możliwe stało się słuchanie stacji niezależnych drogą naziemną. W kwietniu 1994 SMG/KRC przeprowadziło badanie pt. *Omnibus Kwiecień 1994*. Pytano w nim o dwie kwestie. Pierwsza dotyczyła wiedzy słuchaczy co do stacji radiowych, które otrzymały koncesje na ogólnopolskie nadawanie programu radiowego. Drugie – czego w prywatnym radiu powinno być najwięcej²⁰. Informacje o otrzymanych koncesjach przebieły się do świadomości społecznej. Radio Maryja wskazało 32,6% ankietowanych, Radio Zet – 31,9% natomiast *RMF FM* – 23%.

Wykres 1. Czego w prywatnym radiu powinno być najwięcej?



Źródło: opracowanie własne na podstawie badania SMG/KRC pt. *Omnibus Kwiecień 1994*

²⁰ *Omnibus Kwiecień 1994*, badanie wykonane przez Instytut Badań Rynku i Opinii Publicznej SMG/KRC w dniach 11-16 kwietnia 1994. Źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

Tym samym zakończył się okres przedkoncesyjny, który charakteryzował się tymczasowymi pozwoleniami wydawanymi często uznaniowo, bez jasno określonych zasad. W pełni zaczęły obowiązywać zapisy Ustawy o Radiofonii i Telewizji. Kształtujący się wówczas rynek stacji radiowych w zasadniczy sposób ustalił obowiązujący do dziś porządek wśród głównych podmiotów rynkowych. Można wręcz uznać, że w przypadku głównych nadawców już wówczas zabetonowano na dziesięciolecia układ na rynku. Nie wydawał on i nie wydaje się wciąż możliwy do zmiany.

PODSUMOWANIE

Powstanie *RMF FM* stanowi przykład przejścia od modelu mediów państwowych do modelu rynkowego, w którym funkcjonowały również media niezależne od władz. Podstawą ich funkcjonowania stał się kapitał prywatny oraz przychody z reklamy. W warunkach wczesnej transformacji ustrojowej przedsięwzięcie to miało charakter pionierski – zarówno pod względem organizacyjnym, technologicznym, jak i ekonomicznym. Brak infrastruktury, ograniczony dostęp do technologii oraz konieczność finansowania działalności z kredytów, oraz środków prywatnych wskazują na wysoki poziom ryzyka typowy dla fazy formowania się nowego rynku medialnego. Media państwowe – później określane jako publiczne miały uprzywilejowaną pozycję ze względu na finansowanie z budżetu państwa oraz możliwość pozyskiwania komercyjnych reklam. Dla stacji komercyjnych reklama od początku stanowiła fundament modelu biznesowego rozgłośni. Oznaczało to przejście do klasycznego modelu mediów komercyjnych, w którym audytorium stało się towarem oferowanym reklamodawcom. Jednocześnie badania opinii publicznej były wykorzystywane jako narzędzie strategiczne, co świadczy o kierowaniu się logiką rynkową i orientacją na odbiorcę.

Dane empiryczne ukazały proces adaptacji społeczeństwa do przekazów reklamowych. W początkowej fazie (1990) reklama radiowa cechowała się bardzo niską zapamiętywalnością i ograniczoną skutecznością behawioralną, co można interpretować jako efekt braku doświadczenia odbiorców z komunikacją marketingową w warunkach gospodarki rynkowej. Już rok później odnotowano wyraźny wzrost zapamiętywania, użyteczności i pozytywnych ocen reklamy, co wskazywało na szybkie uczenie się zarówno nadawcy (profesjonalizacja przekazu), jak i odbiorców (internalizacja nowych praktyk konsumpcyjnych).

Jednocześnie analiza długofalowa pokazała mechanizm typowy dla rozwiniętych rynków medialnych – przejście od fazy nowości i relatywnej akceptacji do wzrostu obojętności oraz postaw negatywnych wobec reklamy (1993). Zjawisko to można było zinterpretować jako efekt nasycenia komunikacyjnego oraz rosnącej konkurencji o uwagę odbiorcy.

Badania potwierdziły także znaczenie segmentacji audytorium. Postawy wobec reklamy różnicowały się ze względu na wiek, płeć i poziom wykształcenia, a preferencje dotyczące formy przekazu wskazywały na konieczność dostosowania strategii komunikacyjnych do struktury demograficznej słuchaczy. Skuteczność reklamy radiowej wynikała nie tylko z treści przekazu, lecz także społeczno-kulturowych cech audytorium.

Przypadek *RMF FM* ilustruje proces instytucjonalizacji radiofonii komercyjnej w Polsce: od fazy eksperymentalnej i wysokiego ryzyka ekonomicznego, przez dynamiczny rozwój rynku reklamowego, po stopniowe ujawnianie się zjawisk charakterystycznych dla dojrzałych systemów medialnych, takich jak komercjalizacja przekazu, segmentacja odbiorców oraz rosnąca konkurencja o uwagę.

Przedstawione dane empiryczne pozwoliły uchwycić proces dynamicznej transformacji polskiego rynku radiowego w pierwszej połowie lat 90., zarówno w wymiarze regionalnym, jak i ogólnokrajowym. Przypadek *RMF FM* obrazuje mechanizm przechodzenia od fazy ekspansji lokalnej do etapu instytucjonalizacji komercyjnego nadawcy w strukturze ogólnopolskiego systemu medialnego.

W latach 1990–1991 nastąpił gwałtowny wzrost zasięgu *RMF FM* w Krakowie z 46,5% do 80,9%, przy jednoczesnym spadku słuchalności programów *Polskiego Radia*. Oznacza to nie tylko skuteczne wejście nowego podmiotu na rynek, lecz także realną redystrybucję audytorium z sektora publicznego do komercyjnego. Można to było interpretować jako przejaw zmiany preferencji odbiorców w warunkach pluralizacji systemu medialnego oraz rosnącej konkurencji programowej.

W 1992 roku *RMF FM* osiągnęło pozycję hegemonu na rynku krakowskim. Średnia słuchalność dzienna na poziomie 35,7% oraz tygodniowa przekraczająca 57% znacząco przewyższała wyniki konkurentów, w tym nadawcy publicznego. Szczególnie istotna była struktura demograficzna audytorium. Dominowali słuchacze w wieku 18–44 lata, a więc grupa najbardziej atrakcyjna z punktu widzenia reklamodawców. Oznaczało to, że sukces programowy przekładał się bezpośrednio na potencjał komercyjny stacji,

potwierdzając skuteczność strategii formatowania programu pod kątem odbiorcy aktywnego zawodowo i konsumpcyjnie.

Spadek słuchalności w 1993 roku należy interpretować nie jako kryzys marki, lecz jako efekt rosnącej fragmentaryzacji rynku i pojawienia się nowych lokalnych nadawców. Proces ten wpisał się w klasyczny mechanizm dywersyfikacji audytorium w warunkach zwiększającej się podaży treści medialnych. Równolegle widoczna była ekspansja *RMF FM* w skali ogólnopolskiej, mimo ograniczeń technicznych (emisja satelitarna i ograniczony zasięg naziemny). Badania z października 1993 roku wykazały, że stacja wyprzedziła PR 3 pod względem liczby „wiernych” słuchaczy, a jej audytorium dobowe przekroczyło 2,2 mln osób. Ponad dwukrotny wzrost słuchalności w ciągu roku wskazywał na silny związek między rozszerzaniem infrastruktury technicznej a przyrostem audytorium. Dane te potwierdziły tezę, że dostępność technologiczna stanowiła kluczowy czynnik konkurencyjności w systemie medialnym.

Mimo utrzymującej się dominacji Polskiego Radia w ujęciu bezwzględnym (zwłaszcza PR 1), zauważalny był proces stopniowej erozji jego audytorium na rzecz nadawców komercyjnych. Proces koncesyjny w 1994 roku stanowił etap instytucjonalnego domknięcia transformacji rynku radiowego. Wprowadzenie regulacyjnych zasad nadawania ogólnopolskiego ustabilizowało strukturę rynku i ukształtowało trwały układ głównych graczy. W tym okresie nastąpiła konsolidacja oligopolistycznej struktury rynku radiowego, która w zasadniczym kształcie utrzymuje się do dziś.

Podsumowując, analiza danych z lat 1990–1994 ukazuje proces szybkiej komercjalizacji i pluralizacji radiofonii w Polsce: od regionalnej dominacji nowego nadawcy, przez ekspansję technologiczną i ogólnopolską, po regulacyjne ustabilizowanie rynku. Przypadek *RMF FM* stanowi modelowy przykład skutecznej adaptacji do warunków gospodarki rynkowej oraz budowy silnej marki medialnej w okresie transformacji systemowej.

BIBLIOGRAFIA

Badanie audytorium stacji radiowych w Polsce październik 1993, autor: Gallup Instytut, Mareco Polska-Promedia. Źródło: Archiwum *RMF FM*.

Bajka Z., *Odbiór Radia RMF FM w promieniu 100 km od nadajnika w Chorągownicy*, Kraków 1991, źródło: archiwum *RMF FM*, w zbiorach autora.

Bajka Z., *Publiczność radiowa Krakowa, odbiór Radia FUN, oczekiwania wobec Radia Małopolska Fun (raport opracowany na podstawie reprezentatywnych badań ankietowych zrealizowanych w Krakowie w czerwcu 1990 na zlecenie KFKS, Kraków 1990.*

Hermanowski M., Kubaczewska W., *Radio – historia i współczesność*, Poznań 2008.

Lakomy M., *Rynek radiowy w Polsce*, Kraków 2012.

Omnibus Kwiecień 1994, badanie wykonane przez Instytut Badań Rynku i Opinii Publicznej SMG/KRC w dniach 11-16 kwietnia 1994, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

Przełomiec M., *Nocny program z Paryża*, „Tygodnik Małopolska” 1990, nr 4(9).

Sprawozdanie z działalności KFKS za rok 1990, źródło: archiwum RMF FM, w zbiorach autora.

Transkrypcja nagrania archiwalnego Aleksandry Gołąb, źródło: archiwum RMF FM w zbiorach autora.

Transkrypcja archiwalnego nagrania Wojciecha Padjasa, źródło: archiwum RMF FM, w zasobach autora.

"SENIOR CELEBRYTA" – edukacja artystyczna seniorów w ujęciu obserwacyjnym i teoretycznym

"SENIOR CELEBRITY" – Arts Education for Seniors:
Observational and Theoretical Perspectives

STRESZCZENIE

W artykule ukazano proces aktywności i rozwój artystyczny seniorów uczestniczących w projektach artystycznych. Na podstawie obserwacji uczestniczącej i analizy teoretycznej przedstawiono wpływ sztuki na dobrostan, ekspresję i poczucie tożsamości osób w wieku senioralnym. Celem tego artykułu jest przedstawienie refleksji z obserwacji warsztatów artystycznych z udziałem seniorów oraz ich interpretacja w świetle samorealizacji przez sztukę. **Słowa kluczowe:** komunikacja społeczna, sztuka, senior, kultura, media, edukacja, andragogika, geragogika

ABSTRACT

The article presents the process of activity and artistic development of seniors participating in artistic projects. Based on participant observation and theoretical analysis, it examines the impact of art on the well-being, expression, and sense of identity of people in later life. The aim of the article is to present reflections and observations from artistic workshops involving seniors and to interpret them in the context of self-realization through art.

Keywords: social communication, art, senior, culture, media, education, andragogy, geragogy

WPROWADZENIE

Starzenie się społeczeństw europejskich stanowi obecnie jeden z problemów globalnych. Jest to problem, który nie omija także naszego kraju. Z danych GUS wynika, że w 2023 roku aż 26,3% ludności Polski stanowiły osoby

w wieku powyżej 60 lat¹. Styl życia większości starszych Polaków nadal pozostaje monotony i mało aktywny. Aż 89% osób powyżej 65 roku życia nie podejmuje żadnej aktywności fizycznej. Styl aktywnego życia seniorów szacuje się jedynie na 11%². Natomiast w Niemczech³ odsetek osób w wieku 65+ uprawiających aktywność fizyczną wynosi 56 %, w Danii – aż 73,3%, w Finlandii – 71,1%, w Rumunii – 4,3%, a w Bułgarii – zaledwie 3,0%⁴. Pod względem aktywności seniorów Polska pozostaje więc w tyle za krajami nordyckimi, ale lepiej wypada na tle krajów wschodnich Europy (Rumunii i Bułgarii).

Deficyt aktywności fizycznej polskich seniorów nie wynika wyłącznie z procesów biologicznych, lecz z uwarunkowań psychologicznych i osobowościowych. Seniorzy często przyjmują jako własne negatywne stereotypy dotyczące starości, co prowadzi do samodyskryminacji i wycofania się z życia społecznego. Objawia się to często apatią oraz przekonaniem, że wysiłek fizyczny i poznawczy nie przyniesie już wymiernych korzyści. Bierność ta rodzi lęki przed podejmowaniem jakiejkolwiek aktywności, następnie wiąże się utratą sprawności, co w gerontologii opisuje teoria wycofania.

Inaczej przedstawia się aktywność seniorów, w sferze nieformalnej edukacji kulturalnej i innego rodzaju zajęć, w tym artystycznych, realizowanych przez różnego rodzaju organizacje, np. uniwersytety trzeciego wieku. Przyjmuje się, że 65% seniorów uczestniczyło w najczęściej wybieranych przez nich zajęciach artystycznych z rysunku lub malarstwa. Z raportu *Life Situation of Polish Seniors – Their Subjective Assessment*⁵ wynika, że 53% seniorów korzystało regularnie (co najmniej raz w miesiącu) z publicznych wydarzeń kulturalnych, takich jak kino, koncert czy teatr. Obszary województw: mazowieckie i śląskie charakteryzują się najwyższym stanem zaawansowa-

¹ Główny Urząd Statystyczny, Urząd Statystyczny w Białymstoku, *Sytuacja osób starszych w Polsce w 2023 roku*, Warszawa, Białystok 2024, s. 14, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/osoby-starsze/osoby-starsze/sytuacja-osob-starszych-w-polsce-w-2023-roku,2,6.html> [dostęp: 03.08.2025].

² Eurostat, *Practising sport, keeping fit or participating in recreational physical activities*, [https://ec.europa.eu/eurostat/statisticsexplained/index.php?title=File:Table_2_Practising_sport_keeping_fit_or_participating_in_recreational_\(leisure\)_physical_activities_at_least_once_a_week_by_age_group_2019_\(%25\).png](https://ec.europa.eu/eurostat/statisticsexplained/index.php?title=File:Table_2_Practising_sport_keeping_fit_or_participating_in_recreational_(leisure)_physical_activities_at_least_once_a_week_by_age_group_2019_(%25).png) [dostęp: 03.08.2025].

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ K. Przybysz, A. Stanimir, *Life Situation of Polish Seniors – Their Subjective Assessment*, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Wrocław 2024, https://bazekon.icm.edu.pl/bazekon/element/bwmeta1.element.ekon-element-000171701976_Life_Situation_of_Polish_Seniors_Their_Subjective_Assessment [dostęp: 3.08.2025].

nego starzenia się społeczeństwa i wykazuje tendencję wzrostową⁶. Choć statystyki dotyczące uczestnictwa w zajęciach artystycznych wydają się optymistyczne, należy zauważyć, że dotyczą one wąskiej grupy seniorów, którzy pokonali barierę samodyskryminacji. Bierność w aktywności edukacyjnej u seniorów wynika z lęku przed nowoczesną formą przekazu (seniorzy mają trudności z obsługą najnowszych technologii) oraz poczucia dystansu kompetencyjnego. Do tego dołącza się bariera pokoleniowa, osoby starsze podkreślają dystans, jaki dzieli je od młodych. Jedynie 25% postrzega młode pokolenie jako życzliwe wobec seniorów.⁷ Edukacja nieformalna, zwłaszcza w obszarze artystycznym, pełni tu rolę terapeutyczną i emancypacyjną, jest obszarem dla seniorów do stawiania sobie wyzwań, nowych celów ale i szansy na współpracę międzypokoleniową.

Problem badawczy stanowi zależność między zmianą wizerunku oraz adaptacją seniorów do współczesnych warunków społecznych i kulturowych a konkretnymi rozwiązaniami w zakresie edukacji artystycznej. Zaś celem artykułu jest przedstawienie refleksji i obserwacji warsztatów artystycznych z udziałem seniorów oraz ich interpretacja w świetle samorealizacji przez sztukę.

PYTANIA BADAWCZE

- Jaki wpływ ma uczestnictwo w warsztatach artystycznych na rozwój emocjonalny seniorów?
- W jaki sposób społeczny i medialny obraz osób starszych wpływa na ich odbiór w przestrzeni publicznej?
- Jakie powinny być założenia programów wspierających seniorów w przyjmowaniu nowych ról społecznych, wykraczających poza stereotypowe schematy?

HIPOTEZY BADAWCZE

- Istnieje związek między uczestnictwem seniorów w programach edukacji artystycznej a ich wizerunkiem w społeczeństwie.

⁶ Główny Urząd Statystyczny, Urząd Statystyczny w Białymstoku, *Sytuacja osób starszych w Polsce w 2023 roku*, op. cit., s. 14.

⁷ Centrum Badania Opinii Społecznej, *Czy zmienia się stosunek Polaków do starości? Komunikat z dwusetnego badania aktualnych problemów kraju*, BS/33/2007, Warszawa 2007, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_033_07.PDF [dostęp: 10.02.2026].

- Istnieje zależność między zdolnością seniorów do adaptacji w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej a ich udziałem w działaniach artystycznych.

ZASTOSOWANA METODA

Zastosowano metodę badawczą obserwacji uczestniczącej, wynikającą z faktu prowadzenia stowarzyszenia realizującego projekty adresowane do seniorów, a także z pełnienia roli organizatora i prowadzącego warsztaty artystyczne. Metoda ta umożliwiła bezpośrednią analizę zachowań oraz stopnia zaangażowania uczestników w działania artystyczne.

Obserwowanie uczestników podczas wykonywania poszczególnych zadań, umożliwia określenie ich stanu emocjonalnego do zadań czy były łatwe czy trudne. W artykule opisany jest ogólny stan seniorów i ich stosunek do działań artystycznych, akceptację i poczucie sukcesu. Badanie ma charakter jakościowy i nie obejmuje zastosowania narzędzi ilościowych, takich jak ankiety czy skale pomiarowe. Opis ma charakter refleksyjny i syntetyzujący, a jego podstawą są reminiscencje z prowadzonych projektów, w których działania artystyczne odgrywały istotną rolę w budowaniu dobrostanu uczestników. Obserwacja również pokazuje, w jaki sposób sztuka może wpływać na zmianę postrzegania siebie przez osoby starsze oraz ich nastawienie do aktywności twórczej.

1. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Interdyscyplinarna nauka zajmująca się badaniem procesów starzenia się, zarówno w aspekcie biologicznym, psychologicznym, jak i społecznym, to gerontologia. Analizuje ona wpływ starzenia się na życie osób starszych oraz poszukuje sposobów na poprawę ich dobrostanu. Gerontologia, rozwijając własny szeroki obszar badań interdyscyplinarnych, analizuje starość w różnych kontekstach, biorąc pod uwagę perspektywę teoretyczną. Wybrane teorie, z przeglądu podstawowych źródeł teorii starzenia się, opisuje J. Halicki w artykule *Społeczne teorie starzenia* oraz K. Cimochońska i J. Zagrodzka w artykule *Selektywna optymalizacja z kompensacją jako strategia pomyślnego starzenia się*. Biorąc pod uwagę problem badawczy podjęty w artykule *Senior Celebryta*, przytoczone zostaną teorie, uwzględniające perspektywę socjologiczną, psychologiczną zjawiska subiektywnego odczuwania dobrostanu.

- *Teoria wycofania / aktywności* – E. Cumming i W.E. Henry (1961 r.), tworząc tę teorię, przyjęli, że ludzie, którzy osiągnęli wiek średni, zaczynają kierować się ku swemu wnętrzu. Jest to zasadnicza przyczyna wycofywania się z ról i aktywności społecznych. Nie uwzględniono w tej teorii znacznej liczby ludzi starych, którzy nie wykazują utraty zainteresowania życiem i nie wycofują się ze społeczeństwa. Teoria wycofania przyczyniła się do rozwoju opozycyjnej wizji, mianowicie teorii aktywności, która opiera się na koncepcji zadań rozwojowych.
- *Teoria aktywności* – R.J. Havighurst pedagog, ekspert od rozwoju człowieka i starzenia się, założył (1949 r.), że utrzymanie aktywnego stylu życia i zaangażowania społecznego w późniejszym wieku prowadzi do pomyślnego starzenia się. W przeciwieństwie do teorii wycofania, wskazuje, że aktywność osób starszych prowadzi do stanu psychicznego, który charakteryzuje się odczuwaniem zadowolenia, spełnienia.

To, w jaki sposób postrzegają siebie ludzie starzy, zależy od roli, jaką pełnią, bądź od działań, w które są zaangażowani. Osoby starsze, w celu utrzymania pozytywnego obrazu samego siebie, muszą zastąpić nowymi rolami te, które utraciły wraz z procesem starzenia się. W ten sposób dobre samopoczucie w wieku starszym jest rezultatem wzrastającej aktywności w nowo zdobytych rolach⁸.

Teoria aktywności jest podstawą wielu programów poprawiających dobrostan osób starszych.

- *Teoria subkultury* – teoria socjologiczna interakcjonizmu symbolicznego założeniem którego jest, że ludzie tworzą i interpretują znaczenie społeczne poprzez wzajemne interakcje. Ważność tej teorii w badaniu procesu starzenia się polega nie tylko na 'funkcjonalnym' postrzeganiu seniora adaptującego się do nowych ról społecznych, ale również modelującego swoje zachowanie w zależności od reakcji innych.
- *Gerotranscendencja* – to najnowsza teoria opracowana przez L. Tornstama dotycząca transcendencyjnego procesu starzenia się. Dążenie osób starszych wraz z wiekiem do przekraczania własnych ograniczeń i doświadczania czegoś większego⁹. Punktem wyjścia tej teorii jest

⁸ J. Halicki, *Společne teorie starzenia*, Białystok 2006, s. 1-9, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/13103/1/J_Halicki_Spoleczne_teorie_starzenia_sie.pdf [dostęp: 26.07.2025].

⁹ *Ibidem*, s. 17-18.

przeformułowanie teorii wycofania w kontekście założeń dotyczących natury człowieka i konkretnych wartości. Gerotranscendencja jest uważana za końcowy etap naturalnej progresji w kierunku dojrzewania i mądrości.

W trakcie prowadzonych wywiadów Tornstam zaobserwował, że osoby starsze często spostrzegają swoje życie w kontekście pozytywnego rozwoju, związanego z redefinicją siebie, relacji interpersonalnych, a także z nowym rozumieniem pytań egzystencjalnych. Są bardziej nastawione na przeżywanie wewnętrzne świata, bardziej skoncentrowane na relacjach, a także czujące więź z wcześniejszymi pokoleniami. Teoria gerotranscendencji jest teorią starzenia się, która w okresie późnej dorosłości widzi naturalny potencjał rozwojowy. Osobom starszym daje to nadzieję na progres w kierunku dojrzewania i mądrości, jak również na wolność wyboru w indywidualnej drodze życia. Praktyczny potencjał teorii gerotranscendencji to konkretne sposoby instytucjonalnego wsparcia seniorów¹⁰.

- *Teoria selektywnej optymalizacji z kompensacją (model SOC)*¹¹ – P. Baltesa i M. Baltes (1990 r.) – teoria ta zakłada maksymalizację pozytywnych efektów egzystencji seniora i koncentrowanie się przez niego na najbardziej istotnych obszarach życia z jednoczesną minimalizacją negatywnych deficytów i kompensowaniu nowymi metodami działania wycofywania się z mniej istotnych bądź całkowicie nieważnych obszarów działania. Dzięki takiemu podejściu senior, mimo ograniczeń biologicznych, może zachować wysoką jakość życia i aktywność społeczną.

Optymalizacja jest związana z plastycznością rozwojową, która pozwala na aktywizację ukrytych rezerw i zaangażowanie ich w realizację wybranych celów mimo zmienionych warunków. Wymaga poszukiwania nowych sposobów realizacji potrzeb, rozwijania nowych umiejętności czy odnalezienia w sobie wcześniej niewykorzystanych zdolności. Strategie optymalizacji mogą dotyczyć zarówno sfery fizycznej, psychologicznej, jak

¹⁰ C. Timoszyk-Tomczak, *Teoria gerotranscendencji – jej potencjał i ograniczenia*, Zakład Psychologii Ogólnej, Instytut Psychologii, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2017, s. 192-194, www.akademiamedycyny.pl/wp-content/uploads/2018/01/9-2.pdf [dostęp: 26.07.2025].

¹¹ Model SOC (ang. *Selective Optimization with Compensation*) – selektywna optymalizacja z kompensacją; koncepcja pomyślnego starzenia się opracowana przez P.B. Baltesa i M.M. Baltes.

i społecznej. Proces optymalizacji jest w dużej mierze zależny od warunków środowiskowych. Środowisko, które sprzyja rozwojowi, daje szansę odkrywania nowych możliwości radzenia sobie z coraz to pomniejszającymi się zasobami, a tym samym ułatwia proces optymalizacji.

Proces kompensacji jest uruchamiany w momencie utraty bądź ograniczenia dostępu do własnych zasobów (np. utrata słuchu). Kompensacja stanowi świadomy wysiłek, którego celem jest zminimalizowanie ograniczeń i strat powstałych na skutek procesu starzenia się. Model SOC zyskał szczególne zainteresowanie naukowców i praktyków jako jedna z tych koncepcji pomyślnego starzenia się, która próbuje określić i wyjaśnić uniwersalne mechanizmy adaptacyjne optymalizujące przebieg tego procesu¹².

Teorie przytoczone jako ostatnie są najbardziej optymistyczne, zorientowane na naturalny potencjał rozwojowy seniorów, na przekraczanie własnych ograniczeń, doświadczanie czegoś większego oraz kompensowaniu istniejących deficytów, nowymi metodami działania. Praktyczne zastosowanie tej teorii to konkretne programy wsparcia seniorów w ich naturalnym progresie rozwojowym. Dalsza część pracy zawiera analizę materiału badawczego oraz rozważania prowadzone w kontekście teorii gerotranscendencji i selektywnej optymalizacji z kompensacją.

Koncepcje teoretyczne

W artykule przyjęto założenie, że proces aktywności artystycznej seniorów można analizować w świetle kilku ujęć teoretycznych. Problem badawczy – dotyczący wpływu zmiany wizerunku oraz roli edukacji artystycznej na adaptację seniorów – znajduje swoje wyjaśnienie m.in. w teorii aktywności Havighursta, teorii subkultury, w koncepcji gerotranscendencji Tornstama oraz modelu SOC Teoria selektywnej optymalizacji z kompensacją. Szczególnie przydatne okazują się teorie gerotranscendencji i selektywnej optymalizacji z kompensacją, które stanowią główną ramę interpretacyjną dla hipotez badawczych i obserwacji. Ich założenia pozwalają zrozumieć przemiany tożsamości i emocjonalności uczestników warsztatów artystycznych oraz interpretować uzyskane dane empiryczne w kontekście wewnętrznego rozwoju i redefinicji ról społecznych. Syntezując literaturę przedmiotu oraz odwołując się do doświadczeń pracy z osobami starszymi, można zauważyć osłabienie więzi

¹² K. Cimochowska, J. Zagrodzka, *Selektywna optymalizacja z kompensacją jako strategia pomyślnego starzenia się*, „Praca Socjalna” 2018, nr 2(33), s. 47-48.

międzypokoleniowych, co skutkuje ograniczonym wzajemnym zrozumieniem oraz mniejszą otwartością na potrzeby drugiej strony. W dyskursie społecznym utrwała się ponadto zjawisko określane mianem 'kultu młodości', które wiąże się z deprecjacją starości i negatywizacją obrazu osób starszych.

Wskazywane w literaturze badania potwierdzają, że seniorzy bywają postrzegani jako osoby pasywne, wycofane, nienadążające za przemianami cywilizacyjno-technicznymi oraz nie w pełni kompetentne w obszarze współczesnych zmian społecznych. Tego rodzaju stereotypowe ujęcia wpisują się w zjawisko ageizmu, rozumianego jako dyskryminacja ze względu na wiek. Termin ten został wprowadzony do literatury przedmiotu przez amerykańskiego gerontologa R.N. Butlera jako określenie procesu stereotypizacji i uprzedzeń wobec osób starszych.

Wielu sądzi, że od drugiej połowy XX wieku zaczęto w dziwny sposób walczyć ze starością. Może nie wprost, ale poprzez jednostronną afirmację młodości. Przemysł Farmaceutyczny zaczął produkować środki, które miały wpłynąć na wydłużenie życia. Medycyna estetyczna i przemysł kosmetyczny proponuje coraz to nowe kosmetyki usuwające zmarszczki. Innymi znakami zjawiska stereotypizacji jest lansowanie w mediach atutów młodości, fizycznej atrakcyjności i życiowego sprytu oraz zaradności jako podstawowych wskaźników wartościujących miejsce jednostki w społeczeństwie. Teoria społecznego załamania opiera się na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

Osoby starsze, uzyskując od swego otoczenia nieustannie negatywne sygnały na temat jakości swojego funkcjonowania, bezproduktywności, nieporadności życiowej i powiększającej się liczby problemów, które stwarzają najbliższym, jak i całej społeczności – zaczynają przyjmować je nie tylko jako możliwe, ale jako prawdziwe oceny samego siebie¹³.

Definicje pojęcia 'senior'

Definicje pojęcia 'senior' różnią się w zależności od kontekstu. Termin ten może być rozumiany w kontekście społecznym, kulturowym, biologicznym, prawnym lub statystycznym, jak również rozumiany w kontekście postrzegania roli społecznej osób starszych. Najczęściej termin odnosi się do osób

¹³ J. Łukasiewicz, *Postawy społeczne wobec osób starszych teoria i badania*, Lublin 2021, s. 6-13, <https://wydawnictwo.wsei.eu/wp-content/uploads/2022/01/POSTAWY-SPO%C5%81ECZNE-Tom-4.pdf> [dostęp: 31.07.2025].

w starszym wieku, a konkretnie do tych, które osiągnęły wiek emerytalny. Jak zauważa B. Szatur-Jaworska, starość w ujęciu społecznym jest pojęciem determinowanym przez zmianę ról życiowych, takich jak zakończenie aktywności zawodowej czy wychowywania dzieci. Podkreśla ona również, że moment przejścia do grupy seniorów jest często tożsamy z uzyskaniem uprawnień emerytalnych, co nadaje tej kategorii charakter formalno-prawny¹⁴.

W Polsce w kontekście prawnym ujednolicony próg wiekowy dla seniorów to sześćdziesiąt plus, co jest istotne dla polityki senioralnej. Według Ustawy z dnia 11 września 2015 r. o osobach starszych, osoba starsza to osoba, która ukończyła 60. rok życia¹⁵.

Inne źródła również definiują wiek 60 lat jako prawny i społeczny wyznacznik wejścia w wiek senioralny w Polsce. W raportach GUS w temacie sytuacji osób starszych najczęściej analizowana jest populacja w wieku sześćdziesiąt plus. W programach rządowych typu *Senior+* czy *Ogólnopolska Karta Seniora* zazwyczaj przyjęte jest kryterium ukończenia 60 roku życia. W literaturze gerontologicznej starość definiuje się jako końcowy etap życia następujący po wieku dojrzałym, w którym procesy biologiczne, psychiczne i społeczne zaczynają synergetycznie oddziaływać, prowadząc do naruszenia równowagi funkcjonowania człowieka. Za początek starości przyjmuje się umownie wiek 60–65 lat, co stanowi podstawę do określania wieku senioralnego w wielu badaniach empirycznych¹⁶.

Prawne i statystyczne ujęcia starości często nie pokrywają się z subiektywnym odczuciem osób starszych. Badania przeprowadzone na grupie 314 respondentów w raporcie z 2012 r. *Po co seniorom kultura?* dotyczącym aktywności kulturalnej osób starszych, wskazują na różnorodne aspekty, które niejednoznacznie dookreślają wiek początku starości. Zdaniem badanych starość rozpoczyna się, gdy „człowiekowi nic się nie chce i przestaje być aktywny” oraz gdy następuje regres sprawności umysłowej, objawiający się tym, że „człowiek przestaje myśleć; gdy spowalnia się myślenie”. Badacze zaobserwowali zależność między wiekiem respondenta a postrzeganiem progu starości – im starsza była badana osoba, tym bardziej przesuwiała granicę starości w czasie. Choć ustawowy próg to 60 lat, w badaniach jedynie co piąty

¹⁴ B. Szatur-Jaworska, *Starość jako przedmiot debaty publicznej*, „Studia Biura Analiz Sejmowych” 2016, nr 2 (46), s. 41-61.

¹⁵ Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o osobach starszych (Dz.U. 2015, poz. 1705), art. 4 pkt 1.

¹⁶ A.A. Zych, *Słownik gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001, s. 202.

respondent wskazywał ten wiek jako początek starości, podczas gdy co trzeci utożsamiał go z ukończeniem 70. roku życia¹⁷. Potwierdza to tezę B. Synaka, że starość to proces subiektywny i społeczny, oraz Z. Szaroty, że 'senior' to kategoria tożsamościowa, a nie tylko metrykalna. W kontekście społeczno-kulturowym definicja seniora jest silnie związana z poziomem życiowej aktywności i indywidualną kondycją intelektualną seniora, a nie tylko z metryką¹⁸. Więcej informacji można znaleźć w raporcie.

Rozumienie edukacji artystycznej

Edukacja artystyczna jest procesem nauczania rozwijającym twórcze zdolności oraz uwrażliwiającym na estetykę, obejmuje również naukę wiedzy o sztuce. Ze względu na podmiot, przez który jest realizowana, przyjmuje formę: edukacji nieformalnej, np. w organizacjach pozarządowych i placówkach kultury oraz edukacji formalnej w szkołach i w uniwersytetach. Edukacja artystyczna jest dziedziną naukową, w ramach której są prowadzone badania nad metodami nauczania. Z uwagi na wiek seniorów edukacja ta wymaga odmiennych metod edukacyjnych, dostosowanych do zmieniających się potrzeb i możliwości osób starszych. Geragogika kultury, wywodząca się z połączenia dwóch dziedzin – pedagogiki oraz gerontologii, czyli nauki o starości – jest nauką o edukacji (także artystycznej) ludzi w starszym wieku. Traktuje ona starość jako szczególny etap życia, wymagający odmiennych metod edukacyjnych, dostosowanych do zmieniających się potrzeb i możliwości osób starszych¹⁹.

Rozumienie dobrostanu, ekspresji i poczucie tożsamości osób w wieku senioralnym

W kontekście starzenia się, dobrostan osób starszych obejmuje nie tylko aspekty fizyczne i zdrowotne, lecz także poczucie sensu, zadowolenia z życia, sprawczości i przynależności społecznej. Działania artystyczne stwarzają przestrzeń do wyrażania emocji –ekspresji artystycznej oraz do twórczej

¹⁷ *Po co seniorom kultura? Badania kulturalnych aktywności osób starszych. Raport*, red. J. Sójka, Poznań 2023, s. 64–68, https://www.mazowieckieobserwatorium.pl/media/_mik/files/322/po-co-seniorom-kultura.pdf [dostęp: 27.07.2025].

¹⁸ B. Synak, *Polska starość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002; Z. Szarota, *Gerontologia społeczna i oświatowa*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2004.

¹⁹ P.A. Szymański, M.E. Miśkiewicz, *Kształcenie i rozwój umiejętności artystycznych wśród seniorów* [w:] *Wychowanie muzyczne*, red. M. Grusiewicz, Lublin 2025, s. 34–38.

redefinicji własnego 'ja' zwłaszcza w kontekście działań teatralnych dających satysfakcję i poczucie sukcesu. Proces twórczy sprzyja utrzymaniu poczucia tożsamości, szczególnie w momentach życiowej zmiany, dając osobom starszym możliwość budowania narracji, w której ich wiek i doświadczenie stają się źródłem siły, a nie ograniczeniem. Seniorzy poprzez możliwość ekspresji „ćwiczą swoją psychikę”, uczą się radzenia ze stresem. Praca w grupie, (np. zajęcia teatralne czy spotkania w klubach seniora) związana jest z poczuciem przynależności, satysfakcjonującymi relacjami oraz ze wsparciem społecznym. Jak podają E. Ostrowska i M. Sadurska w Raporcie z badań opinii publicznej *Ocena potrzeb w zakresie wsparcia dla Seniorów w Polsce z 2024 r.* zdrowie i kondycja fizyczna oraz psychiczna wpływają na ogólne samopoczucie, oraz możliwość samodzielnego radzenia sobie w codziennym życiu. Osoby starsze cenią sobie samodzielność i chcą pozostawać w swoim własnym mieszkaniu oraz znanym sobie środowisku. Dla dobrej jakości życia istotne jest zarówno dobre samopoczucie fizyczne, jak i psychiczne. Aż 73% ankietowanych przyznało, że na ich jakość życia wpływają obie te sfery. Od stanu zdrowia zależy nie tylko kondycja fizyczna, ale także możliwość realizowania planów, relacje rodzinne, aktywność towarzyska i społeczna, praca zawodowa czy samodzielność²⁰.

Badania przeprowadzone w 2024 r. przez Centrum Badań nad Starością i Starzeniem się Społeczeństwa Referencyjny Ośrodek Badawczy wykazały

Poczucie dobrostanu związane jest nie tylko z potrzebami finansowymi (15,7%), ale również innymi działaniami. Seniorzy zapytani o to, jakiego rodzaju działania wspierające w największym stopniu poprawiłyby ich jakość życia. Najwięcej wskazywało na możliwość realizacji różnych aktywności, 17,8% badanych widziało siebie biorących udział w zajęciach i spotkaniach, np. w ośrodku kultury, bibliotece czy klubie seniora²¹.

²⁰ SeniorApp, *Raport z badań opinii publicznej wsparcia dla seniorów w Polsce*, Łódź 2024, s. 42, seniorapp.pl [dostęp: 3.08.2025].

²¹ Centrum Badań nad Starością i Starzeniem się Społeczeństwa UKSW, *Wnioski wynikające z badania: Świat na miarę seniora. Sytuacja osób starszych w Polsce 2024*, Warszawa 2024, s. 3, <https://rob.uksw.edu.pl/wp-content/uploads/2024/11/WYNNIKI-Z-BADAN-METORY-CZNYCH-1.pdf> [dostęp: 3.08.2025].

2. MATERIAŁ BADAWCZY

W latach 2012 i 2013 Stowarzyszenie ART AVANTI zrealizowało projekty poprawiające jakości życia seniorów poprzez angażowanie ich w działania artystyczne. Stowarzyszenie z siedzibą w Osiedlowym Domu Kultury „OKRAGLAK” w Zamościu, zostało zarejestrowane w KRS 22 lipca 2008 r. i prowadziło działalność do roku 2024. Jako organizacja pozarządowa będąca osobowością prawną realizowała cel statutowy: krzewienie kultury, aktywizacja i promocja życia kulturalnego miasta Zamość oraz regionu. Celem także była wymiana kulturowa zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Organizacja prowadziła działalności o charakterze kulturalnym, artystycznym, edukacyjnym oraz promocyjnym. Cel był realizowany poprzez działania adresowane do różnych grup wiekowych zarówno do dzieci i młodzieży, jak również seniorów. Realizowano działania edukacyjne poprzez organizację konferencji i warsztatów artystycznych (teatralnych, filmowych, muzycznych, scenograficznych plastycznych, warsztatów z prowadzenia imprez artystycznych, tzw. konferansjerki, łączono także plastykę z nauką j. angielskiego). Stowarzyszenie, jako pierwsze w mieście, prowadziło warsztaty z graffiti. Charakterem promocyjnym działalności było organizowanie koncertów, wystaw: m.in. z malarstwa, z fotografii, z kartografii oraz graffiti – Galeria „MURY”. Stowarzyszenie było producentem filmów i teledysków, a także mecenasem artystów. Jako animator środowiska artystycznego seniorów członkowie organizacji realizowali w latach 2011–2015 program aktywności artystycznej i edukacyjnej osób starszych w Zamościu pod nazwą „Antyczne Piękno – Aktywizacja osób w podeszłym wieku”. W kontekście tego artykułu odniosę się do dwóch wybranych projektów tego programu: „Co było, a jest – Spotkania 21 Wieku” (2012 r.) oraz „Senior Celebryta? Teatr ART AVANTI” (2013 r.). Działania projektowe wspierały rozwój artystyczny i intelektualny seniorów, korzystnie wpływały na poprawę jakości życia artystycznego jednocześnie budowały więzi międzypokoleniowe²².

3. ANALIZA PODEJMOWANYCH DZIAŁAŃ

W niniejszym artykule podejmowane są treści dotyczące inicjatyw służących aktywizacji i integracji społecznej osób starszych. W ramach projektu

²² M.E. Miśkiewicz, *Dokumentacja archiwalna Stowarzyszenia ART AVANTI, Zamość 2024* (mashynopis).

„Co było, a jest – Spotkania 21 Wieku” zrealizowano cztery spotkania (7.09.2012 r., 30.09.2012 r., 15.10.2012 r., 28.11.2012 r.) w zamojskich restauracjach i ogródkach kawiarnianych na Rynku Wielkim w Zamościu (Restauracja „Bohema” i Restauracja „Verona”). Były to spotkania ze znanymi ze swojej działalności artystycznej seniorami w regionie. Wśród nich znaleźli się: B. Mazurkiewicz (poetka), A. Saturdays (muzykolog, dyrygent chóralki), M. Kaczmarczyk (poeta, fraszkopisarz) oraz P. Popławski (integrujący się selektor/raper z młodzieżowej grupy Stforky).

Spotkanie fraszkopisarza i selektora odbyło się w jednym z kawiarnianych ogródków Restauracji „Verona” na Rynku Wielkim w Zamościu. Było to spotkanie, przedstawiciele kultury starszego pokolenia oraz kultury HIP HOP’ u. Poezję, fraszki M. Kaczmarczyka śpiewał i miksował raper/ nawijacz P. Popławski. Wydarzenie to, przechodnie mogli zobaczyć na ekranie. Zamojska Telewizja Kablowa wyemitowała wywiad z jednym z nich. Zainteresowany wydarzeniem przechodzień okazał się seniorem, turystą z miasta Gdańsk. W wypowiedzi do dziennikarza wskazał potrzebę organizacji więcej tego typu kulturalnych zdarzeń z udziałem osób starszych i młodzieży. Wyraził pozytywne odczucie zdumienia i podziwu, pierwszy raz widział i słyszał taką ‘artystyczną symbiozę’ muzyki młodzieżowej – rapu z fraszkami seniora autora. Wydarzenie to zaowocowało deklaracją dalszej współpracy młodego artysty P. Popławskiego z M. Kaczmarczykiem w projekcie *Senior Celebryta? Teatr ART AVANTI* w 2013 r. Autor fraszek senior M. Kaczmarczyk, wspominał, że kiedy otrzymał propozycję udziału w spotkaniu początkowo był sceptyczny, ponieważ wcześniej tylko czytał swoje teksty, ale nigdy nie współpracował z młodym muzykiem – raperem. Podczas tego spotkania, przełamując treść, fraszkopisarz Kaczmarczyk wspólnie z Popławskim wykonał jeden z utworów. Wspólne relacje artystyczne obu Panów, przekraczające dotychczasowe znane im działania, wzbudziły w nich pozytywne emocje i poczucie sukcesu. Po wydarzeniu obaj artyści wypowiedzieli się w ten sam sposób: „Nie sądziłem, że da się połączyć fraszki z rapowaniem”.

Zachwycony tekstami seniora raper Popławski wyraził chęć dalszej współpracy. Niekonwencjonalne, śmiałe łączenie dwóch artystycznych światów, młodego i starszego pokolenia, daje możliwości progresu i penetracji nowych przestrzeni ekspresji artystycznej dla obu środowisk. Dla artystów zmiana w doświadczaniu nowej artystycznej rzeczywistości stała się nowym unikalnym odczuciem własnego ‘artystycznego ja’. Takie działanie to nie

tylko poszukiwanie nowego celu, ale również pozytywna zmiana myślenia o swojej przyszłości, także poczucie satysfakcji i spełnienia.

Innym działaniem tego projektu były warsztaty z kartografii artystycznej, ukierunkowane nie tylko na realizację artystyczną, ale także unikalną wiedzę seniora. Były to warsztaty z kartografii artystycznej. Prowadzącymi byli: M. Proczka – hydroklimatolog, geograf, artysta grafficiarz oraz artysta plastyk – M. Miśkiewicz. Grupa młodzieży, inspirując się opowiadaniem seniora Z. Pelca, wraz z nim wykonała mapę Zamościa. Na mapie umieszczono nieistniejące już architektoniczne obiekty użyteczności publicznej. Młodzież słuchająca opowiadań seniora była bardzo zainteresowana tym tematem. Szczególnie, jeśli w przeszłości obiekty architektoniczne znajdowały się niedaleko aktualnego miejsca zamieszkania młodych ludzi. Owocem wspólnej pracy wszystkich uczestników pod kierunkiem „mentora minionych czasów” były ekspozycje na wystawę. Powstały też plany realizacji kolejnych tego typu projektów w przyszłości. Senior Z. Pelc, wchodząc w nową dla siebie rolę mentora, nie tylko dzielił się swoją wiedzą historyczną, ale także udzielał wskazówek, wspierał młodzież w pokonywaniu trudności manualnych. Zadowolenie uczestników wynikało nie tylko z wykonania unikalnej mapy, ale również ze wspólnej pracy nad wartościowym historycznie, wyjątkowym dziełem²³.

„Senior Celebryta? Teatr ART AVANTI”

W projekcie uczestniczyło 38 osób, w tym 27 seniorów. Uczestnikami byli: członkowie stowarzyszenia (9 osób), członkowie Chóru Seniora „Starsza Paka z Okrągłaka” i Klubu Seniora działającego przy Spółdzielni Mieszkaniowej im. J. Zamoyskiego w Zamościu (18 osób), uczniowie szkół ponadgimnazjalnych (5 osób) oraz 2 osoby z młodzieżowej nieformalnej Grupy STFORKEY. Gościnnie w nagraniu filmu wystąpili uczniowie z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Bernarda Morando w Zamościu (4 osoby). W kontekście najnowszej teorii gerotranscendencji wyróżnię dwa główne działania tego projektu: „Akademia Teatralna – działanie rozwijające umiejętności i ekspresje artystyczne uczestników”. W ramach tego działania pod okiem instruktorów: seniora muzyka T. Flora i muzykologa P. Szymańskiego przygotowywano grupę seniorów do filmowej produkcji trzech odsłon teatru.

²³ M. Miśkiewicz, *Dokumentacja projektu Stowarzyszenia ART AVANTI*, „Co było, a jest – Spotkania 21 Wieku”, Zamość 2012 (maszynopis).

Pracowano nad poprawą emisji głosu i prawidłową dykcją, ćwiczano wokal i podstawy gry aktorskiej. W profesjonalnym studiu nagrań seniorzy nagrywali wokal i części dialogowe do ścieżki dźwiękowej dwóch odsłon telewizyjnego teatru. Dla seniorów, amatorskiego chóru był to czas, kiedy mogli wzbogacić swoje doświadczenie o rejestrację głosu w studio. W nowym miejscu, jakim było studio, seniorzy musieli się zmierzyć z nową rzeczywistością dla swojego wokalu. Pomimo trudności i tremy poradzili sobie z powtórzeniami, korektą swoich wokali oraz innymi poleceniami realizatora dźwięku. Zajęcia z chóru rozszerzono o zagadnienia ruchu scenicznego w odniesieniu do niezbędnej ekspresji spektaklu. Chórzyści seniorzy ćwiczyli nowe teksty wokalne i adaptowali się do nowych warunków, jakimi były plenery spektaklu oraz śpiewanie w maskach teatralnych. Wymagało to dużej koncentracji i przełamania osobistego komfortu. Próby do spektaklu i wykłady z podstawy gry aktorskiej to nowe wyzwania artystyczne nie tylko dla seniorów, ale również dla młodzieży. Obie grupy poradziły sobie bardzo dobrze. Opanowanie techniki mówienia, dykcji, recytacji z elementami prawidłowej emisji głosu, to elementy nie tylko korzystne do realizacji spektaklu, ale również, jak twierdzili uczestnicy, przydatne w życiu do samodzielnych dłuższych wypowiedzi, m.in. dyskusji, debat czy przemówień. Równolegle do prób i zajęć z wokalu, prowadzone były warsztaty ze scenografii i kostiumologii. Opracowano i przygotowano scenografię do drugiej odsłony przedstawienia. Szyto kostiumy, wykonano maski dla chóru, zaaranżowano ściany do pożądaney kompozycji scenografii. Praca seniorów nad scenografią ścian ujawniła talenty plastyczne, jak również stała się 'zabawą'. Były to prace pełne ekspresji w improwizacji form malarskich oraz konstrukcji form przestrzennych. Na dużych planszach papieru malowano abstrakcyjnie, fantazjowano z kolorami i różnymi formami geometrycznymi i organicznymi. Seniorzy, zaskoczeni końcowym efektem swoich prac, komentowali: „nie taka ta abstrakcja straszna, bardzo to pięknie wygląda, świetna zabawa”²⁴.

Produkcja filmowa trzech odsłon teatru

Podczas filmowania poszczególnych scen seniorzy i młodzież wykazywali się dużym skupieniem i zaangażowaniem. Choć zadanie nie było łatwe – wymagało dużej koncentracji, wielokrotnego powtarzania ujęć, a silne emocje często prowadziły do zapomnienia tekstu. Uczestnicy podkreślali, że mimo

²⁴ *Ibidem*.

zmęczenia było to dla nich wyjątkowe i niezapomniane doświadczenie. Po zakończeniu zdjęć, zarówno seniorzy, jak i młodzież dzielili się ze mną wrażeniami, mówili, „że to jedno z najbardziej poruszających i zapadających w pamięć przeżyć”, „że teraz wiemy jak niełatwo jest nakręcić film i ile trzeba włożyć pracy”.

Ukończony materiał filmowy wyemitowano na dużym ekranie kinowym w Centrum Kultury Filmowej STYLOWY w Zamościu. Po uroczystej prezentacji w regionalnych mediach seniorzy udzielali wywiadów. Senior Z. Pelc, główny bohater przedstawienia, zrelacjonował mi swoją wypowiedź do TVP3:

Na początku, kiedy zaproponowano mi udział w projekcie i zagranie głównej roli, pomyślałem, że to szaleństwo, i miałem wątpliwości, czy to się wszystko uda, ale przygotowując się do roli, zacząłem utożsamiać się z bohaterem, rozumieć jego pobudki i świetnie się czułem, grając tę postać²⁵.

Po upływie 12 lat od zakończenia projektu, mając ciągły kontakt z niektórymi uczestnikami mogę stwierdzić, że zrealizowany projekt „Senior Celebryta?” Teatr ART AVANTI ‘przebudził’, zainspirował do dalszych działań teatralnych większość seniorów. Inni próbują swoich nowych umiejętności w klubie seniora, a inni obecnie uczestniczą w prowadzonych przeze mnie zajęciach teatralnych w Świetlicy Aktywności Seniorów w Osiedlowym Domu Kultury OKRĄGLAK w Zamościu. Główny aktor spektaklu, kilkakrotnie emitowanego w Zamojskiej Telewizji Kablowej, Z. Pelc, jest przykładem odnalezienia się w społeczności lokalnej w nowej roli i odkrycia swojej nowej tożsamości. Jest obecnie osobą rozpoznawalną, proszoną o autografy, często jest angażowany w różne teatralne projekty, uczestniczy w lokalnych i regionalnych programach publicystycznych. Mierzenie się z samym sobą, stawianie czoła nowym wyzwaniom, przypominanie sobie swoich sukcesów oraz dzielenie się nimi z otoczeniem to klucz do nowej ‘młodości’. Kształtuje się nowa postawa do życia, z możliwościami i pozytywnym programowaniem umysłu na przyszłość. W tym kontekście wyzwania i przełamania stereotypu niedołężności jest inna bohaterka tego samego sfilmowanego spektaklu, B. Mazurkiewicz. W przeszłości ‘akrobatka’ biorąca udział w wielu pokazach motocyklowych, pokazała wszystkim, że potrafi jechać na motocyklu, pomimo lat, w pozie akrobatycznej. Młode pokolenie uczestników zostało zaskoczone, zdziwione, gdy na planie zdjęciowym wykonała akrobacje na motocyklu²⁶.

²⁵ M. Miśkiewicz, *Dokumentacja projektu Stowarzyszenia ART AVANTI*, „Senior Celebryta? Teatr ART AVANTI”, Zamość 2013 (maszynopis).

²⁶ *Ibidem*.

4. WNIOSKI I POSTULATY

Celem artykułu było przedstawienie refleksji i obserwacji warsztatów artystycznych z udziałem seniorów oraz ich interpretacja w świetle samorealizacji przez sztukę. W związku z powyższym przeanalizowałam projekty realizowane przez Stowarzyszenie ART AVANTI w Zamościu. Powstały one w wyniku mojej inicjatywy, z udziałem członków organizacji i innych instytucji. Na podstawie mojej obserwacji uczestniczącej, w której brałam udział jako organizatorka i prowadząca działania artystyczne, stwierdzam, że na znanej mi przestrzeni artystycznej są kluczowe programy z nowymi możliwościami rozwoju seniorów, które pomagają seniorom odnaleźć się w nowej roli społecznej, w redefiniowaniu na nowo swojej osobowości.

Opisane przeze mnie projekty w drugiej i trzeciej części artykułu są odpowiedzią na postawioną hipotezę: *Istnieje zależność między zdolnością seniorów do adaptacji w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-kulturowej a ich udziałem w działaniach artystycznych*. Senior, uczestnicząc w takich programach, może odnaleźć się w innym działaniu, odmiennym niż te, które wykonywał, gdy był w wieku produkcyjnym. Przed seniorem otwierają się możliwości w kierunku dalszego samorozwoju, poczucia sprawczości i budowania nowych rzeczywistości. Dobrym ukierunkowaniem jest nie tylko odgadywanie czy sondowanie potrzeb seniorów, ale również spowodowanie, aby sami tworzyli kulturę. Podejmowane przez seniorów nowe role społeczne zmieniają ich wizerunek społeczny.

Przykładem przełamania stereotypu niedołężności w części trzeciej artykułu, jest uczestniczka opisanego projektu, która udowodniła uczestnikom młodego pokolenia, że pomimo wieku senioralnego potrafi jechać na motocyklu w pozie akrobatycznej. Przytoczony przykład, jak również inne działania realizowanych projektów, pokazują zgodność z postawioną drugą hipotezą: *Istnieje związek między uczestnictwem seniorów w programach edukacji artystycznej a ich wizerunkiem w społeczeństwie*.

Obserwowanie aktywności artystycznej seniorów może u młodych ludzi pozytywnie zmienić obraz starości, zredukować strach przed tym etapem życia. Starość przestaje być uznawana jako etap 'końca', a staje się czasem twórczości, sensu i kontynuacji życia. Takie podejście wzmacnia dobrostan psychiczny – zarówno osób starszych, jak i młodszych. Jest również odpowiedzią na pytanie badawcze dotyczące rozwoju emocjonalnego seniorów w warsztatach artystycznych. W ujęciu pozytywnej psychologii relacje

społeczne, zaangażowanie i poczucie sensu odgrywają kluczową rolę w subiektywnym poczuciu szczęścia. Ważne w tym kontekście jest także otrzymywanie informacji zwrotnej od otoczenia. Na podstawie prezentowanych treści nasuwa mi się wniosek, iż osiągnięcia seniorów powinny wykraczać w prasie poza krótkie reportaże, a obejmować dłuższe na żywo wydarzenia artystyczne, ukazujące i doceniające ich talenty. Przykładem jest opisana w artykule prezentacja aktorskich dokonań seniorów w filmie, wyemitowanym na ekranie kinowym w Centrum Kultury Filmowej STYLÓWY w Zamościu, jak również upowszechnianie informacji o aktywności seniorów w regionalnych mediach. Bieżące wywiady z seniorami w mediach, ich pozytywne komentarze o artystycznych przeżyciach wpływają na poczucie sukcesu. Zachodzi wówczas zmiana społecznego i medialnego obrazu osób starszych w przestrzeni publicznej.

Programy typu „Voice of Senior” to przykład, jak połączenie sztuki i doświadczenia seniorów może stać się inspirującym wydarzeniem. Kolejnym wyzwaniem może być chociażby matematyka czy fizyka. Tego rodzaju inicjatywy mogą wspierać rozwój intelektualny i psychofizyczny danej jednostki. Rozwiązaniem problemu sformułowanego w *pytaniu badawczym dotyczącym programów wspierających seniorów w przyjmowaniu nowych ról społecznych, wykraczających poza stereotypowe schematy*, jest stworzenie atrakcyjnej oferty. Realizowane w różnych obszarach życia społecznego, aby zachęcać seniorów do aktywności i rozwijania swoich pasji. Działania podejmowane w skali konkretnych miejscowości są niezwykle ważne, gdyż większość potrzeb seniorów zaspokajana jest w miejscu ich zamieszkania. Rezultaty takich projektów, umożliwią zaktywizowanie seniorów. Będą służyć wykorzystaniu potencjału, wiedzy, talentu i doświadczenia osób starszych oraz wzmocnią pozycję i samodzielność seniorów. Wspólne działania młodzieży i seniorów mogą przyczynić się do dalszej współpracy międzypokoleniowej na rzecz integracji społecznej. Poprzez aktywizację osób starszych wzrasta ich poczucie własnej wartości, bezpieczeństwa w funkcjonowaniu we współczesnych realiach, wzrasta dobrostan społeczny, co w konsekwencji prowadzi do poprawy jakości życia seniorów. Konieczne są takie działania, które nie będą wyręczać osób starszych, ale wspierać ich w obszarach, gdzie jest im trochę trudniej, poprzez edukację, organizację przedsięwzięć zwłaszcza artystycznych i ogólnie kulturalnych oraz kształtować ich pozytywny wizerunek. Należy zatem pokazywać, że osoby starsze mają wiele do zaoferowania innym i mogą czerpać z życia wiele radości.

BIBLIOGRAFIA

Centrum Badania Opinii Społecznej, *Czy zmienia się stosunek Polaków do starości? Komunikat z badań nr BS/33/2007*. Warszawa 2007, https://www.cbos.pl/SPI-SKOM.POL/2007/K_033_07.PDF [dostęp: 10.02.2026].

Cimochowska K., Zagrodzka J., *Selektywna optymalizacja z kompensacją jako strategia pomyślnego starzenia się*. „Praca Socjalna” 2018, nr 2(33), s. 47–48, bibliotekana-uki.pl [dostęp: 12.02.2026].

Eurostat, *Table 2. Practising sport, keeping fit or participating in recreational physical activities at least once a week, by age group, 2019 (%)*, [ec.europa.eu/keeping_fit_or_participating_in_recreational\(leisure\)_physical_activities_at_least_once_a_week_by_age_group,2019\(%25\).png](https://ec.europa.eu/eurostat/tgm/table.do?tab=table&init=1&language=en&code=sdg-8.4.1&plugin=1) [dostęp: 3.08.2025].

Główny Urząd Statystyczny, *Sytuacja osób starszych w Polsce w 2023 r.*, Białystok–Warszawa 2024, stat.gov.pl [dostęp: 03.08.2025].

Halicki J., *Społeczne teorie starzenia się*, Białystok 2006, repozytorium.uwb.edu.pl [dostęp: 26.07.2025].

Łukasiewicz J., Kowalski W., *Postawy społeczne wobec osób starszych. Teoria i badania*, Lublin 2021, wydawnictwo.wsei.eu [dostęp: 31.07.2025].

Miśkiewicz M.E., *Dokumentacja archiwalna Stowarzyszenia ART AVANTI*, Zamość 2024 (maszynopis).

Miśkiewicz M.E., *Dokumentacja projektu Stowarzyszenia ART AVANTI „Co było, a jest – Spotkania 21 Wieku”*, Zamość 2012 (maszynopis).

Miśkiewicz M.E., *Dokumentacja projektu Stowarzyszenia ART AVANTI „Senior Celebryta? Teatr ART AVANTI”*, Zamość 2013 (maszynopis).

Przybyś K., Stanimir A., *Life Situation of Polish Seniors – Their Subjective Assessment*, „Folia Oeconomica Stetinensia” 2024, nr 24(2), s. 280–303, bazekon.icm.edu.pl [dostęp: 3.08.2025].

SeniorApp, *Raport z badań opinii publicznej wsparcia dla seniorów w Polsce*, Łódź 2024, seniorapp.pl [dostęp: 3.08.2025].

Sójka J., *Po co seniorom kultura? Badania kulturalnych aktywności osób starszych*, Narodowe Centrum Kultury, UAM, Poznań 2012.

Synak B., *Polska starość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002.

Szarota Z., *Gerontologia społeczna i oświatowa*, Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2004.

Szatur-Jaworska B., *Starość jako przedmiot debaty publicznej*, „Studia Biura Analiz Sejmowych” 2016, nr 2(46), s. 41–61.

Szymański P.A., Miśkiewicz M.E., *Kształcenie i rozwój umiejętności artystycznych wśród seniorów*, Lublin 2025 (maszynopis).

Świat na miarę seniora. Sytuacja osób starszych w Polsce 2024, red. J. Sójka, UKSW, Warszawa 2024, rob.uksw.edu.pl [dostęp: 3.08.2025].

Timoszyk-Tomczak C., *Teoria gerotranscendencji – jej potencjał i ograniczenia*, „Gerontologia Polska” 2017, nr 25, s. 195-201, www.akademiamedycyny.pl [dostęp: 3.08.2025].

Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o osobach starszych (Dz.U. 2015, poz. 1705).

Zych A.A., *Słownik gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2001.

Dawna inteligencja u progu komunizmu – kryzys etosu

The Old Intelligentsia at the Threshold of Communism – A Crisis of Ethos

STRESZCZENIE

Z perspektywy historycznej ukazano funkcjonowanie polskiej inteligencji do końca II wojny światowej, by na tym tle przedstawić przyczyny kryzysu inteligenckiego etosu w początkach systemu komunistycznego na ziemiach polskich. Esej przynosi również przykładowy portret tych, którzy z ramienia nowego systemu występowali w roli tzw. werbowników, jak i reprezentantów dawnej inteligencji, którzy z rozmaitych powodów mniej czy bardziej ściśle związali się z komunistami.

Słowa kluczowe: inteligencja, etos, misja, system komunistyczny, granice kompromisu, Jerzy Borejsza, Polska Ludowa

ABSTRACT

From a historical perspective, the author presents the functioning of the Polish intelligentsia up to the end of World War II, in order to depict against this backdrop the causes of the crisis of the intelligentsia's ethos during the early days of the communist system in Polish territories. The essay also provides exemplary portraits of those who acted as so-called recruiters on behalf of the new system, as well as representatives of the former intelligentsia who, for various reasons, became more or less closely associated with the communists.

Keywords: intelligentsia, ethos, mission, communist system, limits of compromise, Jerzy Borejsza, People's Poland

W polskim dyskursie publicznym termin „inteligencja” funkcjonuje niewiele ponad 170 lat. Do publicznego obiegu wprowadził go Karol Libelt, który w 1844 roku w rozprawie *O miłości ojczyzny* określił ją mianem elity narodu. Wedle wywodzącego się ze stolicy Wielkopolski wybitnego filozofa, ucznia Hegla, „stanowią ją wszyscy, co troskliwsze i rozleglejsze odebrawszy po szkołach wyższych wychowanie stoją na czele narodu jako uczeni, urzędnicy, nauczyciele, duchowni, przemysłowi zgoła, którzy mu przewodzą wskutek

wyższej swej oświaty. Poza tą masą leżą masy ludu, niby ogromne pokłady ziemi, sponad których tamci jako wzgórze się wznoszą”¹. W ten sposób termin, pierwotnie oznaczający „zdolność do poznawania i pojmowania, pojętność, roztargnienie, bystrość rozumu a[lbo] rozsądku, sprawność umysłu”² przekształcił się w określenie rodzącej się warstwy społecznej. Warstwy, mającej aspiracje przewodzenia Polakom we wszystkich zaborach i dzielnicach.

Nie sposób nie dopowiedzieć, że terminologiczna propozycja Libelta została zaakceptowana, zadomowiając się w XIX-wiecznej polszczyźnie. W przywoływanym słowniku z początku XX stulecia inteligencja to również „klasa ludzi wykształconych, światłych”, która „jako arystokracja ducha stanowi czoło społeczeństw”³. W międzywojennej Polsce pole znaczeniowe terminu uległo jednak charakterystycznemu zawężeniu. Nie było już mowy o przewodzeniu społeczeństwu – inteligencja stała się po prostu warstwą (klasą) ludzi wykształconych (takich jak ksiądz, nauczyciel czy aptekarz)⁴. Nie oznacza to, że przestały być brane pod uwagę ciężące na inteligencji powinności, osadzone jeszcze w poprzednim stuleciu. W niepodległym państwie musiały one nabrać nowych, adekwatnych do sytuacji znaczeń, czego słowniki, powstałe w pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej, nie były w stanie wychwycić.

Niezwykle istotna, w gruncie rzeczy fundamentalna korekta nastąpiła po przejęciu władzy przez komunistów. Inteligencja, według jedyne go wówczas słownikowego ujęcia to po prostu „warstwa społeczna, obejmująca ludzi wykształconych, pracujących umysłowo, pochodząca z różnych klas społecznych”⁵. Zmiana ta została znakomicie skomentowana w *Słowniku politycznym*, opracowanym przez zespół kierowany przez Wojciecha Wasiutyńskiego, wprawdzie powstałym za oceanem, ale w dobie solidarnościowej funkcjonującym w drugim obiegu. Marksizm, zdaniem autora stosownego

¹ K. Libelt, *O miłości ojczyzny*, „Rok 1844 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych” 1844, nr 1, s. 53. Zob. ponadto W. Malicki, *Inteligencja Wielkiego Księstwa Poznańskiego wobec zagrożenia bytu narodowego*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2009, nr 1.

² J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. II (H–M), Warszawa 1902, s. 101.

³ *Ibidem*.

⁴ W takim znaczeniu termin ten podany został zarówno przez słownik zredagowany przez T. Lehr-Spławińskiego, jak też słownik wydany przez Arcta, zob. *Nowy Słownik Języka Polskiego*, red. T. Lehr-Spławiński, Warszawa 1927, s. 1242 oraz *Słownik Ilustrowany Języka Polskiego*, Warszawa 1929, s. 210.

⁵ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960, s. 233.

hasła, okazał się oto „bezzadny wobec faktu istnienia warstwy pracowników najemnych nie będących proletariatem i nie mających zbyt określonego miejsca w produkcji. Propaganda socjalistyczna «rozwarstwiała» tę klasę, mówiąc o «inteligencji pracującej»” – przy czym owa grupa „miałaby w jakiś mistyczny sposób stanowić część klasy robotniczej”⁶. To swoiste sproletaryzowanie inteligencji można uznać po części za próbę opisania rzeczywistych zmian społecznych, po części jednak za zwyczajne zaklinanie rzeczywistości tak charakterystyczne dla nowomowy.

Współcześnie inteligencję postrzega się jako warstwę „ludzi wykształconych, zawodowo zajmującą się pracą umysłową, twórczością kulturalną, naukową, artystyczną, biorącą udział w życiu kulturalnym kraju” czy po prostu za „ogół ludzi wykształconych”⁷. Czy jednak, jak skonstatował to autor hasła w „Wielkiej Encyklopedii Polski”, Jan Prokop, jej „specyficzna misja”, przede wszystkim „jako nosicieli wartości, tych, co bronią imponderabiliów”, rzeczywiście „miała się ku końcowi”⁸. Odpowiedź na to pytanie zdecydowanie wykracza poza ramy niniejszego szkicu, sądzę jednak, że warto je postawić. Również dlatego, że odpowiedź twierdząca oznaczałaby, że mamy do czynienia z czasem kolejnego kryzysu etosu inteligenckiego...

* * *

Polska inteligencja zaczęła formować się w pierwszych dekadach porozbiorowej doby. Trudno nie przyznać racji M. Królowi twierdzącemu, iż brak niepodległości okazał się niezwykle istotnym czynnikiem, który wpłynął na pojawienie się tej warstwy. Rozbiorowy podział I Rzeczypospolitej postrzegany z tej właśnie perspektywy przełożył się zarówno na „brak normalnych w standardzie europejskim instytucji służących nauczaniu i cywilizowaniu”, jak i „drastyczne zacofanie w zakresie uobywatelnienia społeczeństwa”⁹ – tu trzeba dopowiedzieć, że konstatacja ta odnosi się w pierwszym rzędzie do ziem zaboru rosyjskiego. Nie ulega zatem wątpliwości, że istotą misji, którą polska inteligencja wzięła na siebie, było doprowadzenie do odzyskania przez Polskę niepodległego bytu, a do zrealizowania tego zadania

⁶ *Słownik polityczny*, red. W. Wasiutyński, Warszawa, bd, s. 59-60.

⁷ B. Dunaj, *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego [a-n]*, Warszawa 2007, s. 532; *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. 542.

⁸ J. Prokop, *Inteligencja*, [w:] *Wielka encyklopedia Polski*, t. 1, Kraków 2004, s. 444.

⁹ M. Król, *Inteligencja*, [w:] *Węzły pamięci Niepodległej Polski*, Fundacja Węzły Pamięci, Muzeum Historii Polski, Kraków–Warszawa 2014, s. 253.

niezbędne było uobywatelnienie wszystkich mieszkańców przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. To właśnie wysiłek inteligencji sprawił, że chłop polski nie stał się „carski” czy „cesarski”, zaś proletariusz, któremu wmawiano, że nie ma ojczyzny, odrzucił rewolucyjną utopię.

O to, jaki był społeczny rodowód polskiej inteligencji, jeszcze w ubiegłym stuleciu toczyły się zażarte spory. Pozostawiając na boku ich opis, wypada stwierdzić, że podstawowym rezerwuarem społecznym dla nowej warstwy była bez wątpienia szlachta, nie tylko ta zdeklasowana, rolę zaś uzupełniającą w pozyskiwaniu jednostek pełniła ścieżka społecznego awansu, początkowo obserwowanego głównie pośród warstwy chłopskiej. Od genezy za znacznie ważniejszy należy jednak uznać ideowy kształt inteligenckiej misji. Celem nadrzędnym jej działań była, powtórzmy raz jeszcze, niepodległa Polska. To kluczowy komponent tej misji, ale nie jedyny. Inteligencja dążyła oto do tego, by pełnić rolę sumienia narodu. Dlatego też „zamierzała prowadzić i oświecać nieświadomy lud, poddawać krytyce, napominać, piętnować rządzących, zarówno władzę, jak i warstwy posiadające”. Innymi słowy inteligencja służyła „sprawie”. Ową „sprawą” była przy tym nie tylko walka o niepodległość, ale też „o sprawiedliwość społeczną”, a ponadto „trud edukacyjny (»kaganek oświaty«)” czy „trud cywilizacyjny względem zacofanego społeczeństwa”¹⁰. Były to iście prometejskie wyzwania, natomiast uporczywe trwanie przy samej misji nie byłoby możliwe bez uformowania się szczególnego, wyrazistego, a zarazem wyjątkowo trwałego etosu. Etosu, w obrębie którego znalazł się rozumny, a nie tromtadracki patriotyzm, wyrażający się „nie w politycznych eksklamacjach, lecz w silnym poczuciu kontynuowania i odnoszenia się także polemicznego do minionych dokonań polskiej kultury i cywilizacji”. Elementem drugim „było wskazanie, jak z podzielonej na bardzo odrębne warstwy społeczne Polski uczynić polityczną wspólnotę”, przy czym niezwykle ważną rolę pełnił tu rodzimy język, traktowany jako „element jednoczący grupy ludzi zamieszkujących polskie ziemie”¹¹. To właśnie język, dopowiedzmy, język literacki, stał się podstawą owej wspólnoty politycznej. Inteligencja wreszcie, nie tylko zresztą ona, choć w stopniu największym, przechowywała pamięć tak o przeszłości Polski, jak i miejscu, zajmowanym przez nią w Europie.

¹⁰ J. Prokop, *op. cit.*, s. 442.

¹¹ M. Król, *op. cit.*, s. 254-255.

Inteligencja, zwłaszcza od drugiej połowy XIX stulecia, zastąpiła szlachtę w przewodzeniu narodowi w walce o niepodległość. Inteligencki etos, wzbogacany i rozwijany w strofach wpierw wielkiej romantycznej poezji, w dobie pozytywizmu przeniesiony na karty powieści, stawał się swoistym wzorcem, punktem odniesienia dla całego społeczeństwa. To właśnie wówczas pojawiły się zastępy „Siłaczek” oraz „Judymów”, a niebawem „ludzi podziemnych”. Sama inteligencja w tym właśnie czasie, jak zauważył T. Łepkowski, zmieniała swoje oblicze. Wprawdzie nadal największe znaczenie miała w jej obrębie zubożała i umiastowiona szlachta, ale coraz większą rolę zaczęły odgrywać profesje techniczne. Zmieniały się jej funkcje, ewoluowały postawy, aczkolwiek „nie zmieniało się tylko jedno: społeczne i patriotyczne zaangażowanie, poczucie służby społecznej”¹². Szczególnym epilogiem na tej drodze, po której polska inteligencja zmierzała do Niepodległej, okazał się czas Wielkiej Wojny, a zwłaszcza jej legionowy epizod. To właśnie Legiony, a szczególnie I Brygada, były formacją wyjątkową. Przede wszystkim ze względu na skład socjalny, wyrażający się niespotykanym we wszystkich biorących w zmaganiach wojennych armiach wysokim stosunkiem procentowym osób z wyższym i średnim wykształceniem do pozostałych ochotników. Legiony można bez nadmiernej przesady uznać za formację inteligencką, a przy tym tworzoną przez „rzutką i dynamiczną grupę młodych ludzi, zdolnych do objęcia w innych, «cywilnych» warunkach, istotnych, wymagających intelektualnych kwalifikacji, posterunków”¹³. Formację, podkreślmy, wyrosłą z inteligenckiego etosu.

Wypada się zastrzec, że przedstawiony tu obraz inteligencji może wydać się nazbyt uproszczony, namalowany zbyt jasnymi barwami. Trudno zaprzeczyć, że w przedrozbiorowej Polsce formowała się również, i to całkiem spora, grupa inteligencji urzędniczej, pozostającej w zaborczej służbie. Najlicniejsza w zaborze austriackim, ale obecna także w pozostałych zaborach. „W tym środowisku – by odwołać się do jakże celnej opinii T. Łepkowskiego – w wysokiej cenie była tytułomania, kwitło zarozumiałstwo, wielkopańskie wynoszenie się ponad lud, egoizm, oportunizm i lizusostwo”¹⁴. To charakterystyczne zawieszenie pomiędzy heroizmem a oportunizmem tłumaczy również inteligenckie postawy w okresie późniejszym.

¹² T. Łepkowski, *Myśli o historii Polski i Polaków*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 68, s. 104.

¹³ W. Suleja, *Kosynierzy i strzelcy*, Wrocław 1997, s. 207; Zob. A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018, s. 217–218.

¹⁴ T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 105.

W 1918 roku pojawiło się wymarzone, oczekiwane własne państwo. Tryumf miał jednak gorzki smak. Ta, jak się okazało, „radość z odzyskanego śmietnika”¹⁵, była odległa od idealistycznych wizji, nie tylko w wersji „szklanych domów”. To prawda, że znaczna, choć trudna do oszacowania inteligencka grupa¹⁶ pozostała na społecznikowskim posterunku: na uczelniach, w redakcjach czasopism, w samorządach, administracji czy przede wszystkim w szkole (ich wychowankowie, którym wszczepiali zarówno patriotyczne, jak i prospołeczne wzorce działań, zapłacili za to ogromną cenę po wrześniu 1939 roku). Część, również niemała, postawiła na karierę, inni, czynnie kontestujący rzeczywistość, radykalizowali się, dochodząc nawet do komunistycznej skrajności. Nie zmienia to jednak faktu, że inteligencki etos, poczucie, że należy służyć „sprawie”, przetrwał.

II wojna światowa okazała się czasem, zwłaszcza dla inteligencji, szczególnie tragicznym. Jej reprezentanci ginęli nie tylko na polach bitew, ale w masowych ulicznych egzekucjach, od katyńskiego strzału, w łagrach i obozach koncentracyjnych. Za wierność niepodległościowym ideałom płacili przede wszystkim ci, którzy stawiali dopiero pierwsze kroki w dorosłość. Wprawdzie pełnej listy wojennych strat polskich obywateli wciąż nie ma, to jednak nie ulega wątpliwości, że reprezentanci inteligencji są na niej nadreprezentowani.

Sowiecki i niemiecki okupant nie zdołał na szczęście wszystkich unicestwić. Ci, którzy przetrwali, a pozostali w kraju (problem reprezentantów inteligencji na emigracji pozostawiam poza nawiasem tych rozważań), stanęli przed zupełnie nowym wyzwaniem – dostosowaniem się do narzuconego z zewnątrz, zaimplementowanego z sowieckiej Rosji systemu. Zwłaszcza że w stosunku do inteligencji nowa, komunistyczna władza miała we własnym interesie ściśle określony zamiar: „trzeba ją było albo upokorzyć i rozproszyć, albo «przewerbować», uczynić z niej narzędzie propagandy nowego systemu”¹⁷, do czasu, aż uformuje się inteligencję własną. Zadanie to wydawało się być o tyle łatwiejsze, iż w powojennych realiach doszło do swoistego

¹⁵ Określenia tego użył w swym publikowanym wpierw na łamach „Kurieru Polskiego” w roku 1922, a w wydaniu książkowym w r. 1923 „Generale Barczu” Juliusz Kaden-Bandrowski. Szerzej: W. Suleja, *Propagandowe treści powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 3.

¹⁶ Syntetyczny, choć odnoszący się w pierwszym rzędzie do międzywojennego dwudziestolecia obraz inteligencji zarysował J. Żarnowski, *Inteligencja jako warstwa społeczna w Polsce (od 1918 r. do współczesności)*, „Komunizm. System/Ludzie/Dokumentacja” 2018, nr 7.

¹⁷ J. Prokop, *op. cit.*, s. 443.

„upaństwowienia” tej warstwy, gdyż każdy inteligent – „obojętnie czy jest urzędnikiem, uczonym, artystą, nauczycielem, czy inżynierem – posiada status pracownika państwowego, co w istniejącym systemie polityczno-państwowym oznacza, iż podlega różnym, nieraz brutalnym i na ogół skutecznym naciskom”. Zdaniem autora tej obserwacji w ten sposób nowe warstwy inteligencji, którą można określić już mianem „socjalistycznej”, stały się „przyuczone, przylizane, przystosowane, posłuszne, miękkie i oportunistyczne”¹⁸. Obserwacji tej nie można odmówić zasadności. Oznaczałoby to jednak, że już w początkach instalowania w Polsce komunistycznego systemu inteligencki etos znalazł się w głębokim kryzysie. Służenie „sprawie” przekształciło się oto w służenie „władzy”, i to władzy nieaprobowanej przez zdecydowaną większość społeczeństwa.

Atak na inteligencki etos rozpoczął się niemal równocześnie z chwilą zainstalowania się w Polsce nowego systemu. Wprawdzie wprowadzanie sowieckiego wzorca nastąpiło nieco później (w literaturze przedmiotu wiąże się to z przemówieniem wygłoszonym przez Bieruta podczas otwarcia wrocławskiej radiostacji w listopadzie 1947 roku), wszelako to właśnie nim posługiwano się od zarania tzw. Polski lubelskiej. W systemie sowieckim inteligent był z natury rzeczy kimś podejrzanym, w najlepszym razie obciążonym drobnomieszczańską mentalnością, a tym samym „reakcyjną”, co najmniej opóźniającą „postęp”. Z warstwy tej tolerowani mogli być jedynie tzw. specjaliści, przydatni w budowie nowego ustroju, choć wykorzystywani tylko do czasu, do momentu wychowania inteligencji własnej. Toteż nawet ci, którzy z różnych zresztą pobudek opowiedzieli się po stronie komunistycznej władzy, biorąc tym samym rozbrat z inteligenckim etosem, wcale nie mogli być pewni, że nie zostaną potraktowani jako ciała obce, nieprzydatne a nawet wrogie. Co, dopowiedzmy, groziło eliminacją, nawet fizyczną.

Trudno nie dostrzec, że możliwości stłamszenia, owego „przewerbowania” inteligenckiej warstwy zwiększyły się znacznie w wyniku jej przede wszystkim biologicznego, ale też duchowego wyniszczenia. Wojenne straty, choć są to nadal szacunki, ocenia się na 30 do 40%, czyli niemal połowę! A przecież do owej listy należy doliczyć i tych, którzy stracili życie z wyroku komunistycznych sądów, warunków więziennych czy w innych okolicznościach. Ten czynnik należy uznać za podstawowy, ale były też inne, decydujące o powojennej destabilizacji inteligenckiej warstwy. Zestawienia

¹⁸ T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 107.

takowego dokonała Hanna Palska. Tę długą listę otwiera „wyginięcie jednostek szczególnie ofiarnych i wartościowych”, a następnie kolejno: „rozproszenie wielu środowisk inteligenckich, zwłaszcza ośrodków akademickich”, „wojenne i powojenne migracje” (włącznie z pozostaniem poza Polską znaczących, wybitnych jednostek i utrzymanie się w latach powojennych owego odpływu), jak też „psychologiczne wyczerpanie grupy; doszczętne zniszczenie inteligenckich warsztatów pracy; kulturowe zrywanie tradycji środowiskowych i rodzinnych przez represyjną politykę rekrutacyjną do szkół średnich i wyższych”. Jeśli dodać do tego degradację materialną, połączoną z utratą pierwotnych źródeł zarobkowania, „rozbitcie wielu gniazd rodzinnych”, jak też deklasacją i degradacją „z roli przewodniczki narodu i nosiciela wartości kulturalnych”¹⁹, to trudno nie dostrzec, że próba jeśli nie zniszczenia, to przenicowania inteligenckiego etosu mogła zakończyć się powodzeniem.

Wszystkie te okoliczności tłumaczą, choć nie do końca, powody, dla których część dawnej inteligencji zdecydowała się wziąć rozbrat z własnym etosem i związać się z obcą, komunistyczną władzą. Zapewne czynnikami sprawczymi były tu oportunizm i poczucie swoistego klientelizmu, dążenie do zapewnienia sobie i swojej rodzinie umożliwiających godziwą egzystencję warunków materialnych, naturalna skądinąd tendencja do przystosowania się czy, w niektórych bodaj przypadkach, nawet czysto werbalne odwołanie się do lewicowego światopoglądu. Za element kluczowy uznałbym tu jednak wyraźne, dostrzegalne rozdarcie pomiędzy przecież silnym, etosowym właśnie, poczuciem więzi z przedwojenną Polską i jej kontynuacją, czyli Polskim Państwem Podziemnym, a wręcz organiczną potrzebą wzięcia czynnego udziału w powojennej odbudowie zniszczonego kraju. Dodajmy, że na ten właśnie motyw bardzo mocny nacisk kładli ci, którzy realizowali obowiązującą w pierwszym okresie istnienia Polski Ludowej strategię „przyciągania”, zgodnie z dyspozycją Władysława Gomułki z lutego 1945, wedle której „każdy inteligent polski, który pragnie szczerze iść z ludem i brać udział w **budowie** [podkr. aut. – W.S.] demokratycznej Polski, spotka się ze strony robotników i chłopów z życzliwym przyjęciem”²⁰. Spróbujmy, na kilku bodaj przykładach pokazać, kim byli ci, którzy dali się uwieść, i ci, którzy argumentem „udziału w odbudowie kraju” szermowali.

¹⁹ H. Palska, *Ideologia komunistyczna a problem inteligencji*, [w:] *Rzeczpospolita utracona. Następstwa nazizmu i komunizmu na ziemiach polskich*, red. J. Eisler, K. Rokicki, IPN, Warszawa 2010, s. 139.

²⁰ W. Gomułka, *Inteligencja w nowej Polsce*, „Głos Ludu” 1945, nr z 21. II.

Agitatorami, występującymi w imieniu nowej władzy byli również inteligenci, tyle że z wyraźnym, komunistycznym rodowodem. Za postać w tym gronie najbardziej charakterystyczną, aczkolwiek trudno stwierdzić, że typową, uznać należy Jerzego Borejszę²¹. Ten sprawnie władający piórem publicysta i wydawca wywodził się z zasiedziałej rodziny żydowskiej (nazywał się Beniamin Goldberg). Jego rodzicami byli działacz syjonistyczny Abraham Goldberg i rzeźbiarka Anna Różańska, młodszym bratem – Józef Różański, z wykształcenia prawnik, podczas wojny funkcjonariusz NKWD, od września 1944 r. referent sekcji śledczej w MBP, od lipca 1947 dyrektor Departamentu Śledczego, a następnie Departamentu X²², słynący z sadystycznych metod śledztwa. Wątek młodszego brata Jerzego Borejszy tylko z pozoru wydaje się być uboczny – Różański to przecież inteligent z przedwojennym dyplomem, a przy tym człowiek który w brutalny, zbrodniczy sposób instalował nowy, komunistyczny system. On również „przekonywał”, tyle że czynił to jako oprawca.

Jerzy Borejsza jako niespełna dwudziestoletni, młody człowiek został po raz pierwszy aresztowany i skazany na pół roku więzienia za posiadanie i próbę przemytu komunistycznej „bibuły”, choć sympatie do sowieckiego systemu demonstrował już w czasach gimnazjalnych. Jednak zaordynowany przez rodzinę wyjazd do Francji, zamiast odciągnąć młody, nie do końca dojrzały umysł od skrajnych ideologii, przyniósł skutek odwrotny od zamierzonego. To właśnie w Tuluzie Borejsza zacieśnia związki z anarchistami, a po przeniesieniu na studia iberystyczne na Sorbonie wiąże się organizacyjnie z Międzynarodowym Biurem Anarchistycznym, współpracując zarazem z Anarchistyczną Federacją Polski, strukturą wprawdzie niszową, ale wydającą nielegalnie własne pismo, „Najmita”, które redagował.

Znamienne, że Borejsza, już jako członek KPP (od 1929 r.), po jednolitofrontowym zwrocie od 1935 r. zaczął intensywnie publikować w ważnych, legalnych tytułach o profilu społeczno-literackim, by wymienić „Wiadomości Literackie”, „Czarno na Białym”, „Lewar”, „Skamander” czy „Sygnały”. Uchodził, skądinąd całkowicie zasadnie, za znawcę problematyki hiszpańskiej, co w czasie, gdy na Półwyspie Iberyjskim trwała wojna domowa, budziło dodatkowe zainteresowanie jego artykułami. Zdarzało się

²¹ Zob. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009.

²² Archiwum IPN 0193/7094, Akta osobowe J. Różańskiego.

zatem, i to wcale często, że jego tekst (w właściwie polityczny esej) otwierał numer, by tytułem przykładu wymienić „Zygzaki sumienia Manuela Azanji”²³ z tytułowej strony „Wiadomości Literackich” z września 1936 r. Znajomości, zawiązane wówczas, profitowały w czasie, gdy z ramienia PPR kaptował na rzecz powojennej Polski ludzi kultury, reprezentantów „starej” inteligencji.

Stalinowskie czystki w KPP Borejszy nie dotknęły, a po rozwiązaniu komunistycznej partii, wykorzystując wcześniejsze kontakty, związał się przejściowo z środowiskiem tworzącym Kluby Demokratyczne. Po wybuchu wojny przedostał się na teren okupacji sowieckiej, do Lwowa. Jako dyrektor Ossolineum, a później redaktor w jednym z wydawnictw należał bez wątpienia do czołowych postaci w grupie, która podjęła czynną współpracę z okupantem. Szczególnym przykładem jego ówczesnej kolaboracyjnej postawy jest sygnowanie w listopadzie 1939 r. oświadczenia, wydanego wraz z innymi renegatami, w którym w entuzjastyczny sposób witano wcielenie tzw. Zachodniej Ukrainy do sowieckiego państwa. Po krótkim epizodzie frontowym podczas wojny niemiecko-sowieckiej Borejsza został skierowany do tworzenia Związku Patriotów Polskich (m.in. redagował tygodnik „Wolna Polska”, wykorzystywał też swoje talenty publicystyczne). Do Polski powrócił jako major wraz z 1. Armią Wojska Polskiego, choć jego poczynania dotyczyły wyłącznie cywilnego frontu.

Borejsza (od 1944 r. członek PPR) był niezwykle ważnym trybem w propagandowej maszynie komunistycznej władzy. Wytyczał dla niej kierunki, konstruował narzędzia, pozyskiwał wykonawców. Pośród najważniejszych inicjatyw należy wymienić oficjalny organ PKWN²⁴, czyli dziennik „Rzeczpospolita”, który redagował, tygodnik „Odrodzenie”, gdzie publikował teksty o charakterze programowym, wreszcie Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” (prezes w latach 1944–1948). Dodajmy, że jego pozycję polityczną wyznaczały funkcje partyjne (zastępca kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR, zastępca członka KC). Warto przypomnieć również, że nie kto inny, jak właśnie Borejsza był inicjatorem tudzież głównym organizatorem Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju (Wrocław, ostatnia dekada sierpnia 1948 r.).

²³ J. Borejsza, *Zygzaki sumienia Manuela Azanji*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 40 z 20. IX. Azaña to premier i prezydent Hiszpanii (1936–1939), polityk, a zarazem literat.

²⁴ Warto dodać, że to właśnie Borejsza przewodniczył komisji, która przygotowywała manifest PKWN. A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 31.

Prezes „Czytelnika” był, co szczególnie silnie należy podkreślić, jedynie realizatorem tych koncepcji poczynąń wobec inteligencji, które w kierownictwie PPR uznano za niezbędne w okresie przejściowym. To prawda, że wnosił on wymierny, znaczący wkład co do ich kształtu, a przede wszystkim sposobu działania, ale nie sięgał poza wyznaczone mu pole. W pierwszym rządzie miał być skuteczny, a zatem nie mógł wykroczyć poza rolę realizatora, funkcjonującego wyłącznie w ramach „mądrości etapu”. Co sam Borejsza doskonale rozumiał. Stąd jego wystąpienie na łamach „Odrodzenia” w styczniu 1945 r. z koncepcją „rewolucji łagodnej” było tylko i wyłącznie ofertą o charakterze czasowym, instrumentalną, z czego ci, do których była ona adresowana, nie musieli przecież zdawać sobie z tego sprawy. Dodajmy na marginesie, że znacznie więcej do powiedzenia w tej materii miał Jakub Berman, który, również w okresie przejściowym, inteligencję uznawał za „organiczną część mas ludowych”²⁵...

Kogo zatem Borejsza w interesie nowej władzy pozyskiwał? Z jednej strony ludzi młodych, wkraczających dopiero na drogę twórczej aktywności. W grupie tej – a odnosi się to do twórców, którzy publikowali na łamach „Odrodzenia” – byli m.in. Zygmunt Kałużyński (ur. 1918), Anna Kamińska (1920), Julia Hartwig (1921), Tadeusz Borowski (1922) czy Bohdan Czeszko (1923). Całą tę grupę można uznać za młodych inteligentów reprezentujących tzw. pokolenie Kolumbów, a choć dokonane przez nich wybory trudno sprowadzić do wspólnego mianownika, to nie ulega wątpliwości, że wszyscy oni usiłowali znaleźć własne miejsce w nowej rzeczywistości, a Borejsza wybór ten im ułatwił. Oczywiście, to, co mogło być naturalne dla żołnierza GL i AL Czeszki z pewnością takowe nie było w przypadku Borowskiego, znającego z autopsji sowieckie realia i z całą pewnością nie zaczadzonego komunistyczną ideologią. A flirt z narzuconym ustrojem studentki KUL Kamińskiej? I kolejnej studentki KUL, Hartwig, podczas wojny uczestniczki tajnych kompletów i łączniczki AK? Bez wątpienia formował ich tradycyjny, inteligencki etos, a jednak podjęli próbę zaadaptowania się do warunków, które ów etos co najmniej negliżowały. I nie do końca wybór ten można tłumaczyć mirażami roztaczanymi przez Borejszę i jemu podobnych.

²⁵ J. Berman, *Zagadnienie pracy partyjnej wśród inteligencji*, „Nowe Drogi” 1947, nr 2, s. 137.

O ile pokolenie dwudziestolatków można do pewnego stopnia tłumaczyć młodzieńczą naiwnością, to w żadnym wypadku nie można tego kryterium odnieść do jeszcze liczniejszej grupy twórców urodzonych przed I wojną światową, ukształtowanych w latach II Rzeczypospolitej. Na liście pozyskanych przez Borejszą współpracowników „Odrodzenia” są przecież: Jan Parandowski (1895), Leon Kruczkowski (1900), Julian Przyboś (1901), Tadeusz Breza (1905), Konstanty Ildefons Gałczyński (1905), Adam Ważyk (1905), Jerzy Andrzejewski (1909) oraz urodzeni nieco później Stanisław Dygat (1914), Jan Kott (1914), Kazimierz Brandys (1916) czy Wojciech Żukrowski (1916). Na liście tej znajduje się wprawdzie kilku twórców lewicujących w okresie międzywojennym, ale żaden spośród nich nie był przekonany zwolennikiem systemu sowieckiego. Zapewne znaczną rolę musiały tu odegrać doświadczenia lat wojny, choć niezwykle trudno ocenić, czy miały one charakter decydujący. Wydaje się, że potrzebę stabilizacji, powrotu do normalności żywili przede wszystkim ci, którzy czas wojny spędzili w niemieckim ołagu (Gałczyński, Kruczkowski), choć ich finalne wybory, choć w gruncie rzeczy podobne, okazały się inne: Kruczkowski wszedł do obozu władzy, Gałczyński jej tylko służył. Z kolei całkowicie odmienna była droga Przybosia i Ważyka, którzy doznali „oślnienia” już podczas pierwszej sowieckiej okupacji. Przyboś, choć wywodził się z ubogiej rodziny chłopskiej z Podkarpacia, inteligenckie szlify uzyskał, studiując na UJ. Już wcześniej z całą pewnością postępował zgodnie z inteligenckim etosem służby dla Ojczyzny: świadczy o tym i udział w akcjach zbrojnych POW, i uczestnictwo w szeregach ochotniczej kompanii studenckiej w walkach o Lwów w listopadzie 1918 r., wreszcie ochotnicze zgłoszenie się do Wojska Polskiego w 1920 roku, pobyt na froncie i niewola. A przecież rozbratu z tradycyjnym inteligenckim etosem dokonał jako człowiek w pełni dojrzały – jego widomymi przejawami był i udział w Komitecie Mickiewiczowskim, wykreowanym właśnie przez Borejszą, i wejście w skład redakcji kolaboranckich „Nowych Widnokręgów”, i akces do Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy (w godnym towarzystwie z jednej strony Wandy Wasilewskiej, z drugiej Tadeusza Boya-Żeleńskiego). Powojenne członkostwo w KRN i akces do PPR czy sygnowanie rezolucji krakowskiego oddziału ZLP w związku z tzw. procesem krakowskim (wraz m.in. z Wisławą Szymborską, Olgierdem Terleckim czy Sławomirem Mrożkiem) były już tylko potwierdzeniem całkowitego zaprzeczenia inteligenckiego etosu... Dla odmiany Ważyk, podobnie jak Przyboś, reprezentant Awangardy Krakowskiej, swój flirt

z komunizmem rozpoczął wcześniej, składając jesienią 1939 r., podpis pod znamienym oświadczeniem: „Polscy pisarze witają zjednoczenie Ukrainy”. Warto spojrzeć uważnie na tę elukubrację, jest ona bowiem nie tyle nawet odżegnanie się od etosu, co wręcz jego sprofanowaniem. Ważyk, tu także w towarzystwie Borejszy, ale też Boya-Żeleńskiego, Broniewskiego, Leca czy Pasternaka, witał „uchwałę Rady Najwyższej USSR zawierającą postanowienie Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy o przyłączeniu Ziemi Zachodniej Ukrainy do Ukrainy Radzieckiej. Fakt ten – deklarowali ówcześni kolaboranci – zawiera nową erę w rozwoju zarówno społeczno-politycznym, jak i kulturalnym byłej Zachodniej Ukrainy. Z chwilą, gdy runęły sztucznie podtrzymywane bariery nienawiści narodowej, kultura ziem byłej Zachodniej Ukrainy ma możliwość rozwijania się w myśl radzieckiego hasła braterstwa narodów. Pisarze i artyści bez względu na swoją narodowość mają przed sobą otwarte podwoje wielkiej sztuki socjalistycznej, sztuki szczerze służącej kulturalnym i moralnym ideałom ludzkości”²⁶. Tak skrajne odejście od etosowych treści tłumaczy oportunistyczną łatwość, z jaką Ważyk w Polsce Ludowej pełnił rolę, jak określił to S. Kisielewski, politruka od sztuki²⁷, choć przyznać też trzeba, że był jednym z pierwszych, który z okresem ideologicznego zac zadania podjął własną próbę rozrachunku...

Postawy przyjęte przez Przybosa i Ważyka wyjątkowo jaskrawo ukazują kryzys inteligenckiego etosu. Pozostałe przywołane tu personalne przypadki zjawisko to charakteryzują w znacznie łagodniejszy sposób. Dotyczy to przede wszystkim Parandowskiego, który bez wątpienia zachował tradycyjny, inteligencki etos – jego udział w przygotowaniach do wrocławskiego Kongresu, uczestnictwo w nim, a następnie obecność w fasadowym Polskim Komitecie Obrońców Pokoju był raczej przybieraniem swoistych barw ochronnych, aniżeli akcesem do komunistycznego systemu. Odmienny wreszcie był przypadek Andrzejewskiego. Popularność i literacką rozpoznawalność zdobył w okresie międzywojennym, zaś etykieta przedstawiciela literatury nurtu chrześcijańskiego nie odbiegała od rzeczywistości. Podczas okupacji dopisał do swego życiorysu piękną konspiracyjną kartę.

²⁶ „Czerwony Sztandar” 1939, nr 48 z 19. XI. Zob. też J. Trznadel, *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, Fundacja Pomocy Antyk, Komorów 1998; B. Urbankowski listopadową deklarację uznał „za pierwszy autoryzowany dokument zdrady”; B. Urbankowski, *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, Wyd. Alfa, Warszawa 1998, t. 1, s. 107.

²⁷ S. Kisielewski, *Abecadło Kisielewskiego*, oprac. T. Wołek, Warszawa 1990, s. 67.

A przecież w stalinowskiej dobie pisał nie tylko czysto propagandowe teksty – jego najgłośniejsza powieść, „Popiół i diament”, to w gruncie rzeczy klasyczna „propagitka”, uzasadniająca racje, którymi kierowali się komuniści. Dopowiedzmy, że powieść publikowana była wpierw na łamach „Odrodzenia” (1947); w wersji książkowej (1948) wydawcą był Borejsza. Andrzejewski, podobnie jak Ważyk, choć nieco później, z mało chlubną przeszłością się rozliczył. To właśnie w odniesieniu do jego osoby teza o kryzysie inteligenckiego etosu, ostatecznie kryzysie przewyciężonym, jest w pełni zasadna.

Scharakteryzowany tu kryzys inteligenckiego etosu, który Borejsza, i jemu podobni, skutecznie wykorzystywał, dotyczył środowiska specyficznego, nadwrażliwego, emocjonalnego, czyli twórców. A przecież argument o połączeniu wysiłków dla odbudowy zniszczonego wojną kraju, użyty przez Borejszę wobec Eugeniusza Kwiatkowskiego, sprawił, że twórca gospodarczego programu II Rzeczypospolitej, wicepremier sanacyjnych przecież rządów, powrócił z emigracji. „Okres wojny – pisał R. Skobelski – E. Kwiatkowski spędził w Rumunii. Ta przymusowa bezczynność, związana z internowaniem, na pewno zaważyła na jego decyzji o powrocie do Polski, mimo nowych uwarunkowań politycznych”. Zdaniem badacza „patriotyzm i głód konkretnej pracy dla ojczyzny po kilkuletniej wojennej przerwie okazały się u Kwiatkowskiego silniejsze i zagłuszyły wszelkie wątpliwości natury politycznej”²⁸. I nie jest w tym przypadku istotne, czy wysłannik Bieruta posłużył się w rozmowie zdjęciem zniszczonej Gdyni. Kwiatkowski nie mógł mieć najmniejszych złudzeń co do istoty systemu instalowanego nad Wisłą. A jednak, wbrew temu, co dyktował mu wyznawany przezeń etos, zdecydował się oddać swe fachowe umiejętności do dyspozycji nowej władzy. Czy była to jednak zdrada, jak głosili to emigracyjni krytycy tej decyzji, czy tylko, a może aż, przekroczenie granicy kompromisu?

To wytyczanie granic kompromisu – od przekreślenia tradycyjnej etosowej postawy po heroiczną wręcz wierność wobec niej – w Polsce Ludowej dotyczyło w praktyce wszystkich grup inteligenckich: naukowców, dziennikarzy, twórców, reprezentantów zawodów prawniczych, nauczycieli, aż po urzędników. Pod szczególną presją były przecież szkoły wyższe tudzież instytucje naukowe, które, ze względu na wyjątkową koncentrację inteli-

²⁸ R. Skobelski, *Eugeniusz Kwiatkowski wobec polityki państwa na wybrzeżu morskim w latach 1945–1955*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2003, T. 5, s. 279.

gencji, „uznano za szczególnie niebezpieczne dla nowego ustroju”²⁹. Tu etosowy kręgosłup łamano perspektywą zagranicznego wyjazdu, ułatwieniami na drodze naukowej kariery, „załatwieniem” dolegliwych spraw bytowych – ceną był zwykle akces do rządzącej partii, ale też podjęcie delatorskiej współpracy z UB/SB. Metoda: zwieść lub przekupić sprawdzała się w wielu indywidualnych przypadkach. W wielu innych zwyciężała wierność etosowi.

Nie sposób, biorąc pod uwagę aktualny stan badań, odpowiedzieć na pytanie, w jakim segmencie inteligencjskiej warstwy kryzys etosowych postaw był największy. Nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na grupę szczególną: prawników. Tych zwłaszcza, sędziów i prokuratorów, którzy związali się z powojennym wojskowym wymiarem sprawiedliwości. Była to bez wątpienia grupa elitarna, gdzie znaczącą rolę odgrywali absolwenci przedwojennych uniwersytetów, a w życiorysach sporej ich części znaleźć można informacje o udziale w zmaganiach polsko-bolszewickich czy zaangażowaniu w konspiracyjnych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego³⁰. A przecież to właśnie oni żądali kar śmierci dla Żołnierzy Niezłomnych i kary te orzekali. To oni odpowiadają za nakręcanie spirali represji, kształt rodzimego terroru. Trudno tu nawet mówić o sprzeniewierzeniu etosowi – poczynania te określić można po prostu mianem zbrodniczych.

Wydaje się, że znacząca część dawnej, etosowej inteligencji w początkowej fazie instalowania się w Polsce komunistycznego systemu uznała, że znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Podporządkowanie Związkowi Sowieckiemu wydawało się trwałe, perspektywę nowej światowej wojny uznawano za miraż, a możliwości stawiania czynnego oporu za nierealne. Nie wszystkich stać też było na przyjęcie postawy wewnętrznej emigracji, toteż do głosu dochodził zwykły oportunizm. Dodajmy: dostrzegany przez nową władzę. To właśnie Berman w początkach 1947 r., mówiąc o trzech rodzajach postaw obok kontestatorów systemu i „grupy opozycyjno-dywersyjnej”, wymienił „nurt konformistyczny, nurt przystosowania się do naszej rzeczywistości”. Partyjny ideolog wprowadził postawy tej nie potępił („wszelka pozytywna praca, która daje konkretną korzyść jest godna uznania”), ale uznał ją za obcą, zapowiadając zarazem, że właśnie w stronę tej grupy skierowana zostanie ideologiczna ofensywa. Komuniści domagali

²⁹ P. Franaszek, *Wstęp*, [w:] *Granice kompromisu. Naukowcy wobec aparatu władzy ludowej*, Warszawa 2015, s. 7.

³⁰ Szerzej: K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

się zatem, by inteligencja, nawet jedynie werbalnie aprobująca system, „miała postawę reformatorską, twórczą, zdobywczą”, uznając za własny ów „skok historyczny, który podniesie poziom materialny i kulturalny całego narodu, podniesie ciężar gatunkowy Polski w Europie”³¹. Konformista musiał tym samym przekształcać się w zwolennika, a powrót do etosowych wartości mógł nastąpić jedynie w przypadku wypowiedzenia posłuszeństwa systemowi. W realiach stalinowskiej doby graniczyło to właściwie z heroizmem.

Dawna inteligencja niezwykle boleśnie odczuła koszty instalowania nowego systemu. Poddawana presji – często fizycznej, a znacznie częściej psychologicznej – nie była w stanie skutecznie się jej przeciwstawić. Wierność wpojonym przez etos postawom nie zawsze okazywała się tarczą, a bywało, że stawała się balastem. Co znakomicie wykorzystywali zarówno politycy, jak i policjanci. Tyle tylko, by odnieść się do narzędzi, jakimi posługiwali się bracia Goldbergowie: pierwszy z nich łamał kości, drugi kręgosłupy.

BIBLIOGRAFIA

- Berman J., *Zagadnienie pracy partyjnej wśród inteligencji*, „Nowe Drogi”, 1947, nr 2.
- Chwalba A., *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.
- Czubiński A., *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998.
- Gomułka W., *Inteligencja w nowej Polsce*, „Głos Ludu” 1945, nr z 21. II.
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, oprac. T. Wołek, Warszawa 1990.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Król M., *Inteligencja*, [w:] *Węzły pamięci Niepodległej Polski*, Kraków–Warszawa 2014.
- Libelt K., *O miłości ojczyzny*, „Rok 1844 pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych” 1844, nr 1.
- Łepkowski T., *Myśli o historii Polski i Polaków*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 68.
- Malicki W., *Inteligencja Wielkiego Księstwa Poznańskiego wobec zagrożenia bytu narodowego*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2009, nr 1.
- Palska H., *Ideologia komunistyczna a problem inteligencji*, [w:] *Rzeczpospolita utraciona. Następstwa nazizmu i komunizmu na ziemiach polskich*, red. J. Eisler, K. Rokicki, Warszawa 2010.
- Prokop J., *Inteligencja*, [w:] *Wielka encyklopedia Polski*, t. 1, Kraków 2004.

³¹ Berman, op. cit., s. 141.

Skobelski R., *Eugeniusz Kwiatkowski wobec polityki państwa na wybrzeżu morskim w latach 1945–1955*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2003, t. 5.

Trznadel J., *Kolaboranci. Tadeusz Boy-Żeleński i grupa komunistycznych pisarzy we Lwowie 1939–1941*, Komorów 1998.

Urbankowski B., *Czerwona msza czyli uśmiech Stalina*, Warszawa 1998, t. 1–2.

Suleja W., *Kosynierzy i strzelcy*, Wrocław 1997.

Suleja W., *Propagandowe treści powieści Juliusza Kadena–Bandrowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 3.

Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

Żarnowski J., *Inteligencja jako warstwa społeczna w Polsce (od 1918 r. do współczesności)*, „Komunizm. System/Ludzie/Dokumentacja” 2018, nr 7.

Żarnowski J., *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973.

On the threshold of the "new". The academic community in Poland in the face of the communist takeover (until early 1947). Several press voices

STRESZCZENIE

Nowa komunistyczna władza w Polsce po 1944/1945 r. zmierzała do całościowej przebudowy przejętego przez nią kraju. Świat akademicki nie mógł stanowić tutaj żadnego wyjątku, gdyż od tzw. "walki o dusze młodzieży", tj. od ideologicznego formowania młodego pokolenia, w dużym stopniu zależała przyszłość/pomyślność tamtejszego państwa. Rządzącym nigdy do końca nie udało się zniszczyć uniwersyteckiego etosu, chociaż próbowano intensywnie, zwłaszcza w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Zmiany planowane w tytułowej przestrzeni propagowali różni działacze polityczni, przyznający sobie statut uczonych. Kilka uwag zgłaszanych przez nich na łamach prasy - stanowi treść niniejszego artykułu.

Słowa kluczowe: świat akademicki po 1944/1945 r., Polska Ludowa

ABSTRACT

The new communist authorities in Poland after 1944/1945 aimed to completely rebuild the country they had taken over. The academic world was no exception, as the future/prosperity of the country depended largely on the so-called 'struggle for the souls of young people', i.e. the ideological formation of the younger generation. The rulers never fully succeeded in destroying the university ethos, although they tried intensively, especially in the first years after the end of World War II. The changes planned in the titular space were promoted by various political activists who claimed the status of scholars. Several comments made by them in the press constitute the content of this article.

Keywords: the academic world after 1944/1945, People's Poland

INTRODUCTION

When Vladimir Lenin took power in Russia, he believed that it would take only a few months to move at least to the first phase of communism, i.e. socialism and social ownership of property. However, the reality turned out to be different. The need to introduce the New Economic Policy (NEP) showed that reversing the order of things does not happen overnight. Later, Joseph

Stalin announced the "end of history" every few years. However, unlike Francis Fukuyama, he did not mean the collapse of communism. On the contrary, the system was finally to be put into practice. This "custom" was discontinued after 1945, when the Soviet leader most likely realised that he was creating an illusion and predicting an illusion¹. Therefore, if even seemingly technical transformations in the economy (collectivisation, industrialisation) could not be achieved without sufficient time and preparation, these factors played an even more significant role in shaping the "new man"². After all, his formation (modelling) was a fundamental imperative of Marxism-Leninism³.

In Soviet society, the intelligentsia and their ethos were also supposed to become "new". The path led to a controllable, obedient expert/specialist "in something" who lacked a broad "worldview". Useful, but only in industry or agriculture and, importantly, in a "small section of work". The criterion **of usefulness** inevitably eliminated "unproductive" humanists, whose material in the form of words did not contribute to factory productivity or crop yields. The transformation of the academic world in the direction described began in the USSR as early as the beginning of the 1930s⁴. However, even in this case, it was necessary to adapt to reality. The structure of *academia*, with its fundamental core in the form of a master-apprentice system, did not allow these opposing forces to simply clash. The growth and maturation of the „student” required the presence of a „master”. Lenin and later Stalin did not originally have **their own** teachers. Therefore, until they managed to transform **their own** student into their **own** master, there was a need to tolerate the old professors, despite, as they used to say, "their capitalist baggage".

The term "own" more accurately than "new" (because "new" does not necessarily mean "own") conveys the meaning of the process to which the intellectual fabric was subjected, first in the USSR, then in other countries of the so-called Eastern Bloc, in an attempt to construct a people's intellectual

¹ M. Mazur, *Communism or socialism? Definitional and terminological controversies* [in:] *PRL, or Poland in the second half of the 20th century. Studies, academic essays and source materials*, J. Gryz, E. Kirwiel, E. Maj, M. Wichmanowski (eds.), UMCS Publishing House, Lublin 2013, p. 136.

² On these activities, using a strictly Polish example: *idem*, *On the biased man... The image of the new man in communist propaganda during the People's Republic of Poland and the Polish People's Republic 1944–1956*, UMCS Publishing House, Lublin 2009.

³ K. Marx, *Bourgeois and Proletarians* [in:] K. Marx, F. Engels, *Selected Works*, Książka i Wiedza, Warsaw 1949, pp. 33–37; V.I. Lenin, *A Brief Outline of His Life and Work*, Książka i Wiedza, Warsaw 1949, pp. 298–299.

⁴ See K.E. Bailes, *Technology and Society under Lenin and Stalin. Origins of the Soviet Technical Intelligentsia, 1917–1941*, Princeton University Press, Princeton 1978.

with a working-class and peasant background⁵. This model was then imitated in Poland, with an awareness of the necessary transitional periods until omnipotent influence over the independent "reproduction" of professionals/specialists was achieved⁶. This sketch analyses only selected issues from that period. It concerns the discussion on the future of the Polish academic world – or rather an attempt at discussion – in selected press publications, which claim the right to speak on behalf of the social group I am dealing with here. The time frame of the text covers the years 1944/1945–1947, i.e. from the establishment of communist rule in Poland to the rigged parliamentary elections of 1947, when those in power still tolerated relative pluralism of views.

In connection with the latter date, one more preliminary remark is necessary. The communists in Poland, as I said, tried to understand the necessity of a transitional period in production (I will deliberately use these technocratic terms, which originate more from industry than from higher education) of their own experts/specialists, in accordance with the Soviet model. However, their actions in the early post-war years (until 1947) were determined by their lack of absolute power. Not wanting to alienate the majority of society, activists of the Polish Workers' Party (PPR) camouflaged their future intentions, seeking optimal strategies for functioning at a given moment, in accordance with game theory as the key to understanding the events of the time. The best result was to be achieved by the appearance of a restoration of pre-war democracy, and indeed the pre-war world in general, but with social modifications in the form of guarantees of universal access to education, fair distribution of goods, equalisation of the countryside with the city, etc. However, no one proposed the abolition of private property, the elimination of inheritance or other controversial issues directly related to communist ideology. In fact, the very word "communism" was avoided, as it did not even appear in the name of the ruling party. The term was reserved, at most, for describing the eastern neighbour. One must be aware of the dichotomy of that reality (the nature of a totalitarian state) in order to see the

⁵ These processes were fundamentally similar in countries that were under the influence of the Soviet Union after the end of World War II. See J. Connelly, *Captive University. The Sovietisation of East German, Czech and Polish Higher Education, 1945–1956*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 2000.

⁶ J. Wrona, *Jedni głosują a drudzy obliczają głosy (Wybory do Sejmu Ustawodawczego RP w 1947)* [Some vote and others count the votes (Elections to the Legislative Sejm of the Republic of Poland in 1947)], *Annales UMCS* 1997/1998, vol. LII/LIII, sec. F, pp. 433–482.

superficiality of propaganda press articles, which served only to create an impression and did not constitute the basis of real public debate. In practice, this could not happen, as the communists already had a prepared scenario, also with regard to universities and the intelligentsia, just waiting for the right moment to be implemented.

NEVERTHELESS, LET US CALL IT A DISCUSSION ABOUT THE POLISH ACADEMIC WORLD (1944/45–1947)

The communists who came to Poland with the Red Army quickly took action, including in the area that interests me here. As early as October 1944, the first "state" university was established in Lublin, heralding further decisive action in the *academic* sphere. Built from scratch, the Maria Curie-Skłodowska University (UMCS) encapsulated all the problems of such institutions at the time⁷. UMCS – without infrastructure, deprived of academic staff, destroyed during the war⁸, and with a large number of young people eager to learn, wanting to make up for lost time during the occupation – nevertheless argued that a debate (or rather propaganda) on the future of professors and students should be initiated **immediately**. The periodical *Odrodzenie* (Re-birth) was designated as an important forum for the Polish academic world and the world of culture in general. It was in its pages, in January 1945, that the editor-in-chief of the magazine, Jerzy Borejsza, published a programmatic article by the Polish Workers' Party (PPR) on the future of the intelligentsia *en bloc*. The title of the publication was significant: *A Gentle Revolution*⁹. This

⁷ On this university, see M. Kruszyński, *Maria Curie-Skłodowska University in 1944–1989. An outline of the history of the university under the Polish People's Republic*, IPN Publishing House, Lublin 2015.

⁸ On the losses suffered by the Polish intelligentsia during World War II, see, for example: M. Walczak, *Higher Education and Polish Science during the War and Occupation 1939–1945*, Ossolineum, Wrocław 1978, p. 31; S. Mauersberg, *Science and Higher Education in the Years 1939–1951* [in:] *History of Polish Science*, vol. 5: 1918–1951; Z. Skubała-Tokarska (ed.), Ossolineum, Polish Academy of Sciences, Wrocław-Warsaw-Kraków 1992, pp. 331–334; R. Herczyński, *Shackled Science. Intellectual Opposition in Poland 1945–1970*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warsaw 2008, p. 41.

⁹ J. Borejsza, *Rewolucja łagodna* [The Gentle Revolution], *Odrodzenie* 1945, no. 10–12, p. 1. Historians later borrowed this phrase to describe the years 1944/45–1947, i.e. the period of relative freedom and autonomy of the Polish academic world. See: P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. The origins of the system*, vol. 1, Ossolineum, Wrocław-Warsaw-Kraków 1992, p. 120; *idem*, *Stalinist "purges" in Polish science* [in:] *The hidden face of the communist system. At the roots of evil*, R. Bäcker, P. Hübner (eds.), Wydawnictwo DiG, Warsaw 1997, p. 213; J. Connelly, *Higher education in Central and Eastern Europe in the era of*

is how Borejsza described the transitional period between the continued presence of pre-war professors in academic life and the moment when this would finally cease to be necessary, from the point of view of the "installing" authorities. Except, of course, the author did not put it that way. This prominent party activist at the time argued that it was possible to harmoniously combine the old professorship with what was to be new. The new was to be a reservoir of intelligentsia – the children of workers and peasants who, as Borejsza explained, had not previously had universal access to higher education¹⁰. These people were said to possess a vital force that would allow them to efficiently rebuild the ranks of a class so severely affected by the occupier. However, he mentioned only the German occupiers, "forgetting" about Stalin's policy towards the Polish intelligentsia.

The leader of *Odrodzenie* probably tried, to some extent, to allay fears of change, but the title of the text I mentioned, which is probably an unintentional Freudian semantic error, is noteworthy. The term „revolution” *ex definitione* implies a massive and fundamental change in the existing state of affairs (political, social, cultural), resulting from a violent upheaval. Therefore, a „revolution” cannot be carried out „gently”. Meanwhile, this is what Borejsza theoretically demanded, trying to bring about what social psychology refers to as a decision-making model of crisis intervention¹¹. The aforementioned journalist diagnosed the problems and presented the conditions that needed to be met in order for *the academic community* to „make up” for the losses of the war, to actually bring about a decision-making crisis intervention to remedy the situation of the Polish intelligentsia. Firstly, the journalist noted – and urged others to note – the difficulties faced by universities. Secondly, he interpreted this situation as flawed and therefore in need

Stalinisation [in:] *The hidden face of the communist system...*, op. cit., p. 227; R. Herczyński, op. cit., p. 94; K. Kersten, *Polish Science 1939–1956 in the Face of Totalitarianism* [in:] K. Kersten, *Miscellaneous Writings*, T. Szarota, D. Libionka (eds.), Adam Marszałek Publishing House, Warsaw 2005, p. 74.

¹⁰ The PKWN Manifesto of July 1944 announced “free education at all levels”; see *Manifest PKWN*, W. Skrzydło (ed.), Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1979, p. 6. However, as far as the Second Republic is concerned, the Act on Academic Schools of 13 July 1920 did mention student fees, but shortly afterwards, *the March Constitution* (1921) included a provision on free education in public schools; D. Zamojska, *Akademicy i urzędnicy. Kształtowanie ustroju państwowych szkół wyższych w Polsce 1915–1920* [Academics and Officials. Shaping the System of State Higher Education Institutions in Poland 1915–1920], IHN PAN, Warsaw 2009, p. 183.

¹¹ F.J. Flynn, V.K.B. Lake, *If You Need Help, Just Ask: Underestimating Compliance With Direct Requests for Help*, *Journal of Personality and Social Psychology* 2008, no. 95, pp. 128–143.

of modification. Thirdly, he warned against „indifferent acceptance” of the current reality, suggesting that otherwise Polish society would remain a „musty, provincial, egocentric backwater of snobs”¹².

This text was actually the beginning¹³. Later, we are dealing with a repetition *mutatis mutandis* of the same opinions, albeit expanded with new themes; still, however, within the same paradigm of thinking. For example, Włodzimierz Michajłow, director of the Department of Higher Education at the Ministry of Education (MOŚw.), also writing in the pages of *Odrodzenie*, claimed he could not imagine Polish universities without freedom of research. This official wrote about university autonomy as one of the fundamental elements constituting a democratic state. He considered the entity created on Polish soil by the PPR [*sic!*] to be such a state. In the ongoing game of illusions and mirages, he stated bluntly:

A democratic state that guarantees maximum influence of the nation on political life will also implement maximum freedom of scientific research¹⁴.

In the above article, Mikhailov repeatedly used the terms „freedom” or „maximum freedom”. He rightly extended the meaning of these terms to include the issue of free and universal access to academic education¹⁵. In this context, the author treated the recruitment preferences for young people of working-class and peasant origin, adopted *a priori* by the People's Republic of Poland, as a real manifestation of this maximum freedom, now available. Moreover, he argued, the existing „class selection” as a tool of discrimination against disadvantaged groups in the Second Polish Republic, implicitly groups with greater potential than the representatives of the current intelligentsia, was finally abolished.

This was a manifestation of communist voluntarism. The hope that workers and peasants possessed immeasurable reserves of all kinds of skills

¹² J. Borejsza, *op. cit.*, p. 1.

¹³ I am omitting minor articles published in the daily press, aimed at the "average" reader rather than *strictly* at the intelligentsia. Here are some examples from the first months after the announcement of the PKWN Manifesto: *The organisation of higher education institutions*, *Gazeta Lubelska*, 21 September 1944, no. 44, p. 4; *Academic life in the liberated territories*, *Gazeta Lubelska*, 23 October 1944, no. 73, p. 1; *On socio-political studies*, *Robotnik*, 12 November 1944, no. 12, p. 4; *University lectures for officers*, *Robotnik*, 13 January 1945, no. 11, p. 3.

¹⁴ W. Michajłow, *On the freedom of science*, *Odrodzenie*, 1945, no. 28, p. 1.

¹⁵ *Ibid.*

that could be used from one day to the next, without special preparation or additional measures¹⁶. At the same time, it was encrypted proof of the actual content of the planned internal transformation of the intelligentsia. A professional/specialist required only precise specialist knowledge and a certain political **awareness**.

So the same theses were endlessly mutated, convincing the former professorship that their status would not be affected. Stefan Żółkiewski, editor-in-chief of the socio-cultural weekly *Kuźnica* and member of the Polish Workers' Party, conjured reality in the same way as Borejsza and Michajłow. They probably started from a similar assumption as Joseph Goebbels, that a lie repeated many times becomes the truth. Hence, Żółkiewski insisted that universities would remain *sacrosanct*, with their rights and customs intact. Only an attentive reader, after reading Żółkiewski's inert „stream of consciousness”, could wonder how „post-war reconstruction in its former form” could be reconciled with „reasonable rationalisation of the university system”¹⁷. The last fragment, which does not say much, made it difficult to refer to the views presented by the publicist, *i.e.* the views of the party.

The editor-in-chief of *Kuźnica* condemned the „morbidity of the social composition of young students”¹⁸. Nothing new there. It was still about one thing: creating the appearance of security for academic staff, who were also involved, on their own initiative – as a result of their professed ethos – in rebuilding the academic world destroyed by the war. This fact had to be used as added value. On the other hand, the constantly repeated demand for the need to expand the social base of future students (implicitly future professionals/specialists) seemed harmless in essence. It is true that the government quickly began to look for alternative ways to accelerate the „migration” of workers' and peasants' children to the *academic* sphere (the so-called preliminary year of study, followed by preparatory studies¹⁹). However, pre-war

¹⁶ See on this subject: H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości* [The New Intelligentsia in People's Poland. The World of Representations and Elements of Reality], Wydawnictwo IFiS PAN, Warsaw 1994, p. 58.

¹⁷ S. Żółkiewski, *Underestimated and Silenced*, *Kuźnica*, 1945, no. 7, p. 1.

¹⁸ *Ibid.*

¹⁹ I am referring here to various “educational shortcuts”, *i.e.* courses lasting several months, after completing which young people who did not yet have a secondary education acquired the qualifications to apply for admission to higher education; D. Gałaszewska-Chilczuk, J.W. Wołoszyn, *From Preschooler to Student. Criteria for Social and Political Selection in Education in 1947–1956*, IPN Publishing House, Lublin 2012, p. 39, *passim*.

professors could still believe that such measures would not affect the structure and substance of the academic world. Moreover, the argument about the need to place greater emphasis on the education of representatives of groups that had been less present in universities until then did not seem entirely without merit. Even Professor Władysław Konopczyński, an eminent expert on the history of the 16th–18th centuries²⁰, acknowledged the validity of this postulate. He was one of the few who engaged in critical discussion with the all-powerful authorities (more on this in a moment).

Such considerations were accompanied by the presentation of a negative comparative perspective. Since judgements depend both on the state of knowledge and **the current context**, it was necessary to find some clear object that was „good”, a background for the current projection of the present that was favourable to the policy being introduced, because it was impossible to refer to actual data²¹. Unsurprisingly, pre-war Poland, in this case academic Poland, became the backdrop. It was argued that the Second Polish Republic had petrified an imperfect („reactionary”, „anti-popular”, „backward”) social group of students, favouring young people from intellectual and landowning families. The individualism of these people was portrayed in a negative light, identified with the selfish pursuit of the „propertied classes” to appropriate the sphere of education for themselves. The PPR, on the other hand, was presented as the only party in history striving for egalitarianism in education, finally calling for the creation of a working-class and peasant intelligentsia²². No one here concluded that the rulers were duplicating the mechanisms that had been condemned. If before World War II access to *academia* was monopolised by the chosen few, after 1944 the situation remained unchanged. Only the composition of the chosen few changed. However, from the perspective of those in power, this change was for the better.

The key phrase for analysing the pre-war condition of Polish universities was that education at that time was a kind **of privilege**. Before 1939, the state was to relinquish its own powers to search for talented students for

²⁰ At the same time, however, the professor feared that *the mass exodus* of such young people to higher education institutions, which he considered to be top-down and artificial, would contribute to a decline in the quality of teaching. W. Konopczyński, *The Tasks of Historical Science in Today's Poland*, "Polish Science. Its Needs, Organisation and Development" 1947, no. XXV, p. 159.

²¹ S.E. Taylor, S.T. Fiske, *Saliency, Attention and Attribution: Top of the Head Phenomena*, *Advances in Experimental Social Psychology* 1978, vol. 11, pp. 249–288.

²² J. Kott, *On Social Advancement*, Kuźnica 1946, no. 17, p. 2.

the beneficiaries of this privilege, i.e. the classes I mentioned earlier (the landed gentry and the intelligentsia). This order was met with a resounding veto²³. In a simple, black-and-white scheme, the roles of individual social actors were defined precisely and without ambiguity. In the dramatic perspective used here, the „capitalist” rulers of former Poland, together with the fruit of their actions, i.e. the „bourgeois” professorship, imposed their own definition of the situation on peasants and workers. Only the social „losers” could study, unknowingly treating this **privilege** as a natural consequence of the prevailing order.

The essence of this understanding of the past became the debate on the „nobility” of the intelligentsia, initiated by the well-known sociologist Prof. Józef Chałasiński, which has already been described in the literature on the subject²⁴. The publication of a lecture given during the inauguration of the University of Łódź, printed in *Kuźnica*²⁵, gave rise to the professor's book *Společna genealogia inteligencji polskiej* (The Social Genealogy of the Polish Intelligentsia, 1946). The author subjected the existing ethos of the titular group as a whole, which he believed had been born in the 19th century out of civilisational necessity, to devastation. Fleeing the manors, the nobility, or gentry, took on the role of the intelligentsia, desperately trying to save their leadership role in society. As a result, this peculiar transfer allegedly disrupted the cultural genotype of the then-emerging intellectual milieu, which was imbued with an imperative conviction of superiority, a sense of managerial authority over others, class egoism, pride, contempt for work and its performers, cosmopolitanism, etc. It is therefore not surprising that at the same time work was being done on a „model” of the new scientist.

The philologist Stefan Oświecimski undertook an attempt to sketch a „social type of scholar”²⁶. The very term „social” removed the stigma from the future intellectual, indicating that he would not be connected in any way

²³ L. Sawicki, „Basic Postulates for the Organisation of Science,” *Życie Nauki* (March) 1946, no. 3, p. 157.

²⁴ See H. Palska, *Nowa inteligencja...*, op. cit., pp. 35–39; *ibid.*, *Ideologia komunistyczna a problem inteligencji* [Communist ideology and the problem of the intelligentsia] in *Rzeczpospolita utraciona. Następstwa nazizmu i komunizmu na ziemiach polskich* [The Lost Republic: The Consequences of Nazism and Communism in Poland], J. Eisler, K. Rokicki (eds.), IPN Publishing House, Warsaw 2010, pp. 143–147.

²⁵ J. Chałasiński, *Inteligencja polska w świetle swej genealogii społecznej* [The Polish intelligentsia in the light of its social genealogy], „*Kuźnica*” 1946, no. 4, p. 1.

²⁶ S. Oświecimski, *O społeczny typ uczzonego* [On the social type of scholar], *Życie Nauki* [Life of Science] (September) 1946, no. 9–10, pp. 172–176.

– neither genetically nor ideologically – with the much-criticised old professorship. The recipe turned out to be quite simple. First:

*The researcher should, at the expense of self-love, develop a sense of community in scientific pursuits, and must see the success of the common cause in all the results of the work of his fellow scholars*²⁷.

There was, therefore, a „common cause”, which, as one might assume, was the good of Poland, but the Poland of the people, an idea that did not occur to academics before 1939, who cared about the Poland of „landowners and capitalists”. It could not have been otherwise, since the main motive behind the activities of the former university staff was considered to be selfish, „narrow-minded” self-love.

But that is not all. Oświecimski also called for a restructuring of the foundations of universities, i.e. a modification of the hierarchical master-student system. The closer it got to 1947²⁸, the more boldly the protagonists of the system revealed the true nature of the proposed changes, hiding less behind verbal acrobatics, as Borejsza or Mikhailov had done not so long ago. „The current professor-student relationship discourages young people [...], intellectual qualifications are not enough for a scholar”²⁹ – wrote Oświecimski. How does an academic professor stand out in favour of a peasant-worker professional/specialist? – they asked. He was supposed to perform a service function in relation to the latter as a „knowledge provider” and nothing more. He no longer showed his protégé the way forward, did not shape his personality, did not inspire him to take the next steps. Such matters in the state were now exclusively „dealt with” by the ruling party. All the more so because, over time, the new professional/specialist was also to take the place of the current professor.

It was slowly revealed that socialist class equality (a classless social structure) would also reach the academic world, ultimately reversing the academic order of things. In this sense, students with the right background, thanks to their own ontologically assigned ability to transform reality, freed themselves from the „slavery” of the pre-war professorship, taking over the scientific „means of production”. If one believed, following Marx, that the history and development of humanity were governed by deterministic laws –

²⁷ *Ibid.*, p. 176.

²⁸ Let us recall that the PPR had already “won” the “3xYES” referendum.

²⁹ S. Oświecimski, *op. cit.*, p. 172.

although the classicist himself did not always remain faithful to this judgement – then the emancipation of the ‘student’ from the ‘master’ simply became a historical necessity.

As I mentioned, until the PPR took full power in Poland, the communists allowed a certain pluralism of views, and the „other side”, i.e. representatives of the pre-war professorship, behaved cautiously, not putting anything on the line. Formally, there was no need for this, because, let us remember, no one had officially announced a radical restructuring of the universities. So what was there to protest against? Moreover, any reaction other than a subdued one would only give arguments to the “Borejszom, Oświecimskim, Żółkiewskim” against the academics. The self-awareness of the former intelligentsia did not allow them to forget that this group was still a social „object”, seen and measured by other members of society (not only those in power), who, largely expected peace and stability after the war, rather than further arguments and disputes. After 1947, however, the democratic trappings of the totalitarian system of government disappeared, and the pages of magazines proved to be an unwelcoming place for those who thought differently from the representatives of the communist camp. The case thus lost its *raison d’être*, as it were, naturally.

However, it is difficult to believe that the professors did not expect what was to come³⁰. They did anticipate it, assuming – perhaps a little naively – that a compromise could be reached between the participants in the supposed sham dialogue. Hence, Prof. Konopczyński, whom I mentioned earlier, recognising the need for greater education of peasants and workers than had been the case until then, demanded, above all, an explanation and clarification of the PPR's intentions towards the academic world. He tried to inquire: „Today we hear the slogan: a new man in a new home – a **friendly** slogan [emphasis in the original – M.K.], but not entirely understandable”³¹. The professor, who had a wealth of research experience, reminded us that the

³⁰ This is confirmed by the diaries of some of them. Archives of the Polish Academy of Sciences in Warsaw (hereinafter cited as: APAN), Materials of Irena Turnau-Morawska (hereinafter cited as: Materials of I. Turnau-Morawska), ref. no. 80, I. Turnau-Morawska, My Diary, manuscript, n.p.; *ibidem*, Materials of Ludwik Hirszfeld (hereinafter cited as: Materials of L. Hirszfeld), ref. no. III-157/108, Note by L. Hirszfeld from 1946, n.p.; A. Słomkowski, *Memories from the time of serving as rector of the Catholic University of Lublin* [in:] *The Catholic University of Lublin in the years 1944–1952. Memories and accounts*, J. Ziółtek (ed.), KUL Publishing House, Lublin 1999, p. 39.

³¹ W. Konopczyński, *Tasks and needs of the humanities in Poland*, *Życie Nauki* (February) 1946, no. 2, p. 84.

prerequisite for the proper development of science is continuity and consistency. Nothing in this field was born *ad hoc* or as a result of a sudden flash of inspiration. In this context, this eminent historian warned against methodological philosophical stumbling blocks, which were supposed to solve all previous interpretative difficulties as if by magic. He was thinking about the hegemony of the Marxist paradigm of „ „ hanging in the air: „Nothing is so simple that, at the push of a button called the dialectical method, what is dark and complicated becomes clear and simple”³².

Psychologist Mieczysław Choynowski emphasised obvious truths (did he think there was a need for this?). No political system or party had a monopoly on truth. He noted that science was guided by its own eternal rules, free from mechanical pressures and current interests. Unlike Oświecimski later on, he saw the position of a scholar traditionally, as a guide for young people and as an active participant, but not only in the process of education. He was concerned with the active participation of such people in public life, treated as a basic ethical norm, the violation of which meant a departure from the ethos³³.

Konopczyński and Choynowski's words were spoken at a time when the Soviet Union, and soon afterwards Poland, was firmly under the sway of Lysenkoism³⁴ and the mutating Michurinism that had sprung from it – a theory pulled out of a hat, *ad hoc* and the result of a sudden flash of inspiration. What is more, the Polish scientists mentioned above wrote about their doubts at a time when, in the East, there was heated debate about the „greater validity” of Vasily Shulgin's theory of „the death of the school” by Vasily Shulgin („The school is a tool in the hands of the ruling social class, and with the death of this class, it dies”) over the theory of the „school of productive labour” by Paweł Błoński (education is best achieved in practice or with significant participation in productive labour). It is possible that, fearing precisely this type of „novelty”, the theses formulated by Prof. Chałasiński were addressed more emphatically. This discourse was also considered *strictly* academic, rather than political, on the assumption that the same *academic* rules still applied.

³² *Ibidem*, p. 87.

³³ M. Choynowski, *Nauka wobec społeczeństwa* [Science and Society], *Życie Nauki* (January) 1946, no. 1, pp. 9, 14.

³⁴ On this subject, see P. Köhler, *Lysenkoism in Poland against the backdrop of the political situation at the time* [in:] *Studies on Lysenkoism in Polish biology*, ed. P. Köhler, IPN, Krakow Branch, Dante Publishing House, Krakow 2013.

It is interesting that even Aleksander Litwin, a former activist of the Communist Party of Poland (KPP), then a journalist for *Trybuna Wolności*, who was not yet thinking about any „methodological dissent”³⁵, dared to question the thesis concerning the exclusively noble origins of the Polish intelligentsia in Kuźnica, and nowhere else. He accused Chałasiński of excessive and unacceptable simplifications, pointing to the strong bourgeois roots of the group in question³⁶. He was echoed by specialists, including literary historian Karol Wiktor Zawodziński³⁷. However, the strongest voice in this regard was that of Stefan Kieniewicz in *Tygodnik Powszechny*, a place where false notes and self-censorship did not apply. This 19th-century researcher conclusively demonstrated, referring to specific historical periods (most notably, of course, the period of the partitions), the richness of the tradition from which the intelligentsia and, above all, scholars had drawn until then. He also encouraged restraint before expressing hasty judgements, postulating concern for the research workshop with its universal rules, not subject to fashions or trends³⁸.

It was all in vain. Given the political circumstances, paradoxically, the implementation of Soviet models was in fact a Marxist necessity. In mid-1947, prominent journalist and PPR activist Stefan Jędrzychowski called for gratitude for the „gentle revolution” which, he claimed, had become the only chance for ideological recovery for those who did not want a new intelligentsia in the Leninist-Stalinist formula and did not understand the point of creating one. Those who decided to stick to their (old) ways were now losing their right to continue to exist³⁹. The journalist was delighted that the

³⁵ Aleksander Litwin (1909–1984), later deputy head (1949–1951) of the Party School at the Central Committee of the Polish United Workers' Party (KC PZPR); in 1951–1954, lecturer at the University of Warsaw; employee of the Department (later Department) of Party History at the Central Committee of the Polish United Workers' Party (1954–1959), at the end of the 1950s he began to clearly deviate from the official "line" of interpretation of Polish history, arguing about the position of workers in the Second Polish Republic. It was probably for this reason that he was removed from the circle of "official" historiographers of the labour movement; T. Rutkowski, *Historical Sciences in Poland 1944–1970. Political and Organisational Issues*, University of Warsaw Press, Warsaw 2007, p. 396.

³⁶ A. Litwin, *Dyskusja o inteligencji. O społecznej genealogii polskiej inteligencji* [Discussion on the intelligentsia. On the social genealogy of the Polish intelligentsia], *Kuźnica* 1946, no. 14, pp. 2–3.

³⁷ K.W. Zawodziński, *On the Genealogy of the Polish Intelligentsia*, *Kuźnica* 1946, no. 12, p. 11.

³⁸ S. Kieniewicz, *The Ancestry of the Polish Intelligentsia*, *Tygodnik Powszechny*, 1946, no. 15, p. 3.

³⁹ Soon, many well-known pre-war Polish professors (Władysław Tatarkiewicz, Janina Kotarbińska, Jan Bystron) lost their academic chairs and were forced into retirement. This fate did

moment was finally coming when „the masses, wanting to adopt the achievements of the past and knowledge, would be able to develop by changing universities”⁴⁰. The following words could be interpreted not as a prophecy, but as a prediction:

Humanity can only achieve true freedom of science in a classless society, when the class interests of reactionary classes no longer distort the formation of scientific views. [...] The autonomy of science will grow with the development of socialism⁴¹.

This was the beginning of a style characteristic of the next stage in the history of the intelligentsia and higher education in Poland – the so-called ideological offensive on the scientific front. At that time, there would be one canon, one thought, one line and one course of action.

CONCLUSION

These preliminary considerations can be summarised in a few points:

- after the end of World War II, communists in Poland, as in other countries of the so-called Eastern Bloc, implemented the models imposed on them by Moscow, including those concerning the restructuring of the academic world and the composition of the future intelligentsia;
- in the Leninist-Stalinist understanding, the existing intelligentsia was reformatted into professionals/specialists, losing its former ethos and social status, and instead becoming a purely utilitarian tool for industrialisation and collectivisation;
- this intellectual “rebuilding” took time, which is why, in the initial phase of the process, it was necessary to retain some representatives of the former academic professorship;
- in magazines aimed at intellectual circles, the new authorities in Poland attempted to persuade the pre-war academic staff to cooperate

not spare Prof. Konopczyński, of course. Unlike the much younger Kieniewicz, who remained professionally active for many years, albeit with some turbulence, and "survived" the Stalinist era; P. Hübner, *Stalinowskie "czystki" [Stalinist "purges"]...*, *op. cit.*, pp. 218–219.

⁴⁰ S. Jędrychowski, *Walka o wolność nauki czy o utrzymanie starego porządku?* [The struggle for academic freedom or for maintaining the old order?], *Kuźnica* 1947, no. 22, p. 2.

⁴¹ *Ibid.*

with the Polish Workers' Party (PPR), promising to maintain *the* organisational *status quo* in universities, only expanding the student recruitment base to include young people of working-class and peasant origin („gentle revolution”);

- the aim was to create a false sense of security among professors who, in accordance with the intellectual ethos, were involved in the reconstruction of higher education;
- the Second Polish Republic, with its biased presentation of the education system at the time, became a counterpoint to the demands put forward by people associated with the ruling camp;
- educational mechanisms in the Second Polish Republic were described as a “privilege”, using the full meaning of the term;
- the criticism of pre-war universities was accompanied by a frontal attack (Prof. Józef Chałasiński) on the allegedly exclusively noble origins of the intelligentsia, which inherited the worst traits of their ancestors in their cultural DNA;
- the new authorities promoted a specific understanding of the “social type of scholar”;
- until the end of 1946, selected representatives of the former professorship, taking advantage of the pluralism and freedom of opinion that was still permitted, attempted to participate in a restrained and matter-of-fact manner in the semblance of discussions with representatives of the ruling authorities.

BIBLIOGRAPHY

Archive of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

Materials of Irena Turnau-Morawska

Materials of Ludwik Hirszfeld

Source publications

Manifesto of the Polish Committee of National Liberation, W. Skrzydło (ed.), Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1979.

Press

Gazeta Lubelska

Robotnik

Tygodnik Powszechny

Kuźnica

Odrodzenie

Życie Nauki

Monographs, articles and publications from the period

Bailes K.E., *Technology and Society under Lenin and Stalin. Origins of the Soviet Technical Intelligentsia, 1917–1941*, Princeton University Press, Princeton 1978.

Connelly J., *Captive University. The Sovietisation of East German, Czech and Polish Higher Education, 1945–1956*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 2000.

Connelly J., *Higher Education in Central and Eastern Europe during the Stalinisation Era* [in:] *The Hidden Face of the Communist System. At the Roots of Evil*, R. Bäcker, P. Hübner (eds.), Wydawnictwo DiG, Warsaw 1997.

Flynn F.J., Lake V.K.B., *If You Need Help, Just Ask: Underestimating Compliance With Direct Requests for Help*, *Journal of Personality and Social Psychology* 2008, no. 95.

Gałaszewska-Chilczuk D., Wołoszyn J.W., *From Preschooler to Student. Criteria for Social and Political Selection in Education in 1947–1956*, IPN Publishing House, Lublin 2012.

Herczyński, R., *Shackled Science: Intellectual Opposition in Poland, 1945–1970*, Semper Academic Publishing House, Warsaw, 2008.

Hübner P., *Scientific Policy in Poland in the Years 1944–1953. The Origins of the System*, vol. I, Ossolineum, Wrocław–Warsaw–Krakow 1992.

Hübner P., *Stalinist “purges” in Polish science* [in:] *The Hidden Face of the Communist System. At the Sources of Evil*, R. Bäcker, P. Hübner (eds.), Wydawnictwo DiG, Warsaw 1997.

Kersten K., *Polish Science 1939–1956 in the Face of Totalitarianism* [in:] K. Kersten, *Scattered Writings*, T. Szarota, D. Libionka (eds.), Adam Marszałek Publishing House, Warsaw 2005.

Köhler P., *Lysenkoism in Poland against the backdrop of the political situation at the time* [in:] *Studies on Lysenkoism in Polish biology*, ed. P. Köhler, IPN, Krakow Branch, Dante Publishing House, Krakow 2013.

Konopczyński W., *The tasks of historical science in today's Poland*, Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój [Polish Science. Its Needs, Organisation and Development] 1947, no. XXV.

Kruszyński M., *Maria Curie-Skłodowska University in the years 1944–1989. An outline of the history of the university under the Polish People's Republic*, IPN Publishing House, Lublin 2015.

Lenin W.I., *A Brief Outline of His Life and Work*, Książka i Wiedza, Warsaw 1949.

Marx K., *Bourgeois and Proletarians* [in:] K. Marx, F. Engels, *Selected Works*, Książka i Wiedza, Warsaw 1949.

Mauersberg S., *Science and Higher Education in the Years 1939–1951* [in:] *History of Polish Science*, vol. 5: 1918–1951, Z. Skubała-Tokarska (ed.), Ossolineum, Polish Academy of Sciences, Wrocław–Warsaw–Krakow 1992.

Mazur M., *Communism or socialism? Definitional and terminological controversies* [in:] *PRL, or Poland in the second half of the 20th century. Studies, academic essays and*

source materials, J. Gryz, E. Kirwiel, E. Maj, M. Wichmanowski (eds.), UMCS Publishing House, Lublin 2013.

Mazur M., *On the biased man... The image of the new man in communist propaganda during the People's Republic of Poland and the Polish People's Republic 1944–1956*, UMCS Publishing House, Lublin 2009.

Palska H., *Communist ideology and the problem of the intelligentsia* [in:] *The Lost Republic. The consequences of Nazism and communism in Polish lands*, J. Eisler, K. Rokicki (eds.), IPN Publishing House, Warsaw 2010.

Palska H., *The New Intelligentsia in People's Poland. The World of Representations and Elements of Reality*, IFiS PAN Publishing House, Warsaw 1994.

Rutkowski T., *Historical Sciences in Poland 1944–1970. Political and Organisational Issues*, University of Warsaw Publishing House, Warsaw 2007.

Słomkowski A., *Memories from the time of serving as rector of KUL* [in:] *The Catholic University of Lublin in the years 1944–1952. Memories and accounts*, J. Ziółtek (ed.), KUL Publishing House, Lublin 1999.

Taylor S.E., Fiske S.T., *Salience, Attention and Attribution: Top of the Head Phenomena*, *Advances in Experimental Social Psychology* 1978, vol. 11.

Walczak M., *Higher Education and Polish Science during the War and Occupation 1939–1945*, Ossolineum, Wrocław 1978.

Wrona J., *Some Vote, Others Count the Votes (Elections to the Legislative Sejm of the Republic of Poland in 1947)*, *Annales UMCS* 1997/1998, vol. LII/LIII, sec. F.

Zamojska D., *Academics and officials. Shaping the system of state higher education institutions in Poland 1915–1920*, IHN PAN, Warsaw 2009.

Zawodziński K.W., *On the genealogy of the Polish intelligentsia*, *Kuźnica* 1946, no. 12.

„Stosunki międzyludzkie” oraz warunki bytowe jako główne czynniki wpływające na dyscyplinę w Siłach Zbrojnych PRL w latach 80. XX w. Zarys zagadnienia

“Interpersonal relations” and living conditions –
the main factors influencing discipline in the Armed Forces
of the Polish People's Republic in the 1980s. Outline of the issue

STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą uchwycenia społecznego kontekstu odbywania służby wojskowej w jednostkach wojskowych Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w latach 80. XX w. Prezentuje zarys relacji pomiędzy żołnierzami służby zasadniczej a kadrą zawodową. Celem artykułu jest ukazanie dramatu młodych ludzi, którzy nie byli w stanie poradzić sobie psychicznie z ciężkimi warunkami odbywania służby zasadniczej w Ludowym Wojsku Polskim (LWP). Jednocześnie przedstawiam liczne nieprawidłowości oraz niedomagania, z jakimi borykało się kierownictwo wojskowe.

Słowa kluczowe: Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), Siły Zbrojne PRL, Ludowe Wojsko Polskie (LWP), zasadnicza służba wojskowa

ABSTRACT

The following article attempts to present a social aspect of the military service with units of the Polish Armed Forces in the 1980s. The selected issue is to depict interpersonal relations between conscripts and professional soldiers. Moreover, the author describes a predicament of young people who suffered many hardships during the compulsory service in the Polish People's Army and were psychologically unable to cope with its tough conditions. What is more, the article points to numerous irregularities and shortcomings in the chain of command.

Keywords: Polish People's Republic, Armed Forces of the Polish People's Republic, Polish People's Army, compulsory military service

WPROWADZENIE

Zagadnienia dotyczące Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)¹ od pewnego czasu są niszą badawczą cieszącą się zainteresowaniem nie tylko historyków, lecz również przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, m.in. psychologów i socjologów. Ludowe Wojsko Polskie (LWP) bezsprzecznie było istotnym narzędziem w ręku komunistycznej władzy² i do dzisiaj wzbudza skrajne emocje. Literaturę dotyczącą tego zagadnienia można podzielić wg kryterium czasu powstania – cezurą jest rok 1990. Te publikacje, które powstały przed tą datą, mają głównie charakter wspomnieniowy, pamiętnikarski. To jednolity przekaz, którego celem jest legitymizowanie udziału poszczególnych autorów w tworzeniu LWP i służbie w jego strukturach³. W ostatnich latach powstało kilka opracowań godnych uwagi poświęconych LWP, m.in. Jarosława Pałki⁴ oraz Tomasza Leszkowicza⁵, a także Jana Tomaszewskiego⁶. Pozostałe mają charakter mniej kompleksowy, niemniej bardzo interesujące są ważnym wkładem do badań nad dziejami LWP⁷. Wydano również wiele opracowań zawierających edycję

¹ Siły Zbrojne PRL to oficjalna nazwa, która obowiązywała od lipca 1952 r. W dalszej części tekstu używam nazewnictwa, które było powszechnie wykorzystywane również w oficjalnych dokumentach wytworzonych przez wojsko, czyli Ludowe Wojsko Polskie. Wyróżnik *ludowe* (pisano zarówno małą, jak i wielką literą) miał na celu wskazanie granicy pomiędzy sanacyjnym wojskiem II RP, a ówczesnym, które zdecydowanie odcinało się od tradycji legionowej etc. Współcześni badacze również stosują bardzo zróżnicowany zapis, ponieważ przymiotnik „ludowe” zapisują wielką bądź małą literą. W tekście używam zapisu wielką literą, tak jak w przypadku nazwy własnej.

² W tym miejscu należy wspomnieć o zaangażowaniu ówczesnego wojska w sfałszowane referendum w 1947 r. oraz zwalczanie antykomunistycznego podziemia niepodległościowego (D. Jarosz, G. Miernik, *Pobór, wcielenie „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, XVI, s. 42).

³ Jako modelowy przykład można podać wspomnienia gen. Józefa Kuropieskiego, który służyć w wojsku pełnił również w latach II Rzeczypospolitej: J. Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, Warszawa 1984; *idem*, *Nieprzewidziane przygody*, Kraków 1988; *idem*, *Od października do marca*, Warszawa 1994; *idem*, *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od października do marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994, a także T. Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.

⁴ J. Pałka, *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.

⁵ T. Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.

⁶ J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012.

⁷ Nie sposób wymienić wszystkich publikacji, ponieważ dotyczą one różnych obszarów funkcjonowania LWP. Zob. m.in. *Wojsko w Polsce „Ludowej”. Studia i materiały IPN*, red. R. Klemontowski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Straucholda, Wrocław 2014; K. Kaźmierska, J. Pałka, *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Łódź 2018; E. Stefaniak, *Byłem*

materiałów źródłowych⁸. Pojawiają się także autorzy, którzy wydają swoje wspomnienia z odbywania różnego rodzaju form służby wojskowej w tamtym okresie⁹. Wciąż jednak pewien niedosyt w badaniach pozostawia kwestia społecznego funkcjonowania ówczesnych sił zbrojnych¹⁰.

Instytucja wojska jest ściśle hierarchiczna, wymaga więc od badaczy odpowiedniego warsztatu i doświadczenia. Krzysztof Komorowski uważa, że przy badaniu LWP istotna jest intuicja z uwagi na „wątpliwą wartość źródeł lub ich braku”. „[...] Im więcej potrafimy zgromadzić i zweryfikować źródeł do uzasadnienia postawionej hipotezy. Tym większą uzyskuje ona wartość jako twierdzenie naukowe. [...]”¹¹. Jednak ich specyfika wymaga od historyka rozważań, poddając je krytyce. Podstawą źródłową do naszkicowania wybranych elementów odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 80. XX w. były materiały archiwalne zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW). Są to akta Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (GZP WP), które w ramach systemu meldunkowego gromadziły i opracowywały materiały napływające z jednostek wojskowych poprzez Okręgi Wojskowe (OW) oraz Rodzaje Sił Zbrojnych (RSZ) oraz zestawienia opracowane przez Naczelną Prokuraturę Wojskową (NPW).

oficerem politycznym LWP, Toruń 2007; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005; D. Kozerański, *Wyższe szkolnictwo wojskowe w Polsce w latach 1947–1967*, Warszawa 2005; E.J. Nalepa, *Oficerowie armii radzieckiej w wojsku polskim 1943–1968*, Warszawa 1995; Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016.

⁸ E.J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w czerwcu 1956 roku w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992; *idem*, *Wojsko Polskie w grudniu 1970*, Warszawa 1990; *idem*, *Rok 1967 w wojskach OPK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1–2 (159–160). XLII, 1997; *idem*, *Aspekty wojskowe polskiego sierpnia '80*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 48(1); *Rugi Personalne w wojsku polskim 1967–1969 w dokumentach*, wstęp i opracowanie E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2023.

⁹ K. Kałuża, *Baczność kocie! Czyli o tym jak to w wojsku bywało*, Brzezia Łąka 2020; A. Karski, *Polowanie na bażanty. Wspomnienia z podchorążówki*, Pruszków 2015; J.M. Ruszar, *Czerwone pająki. Dziennik żołnierza LWP*, red. nauk. K. Dworaczek, J. Jędrusiak, Warszawa 2017; *Książeczka wojskowa antologia wspomnień z lwp*, Siedlce 1987, praca zbiorowa.

¹⁰ Z pewnością w tej dziedzinie ciekawość rozbudził i jednocześnie wskazał nowe obszary tekst Dariusza Jarosza, Grzegorza Miernika, *Pobór, wcielenie „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, XVI, który stał się poważnym przyczynkiem do dalszych badań nad społecznymi aspektami funkcjonowania LWP; zob. także D. Jarosz, *Doświadczenie społeczne służby wojskowej w ludowym Wojsku Polskim: Terra Incognita?*, „Kwartalnik Historyczny” 2023, R. 130.

¹¹ K. Komorowski, *Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 12(63)/1, s. 132.

Służba wojskowa w latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) wpisywała się w element życia codziennego społeczeństwa. Wynikało to z faktu, że w każdej rodzinie mężczyźni byli w trakcie, przed lub po jej odbyciu. Jednak z biegiem lat poborowi na wszelkie sposoby starali się jej unikać, m.in. podejmując dalszą naukę. W tym tekście postaram się zarysować charakterystykę zasadniczej służby wojskowej w latach 80. XX w., szczególną uwagę poświęcając stosunkom międzyludzkim, które omówię, opierając się na konkretnych przykładach. To właśnie w tym okresie nasiliło się zjawisko subkultury, która funkcjonowała wewnątrz struktury wojskowej dzięki milczącej akceptacji przełożonych¹². A zatem – czym się ono charakteryzowało? Upraszczając – tworzyła się hierarchia wśród samych poborowych. W godzinach służbowych, czyli w czasie pracy kadry zawodowej, funkcjonowała oficjalna struktura dowodzenia, natomiast po nich służby dyżurne różnych szczebli kontrolowały życie w pododdziałach. W tym czasie najbardziej uwidoczniało się podporządkowanie starszym poborem żołnierzom tych młodszych. Zjawisko później zwane powszechnie falą przybrało na sile w latach 80. XX w., a apogeum osiągnęło w latach 90¹³. Niestety nie były to niewinne zabawy rodem ze szkolnego internatu, gdyż w wielu wypadkach doprowadzały do zaburzeń psychicznych, a nawet śmierci samobójczych młodych ludzi. W 1979 roku w wyniku samobójstw śmierć poniosło 17, a w 1980 roku – 18 żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową¹⁴. W tym miejscu nasuwa się kilka pytań. Jakie były przyczyny powstania tak niebezpiecznych zjawisk? Czy w większości przypadków kadra zawodowa wiedziała o tych nagannych zachowaniach? Czy milcząca zgoda powodowała akceptację, a wręcz legitymizację „fali”. W mojej ocenie – tak.

¹² W sprawozdaniu Naczelnej Prokuratury wojskowej widoczna jest dynamika przestępstw „[...] godzących w socjalistyczne stosunki międzyludzkie w wojsku, od dwóch lat należą do grupy przestępstw dominujących. Wskazują przy tym najwyższą dynamikę wzrostu którą w okresie ostatnich pięciu lat obrazuje zestawienie: 1980 r. – 66 sprawców; 1981 r. – 64 sprawców; 1982 r. – 72 sprawców; 1983 r. – 105 sprawców; 1984 r. 207 – sprawców [...]” (Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW, WBH) Naczelną Prokuraturę Wojskową (dalej: NPW) sygn. 161/91/20, Sprawozdanie Naczelnego Prokuratora Wojskowego o przestępczości w Siłach Zbrojnych PRL i o pracy prokuratorów wojskowych w 1984 r. – 21 II 1985 r., k. 45.

¹³ Zjawisko i jego rozwój zostały opisane choćby w listach żołnierzy oraz ich rodziców, którzy kierują swoje skargi do MON, a ten przekazywał je do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (GZP WP).

¹⁴ CAW-WBH, GZP WP, sygn. 380/92/1963, Informacja o wypadkach nadzwyczajnych zameldowanych w okresie 1.07.–15.09.1980 r., k. 3.

ZASADNICZA SŁUŻBA WOJSKOWA W LWP, CZYLI ZŁO KONIECZNE (NIE TYLKO DLA POBOROWYCH)

Większość młodych ludzi w okresie PRL zgodnie z prawem powinna była odbyć zasadniczą służbę wojskową. Element ten miał być w pewnym sensie jednym z etapów życia, którego dało się jednak uniknąć, ponieważ prawo w tej materii nie było wystarczająco szczelne. Z różnych względów na wszelkie sposoby próbowano się wyreklamować, szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego. Okres zasadniczej służby wojskowej trwał dwa lata, a w Marynarce Wojennej – trzy¹⁵. Wcielanie do służby odbywało się zwykle dwa razy w roku: wiosną oraz jesienią. W związku z tym na terenie jednostki wojskowej funkcjonowały pododdziały z różnych poborów. To ci najmłodsi byli narażeni na różnego rodzaju szykany ze strony starszych roczników poborowych. Podporządkowanie sobie młodszych żołnierzy miało wieloraki wymiar. Z pewnością było oznaką hierarchii, w której decydował staż służby wojskowej. Dodatkowo nowo wcieleni do służby poborowi byli wykorzystywani do różnego rodzaju usług na rzecz starszych żołnierzy, bardzo często kupowali im produkty spożywcze oraz alkohol czy papierosy¹⁶. W tym miejscu można postawić tezę, że nadzór nad tzw. młodym wojskiem w godzinach popołudniowych pełnili tzw. rezerwiści¹⁷, czyli żołnierze najstarszego rocznika. Niestety odbywało się to za nieformalną aprobatą kadry zawodowej niższego szczebla. Kadra dowódcza jednostki wojskowej również musiała wiedzieć o funkcjonowaniu takiego zjawiska. Zwykle, dopóki nie dochodziło do poważnych wykroczeń, przestępstw czy też uszczerbków na zdrowiu,

¹⁵ Dz.U. 1967 nr 44, poz. 220, Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej: „[...] art. 72.1. Czas trwania zasadniczej służby wojskowej wynosi dwadzieścia cztery miesiące. 2. Czas trwania zasadniczej służby wojskowej w jednostkach pływających, rakietowych i radiotechnicznych wynosi trzydzieści sześć miesięcy [...]”.

¹⁶ Otrzymywany żołd w trakcie odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 80. XX w. był niewystarczający, dlatego młodszy żołnierze często kupowali różnego rodzaju używki starszym żołnierzom. W okresowych informacjach o nastrojach „[...] Nadal występują pojedyncze pytania i propozycje ze strony żołnierzy zasadniczej służby wojskowej o zwiększenie żołdu. Motywuje się to głównie faktem, iż żołd nie wystarcza obecnie na zakup papierosów i innych artykułów, na które jest przeznaczony – Śląski okręg Wojskowy [...] Część żołnierzy służby zasadniczej z jednostek 6 DPDes. Podnosiła sprawę żołdu. Porównywano swój żołd z tym, co otrzymują odbywający służbę w ZOMO, wskazując znaczną różnicę na niekorzyść żołnierzy WP. [...]” (CAW-WBH, GZP WP, sygn. 380/92/2150, wyciąg z meldunków o nastrojach 17-31 XII 1980 r.)

¹⁷ Za rezerwistów uznawano żołnierzy, którym zostało tylko pół roku służby wojskowej do odbycia.

sprawa nie opuszczała murów garnizonowych, a właściwie konkretnych pododdziałów.

Ministerstwo Obrony Narodowej (MON) miało świadomość problemu. Niektórzy dowódcy Okręgów Wojskowych (OW) wyrażali przekonanie, że lepiej radzą sobie z problemem niż inni. Dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego (WOW) opracował broszurę pt. *Formy opieki żołnierzy starszego rocznika nad swymi młodszymi kolegami stosowane w Warszawskim Okręgu Wojskowym*¹⁸. W Wojskowej Akademii Politycznej (WAP powstały prace naukowe skupiające się na problemach odbywania zasadniczej służby wojskowej¹⁹. Cykliczne analizy dyscypliny na różnych szczeblach dowodzenia miały na bieżąco monitorować i eliminować niepożądane zjawiska. Naczelna Prokuratura Wojskowa, nadzorując dochodzenia prowadzone przez Wojskową Służbę Wewnętrzną (WSW) przeciw naruszeniom prawa przez żołnierzy, opracowywała materiał statystyczny za każdy kwartał kolejnego roku. Najbardziej powszechnym przestępstwem było samowolne oddalenie się z jednostki wojskowej, które miało bardzo różne przyczyny, m.in. niewłaściwe stosunki międzyludzkie. W 1984 roku skazano 1228 żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową, rok później – 1090 za przestępstwa przeciw młodszemu służbą żołnierzom²⁰.

W biurokracji wojskowej kwestie związane z poszanowaniem godności żołnierza, znęcaniem się nad młodymi poborowymi nazywano eufemistycznie „stosunkami międzyludzkimi”. Klasyczny przykład takiego postępowania został opisany w raporcie jednego z garnizonów.

Na początku stycznia 1983 r. w pododdziale wartowniczym został zakwaterowany żołnierz WSW, który przebywał tam w trakcie podróży służbowej. W środku nocy został obudzony przez miejscowych żołnierzy z pododdziału ochrony, którzy zmuszali go do wykonywania określonych ćwiczeń fizycznych. Dodatkowo użyli siły fizycznej i pobili żołnierza. W zasadzie

¹⁸ CAW-WBH, GZP WP, sygn. 344/92/64, Pismo szefa GZP WP do MON z dn. 29. VIII. 1980 r., k., 1 „[...] W wyniku tego w 1979 w porównaniu do 1978 r. poważnie zmniejszyła się liczba czynów kwalifikowanych jako wypadki nadzwyczajne i przestępstwa znieważające podwładnych przez starszych [...]”.

¹⁹ Zob. m.in. D. Jarosz, *Wybrane problemy codzienne żołnierzy służby zasadniczej i kadry zawodowej ludowego Wojska Polskiego w schyłkowym okresie PRL w świetle prac naukowych powstałych w Wojskowej Akademii Politycznej w latach 1980–1990* [w:] *Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX-XXI wieku*, t. 2, red. T. Osiński, M. Kruszyński, P. Orłowski, Dęblin 2025.

²⁰ CAW-WBH, NPW sygn. 161/91/17, Informacja z d. 13.II.1985 r. o działalności sądownictwa wojskowego w 1984 roku i wpływających z nich wnioskach, k. 205.

sytuacja była charakterystyczna dla opisywanego okresu i nie powinna stanowić *case study*, niemniej warto przyjrzeć się szerszemu kontekstowi tej sprawy. Przede wszystkim jednym z powodów napaści na żołnierza była również niechęć do wojskowych organów porządkowych. Niemal automatycznie żołnierze służby zasadniczej, którzy odbywali służbę w WSW, stawiali się obiektami szykan ze strony pozostałych żołnierzy pełniących służbę w innych jednostkach oraz pozostałych instytucjach. Ponadto incydentowi temu towarzyszył – rzecz jasna – alkohol, który był nielegalnie przemywany na teren garnizonu²¹.

W tym miejscu chciałbym wyjaśnić kryteria kierowania poborowych do konkretnych miejsc odbywania służby wojskowej. Przede wszystkim zwracano uwagę na wykształcenie potrzebne do wykonywania obowiązków na określonych stanowiskach, które w wielu wypadkach wymagały elementarnej wiedzy, chociażby technicznej. Do takich zaliczyć można z pewnością służbę w lotnictwie, łączności etc. Drugim istotnym kryterium były warunki fizyczne, ponieważ w pododdziałach reprezentacyjnych trzeba było spełniać określone rygorystyczne wymagania.

W tym konkretnym przypadku pobicia dokonali żołnierze z pododdziałów tzw. ochrony – tak w żargonie koszarowym nazywano poborowych odbywających służbę w pododdziałach przeznaczonych do pełnienia służby wartowniczej. Pododdziały wartownicze występowały w jednostkach, w których niemożliwym było wystawienie całodobowych wart z innych kompanii. Trafiali do nich poborowi, którzy nie spełniali wymagań potrzebnych do służby specjalistycznej. Jeżeli pierwszeństwo wyboru miały jednostki potrzebujące określonego profilu rekruta, pozostali kierowani byli do odbywania służby w kompaniach specjalizujących się w ochronie budynków i mienia. „[...] Do odbycia służby w Komendzie Ochrony kierowani są żołnierze z innych jednostek, z różnymi kategoriami zdrowia, odchyleniami psychicznymi, a przede wszystkim karani [...]”²².

Alkohol to kolejny problem, z którym dowództwo jednostek o tym profilu nie mogło sobie poradzić. Oczywiście był on obecny w różnych wymiarach w wielu garnizonach. W przypadku recydywistów i ludzi nieposiadających żadnego wykształcenia taka mieszanka przynosiła opłakane skutki.

²¹ CAW-WBH, GZP WP, sygn. 344/92/27, Wyjaśnienie przyczyn zaistnienia wypadku nadzwyczajnego w wydziale Administracyjno-Gospodarczym Garnizonu Komorowo, 6 I 1983 r., k. 5.

²² *Ibidem*.

Dla wielu mieszkańców miejscowości, w których stacjonowało wojsko, nielegalna sprzedaż alkoholu była sposobem na życie. W latach 80. XX w. proceder rozbudowanych „melin” był dosyć powszechny. Niezdyscyplinowani żołnierze bardzo często byli karani, a jedną z najsurowszych była kara aresztu. W opisywanym przypadku żołnierze, którzy dopuścili się przewinienia, wyszli z niego dzień wcześniej. Oczywiście służba dyżurna była także zastraszana przez starszych żołnierzy, dlatego najczęściej w ogóle nie reagowała na wydarzenia tego typu²³. Klasycznym mechanizmem, który zamyka postępowanie dyscyplinarne, jest omówienie zdarzenia z „całym stanem osobowym” pododdziału, co miało być elementem prewencji.

W wielu wypadkach zaniepokojenie wyrażali rodzice, ich wątpliwości budziły warunki socjalne służby, o których mogli dowiedzieć się zarówno z korespondencji, jak również bezpośrednio odwiedzając własne dzieci. Jedną z form zażalenia było kierowanie korespondencji przez rodziców do dowództwa lub kierownictwa politycznego PRL. Klasycznym przykładem tego typu działania był list skierowany do Ministerstwa Obrony Narodowej (MON) przez matkę żołnierza odbywającego zasadniczą służbę wojskową w Zamościu. W zasadzie jest to opis, jak przebiegały (lub jak nie powinny przebiegać) odwiedziny w jednostce wojskowej. Rodzice przybywali do Zamościa z różnych zakątków kraju i mogli zderzyć się z realiami panującymi w LWP. Przede wszystkim nie zapewniono rodzinom miejsca pod dachem (odwiedziny odbywały się późną jesienią), spotkanie odbywało się na zewnątrz. Dodatkowo rodzice czekali kilka godzin, gdzie również nie zapewniono im właściwych warunków. Znamienne są słowa: „[...] Mnie osobiście wstyd było wobec syna, tym bardziej, że często tłumaczyło mu się, że wojsko to synonim właściwego porządku itd. [...]”²⁴. Taki krótki list potrafił wywołać dosyć duże zamieszanie wśród dowódców różnych szczebli odpowiedzialnych i nadzorujących szkolenie podstawowe we wspomnianym garnizonie. Dokonując analizy tej korespondencji, łatwo zauważyć, że autorka listu była osobą wykształconą, ponadto wiedziała do kogo skierować korespondencję, aby sprawa odbiła się możliwie szerokim echem.

Przysięgi wojskowe wykorzystywane były przez propagandę komunistyczną do promowania służby wojskowej. Niestety przekaz medialny odbiegał zdecydowanie od oczekiwań rodziny. W piśmie skierowanym do MON

²³ *Ibidem*, k. 6.

²⁴ *Ibidem*, Odpis listu „Matki żołnierza z Zamościa” z 22 XI 1983 r., k. 35.

znajdujemy postulat odstąpienia od udziału rodzin w tych uroczystościach. Argumentacja była ciekawa i pokazuje w tym przypadku negatywny stosunek rodzin, które traktowały to jako uciążliwy obowiązek. „[...] Wnoszę projekt, by znieść odwiedziny w czasie przysięgi, czeka mnie trzecia przysięga, czyli trzecia męczarnia, moja i rodzinna. Gdy byliśmy poprzednio na dwóch przysięgach, to przeszliśmy przez piekło na ziemi. Wymęczeni, wygnieceni w pociągach, wymarznęci, długo wspominaliśmy ujemne skutki podróży. Obecnie gdzieś z początkiem grudnia czeka nas ponowna męczarnia, bo nie należy do przyjemności kilkusetkilometrowa podróż. Znow w ścisku w pociągach, nasłuchamy się przekleństw, niekiedy w zamroczeniu alkoholowym niektórych podróżnych. Już na samą myśl o konieczności wyjazdu na przysięgę ogarnia nas przerażenie [...]”²⁵.

W obydwu wypadkach mamy do czynienia z rozczarowaniem rodziców młodych żołnierzy, którzy zwyczajnie są zawiedzeni postawą kierownictwa wojskowego. Być może z tego powodu swoje listy skierowali do najwyższego przełożonego. Pomimo trudnej rzeczywistości władze nie mogły sobie pozwolić na zrezygnowanie z udziału społeczeństwa w ceremoniach wojskowych, a już tym bardziej przysięgi nowo wcielonych żołnierzy. Niemniej jednak korespondencja dotycząca głosów obywateli była przesyłana poprzez Wydział Skarg i Listów MON najczęściej do Głównego Zarządu Politycznego WP (GZP WP). Dokonywano analizy na potrzeby ministerstwa, jak również przygotowywano propozycje odpowiedzi. W przypadku organizacji przysięgi wojskowej MON powoływało się na zapisy Regulaminu Służby Wewnętrznej oraz wytyczne szefa GZP WP. W przygotowanej analizie stwierdzono, że należy utrzymywać więzi wojska ze społeczeństwem, idealna jest do tego uroczystość złożenia przysięgi wojskowej. Ponadto stwierdzono, że niezadowolenie rodziców z powodu konieczności wyjazdu z pewnością jest przypadkiem odosobnionym. Dodatkowo w charakterystyczny dla wojska sposób polecono, aby w odprawach, posiedzeniach, konferencjach zwrócić wyjątkową uwagę na organizację uroczystości, szczególnie tych z udziałem obywateli²⁶.

²⁵ *Ibidem*, List skierowany do MON nr 11223 z 12 XI 1983 r., k. 40.

²⁶ *Ibidem*, Pismo szefa GZP WP do szefa Wydziału Skarg i Listów MON nr 3071, 9 XII 1983 r., k. 38.

Charakterystyczną formą działalności GZP WP była kontrola jednostek wojskowych oraz analiza materiału, która później była opracowywana w formie wytycznych do pracy oficerów politycznych różnego szczebla. Zwykle algorytm postępowania był podobny, czyli po otrzymaniu sygnału o nieprawidłowościach opracowywano wytyczne, które były przekazywane do poszczególnych dowództw. W tym wypadku jest to pokłosie listów wpływających do GZP WP za pośrednictwem różnych instytucji, dotyczących fatalnych warunków w związku z odwiedzinami bliskich w trakcie szkolenia podstawowego. W wyniku przeprowadzonych nadzorów i inspekcji stwierdzono, że w jednostkach wojskowych nie ma odpowiednich warunków zapewniających żołnierzom kontakt z rodzinami i bliskimi. Ponadto zdecydowana większość dowódców jednostek nie przykładła do tego wielkiej wagi, traktując ten element służby jako coś nieistotnego. Niestety ówczesni kwatremistrzowie (dzisiejsi logistycy) wręcz blokowali udostępnianie bazy materialnej rodzinom nie tylko w trakcie odwiedzin, lecz również w czasie przysięg – prawdopodobnie ze względu na obawy przed zniszczeniem mienia wojskowego. Wiele uchybień odnotowano również w funkcjonowaniu służb dyżurnych, w tym biur przepustek, które niechętnie wydawały zgodę na wejście rodzinom na teren poszczególnych garnizonów²⁷. Szef GZP WP w sposób zdecydowany polecił poprawić dotychczasowy stan rzeczy. Wskazywał na konieczność użyczenia kantyn oraz stołówek żołnierskich dla rodzin odwiedzających żołnierzy. W skrajnych przypadkach zezwalano nawet na używanie izb żołnierskich, podkreślając, że powinien w nich panować wzorowy porządek, oraz konieczność zapewnienia przestrzegania tajemnicy państwowej. W rekomendacjach nie pominięto także elementu kultury osobistej, życzliwości, której często brakowało żołnierzom pełniącym służbę dyżurną w poszczególnych pododdziałach. Powyższe wytyczne były wykorzystywane podczas narad, odpraw oraz szkoleń kadry dowódczej różnego szczebla²⁸.

Zasadnicza służba wojskowa była uciążliwa nie tylko dla samych żołnierzy, którzy musieli się zmierzyć z tym trudnym życiowym wyzwaniem, lecz również dla ich bliskich. Dowódcy jednostek nie przywiązywali tak wielkiej wagi do rangi odwiedzin czy też zabezpieczenia warunków dla rodzin, które przyjeżdżały na przysięgę wojskową. Niemniej jednak zauważalny jest rozdźwięk pomiędzy koniecznością utrzymania dyscypliny szkoleniowej

²⁷ *Ibidem*, Pismo szefa GZP WP do dowódców jednostek wojskowych – listopad 1983 r., k. 33.

²⁸ *Ibidem*, k. 34.

a elementami ówczesnego *public relations*, czyli właściwego ukazania wojska w społeczeństwie. To właśnie działalność oficerów politycznych była w tamtym okresie nie do przecenienia, ponieważ jeden z zastępców dowódcy jednostki wojskowej zajmował się sprawami politycznymi. Eugeniusz Stefaniak twierdzi, że „indoktrynacja ideologiczna nie zajmowała więcej [oficerom politycznym – przyp. autora] niż 25 proc. czasu”²⁹. Z tą tezą można polemizować, ponieważ publikacje wspomnieniowe oficerów LWP obfitują w elementy hagiografii – szczególnie te pisane po 1989 r.³⁰ Służba na stanowiskach tzw. politruków była właściwie ciągła, ponieważ mieli oni bardzo mocną pozycję w garnizonach. W wielu przypadkach ich opinie były wiążące przy opiniowaniu do awansów, odznaczeń itd. Dlatego wszelkie polecenia poprawy warunków służby żołnierzy czy warunków odwiedzin dla ich rodzin były w pełni koordynowane przez oficerów politycznych.

DEFORMACJA STOSUNKÓW MIĘDZYLUDZKICH

Lata 80. XX w. to z całą pewnością jeden z trudniejszych okresów dla żołnierzy, którzy musieli odbywać służbę wojskową. Znaczna część przełożonych akceptowała niezgodne z prawem praktyki w imię świętego spokoju. W większości wypadków pozostawały one poza bramami koszar. Chociaż było również mnóstwo sytuacji, o których bezpośrednio informowano najwyższych przełożonych zarówno wojskowych, jak i politycznych. Tak było w przypadku jednostki wojskowej z Gdyni, do której skierowano specjalną komisję w celu wyjaśnienia nieprawidłowości.

Wracając do początku, interwencje na szczeblu OW musiały dotyczyć poważnych spraw. Tak było w tym wypadku, ponieważ interwencja spowodowana była anonimowym listem młodego żołnierza skierowanym do ówczesnego I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego. We wstępie swoją służbę opisywał jako „piekło na ziemi”. Młody człowiek zwraca uwagę na fakt, że poborowi, którzy służą dłużej niż rok, znęcają się fizycznie i psychicznie nad młodszymi. Przedstawiał bardzo dokładnie metody, które stosowano wobec młodszych służbą. Jednymi z bardziej popularnych były „parole”, czyli uderzanie środkowym palcem ręki w czoło, „karczycha” – uderzanie otwartą dłońią z dużą siłą w kark. Powszechnie stosowano pompki, które

²⁹ E. Stefaniak, *Byłem oficerem...*, op. cit., s. 320.

³⁰ Zob. m.in. F. Majewski, *Byłem żołnierzem u komunistów*, Warszawa 2005.

wykonywano w cyklach kilkudziesięciu powtórzeń. Organizowano również zbiórki na parapetach, które polegały na zebraniu kilkunastu żołnierzy na dwumetrowym parapecie, co z zasady jest niemożliwe. Poborowi, którzy się nie zmieścili, musieli wykonywać dodatkowe ćwiczenia fizyczne. Niektóre z opisywanych sytuacji wydawały się zabawne z punktu widzenia tzw. rezerwistów, jak chociażby organizowanie grającej szafy. Polegało to na tym, że młodszy żołnierz wchodził do szafy na bieliznę, a po wrzuceniu przez starszego służbą monety, znajdujący się w szafie śpiewał zamówioną piosenkę. Niestety autor listu przedstawia bardziej dramatyczne przykłady, jak chociażby wykonywanie pompek z bagażem na plecach lub komendy baczność pod dwupiętrowym łóżkiem. „[...] Kiedy wyprowadzają nas z placówki na posiłek, to słysząc krzyki, wyzwiska, jeszcze brakuje psów i czułym się, że jestem w obozie koncentracyjnym. Jak sobie popijają, to co dziesięć minut, co dwadzieścia minut jesteśmy zrywani z łóżek po capstrzyku, wtedy oni nas biją, każą robić pompki, noc wtedy jest nieprzespana [...]”³¹. Wiele z tych patologicznych zabaw kończyło się trwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Jeden z młodych żołnierzy wykonywał pompki z 80 kg wycieraczek na plecach, co spowodowało uszkodzenie kręgosłupa i młody człowiek został kaleką.

Autor podkreśla, że wśród żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową nie liczą się stopnie, tylko kto dłużej służy. Z listu można wyciągnąć jeszcze jeden ważny wniosek: wszędzie jest mowa o alkoholu, który wydaje się dosyć łatwo przenikać za bramy koszar. Ponadto młodszym żołnierzom zabierane były pieniądze z i tak niewielkiego żołdu, jaki im przysługiwał. Niemniej jednak największym wizerunkowym uderzeniem w wartości partyjne, które zewsząd były przemycane do codziennego życia, było wykorzystywanie poborowych jako siły roboczej. „[...] [C]hciałbym jeszcze dodać, że latem będziemy musieli pracować od godziny 7:00 do godziny 21:00, przecież nasi ojcowie walczyli o 8-godzinny dzień pracy, więc dlaczego mamy przesilać swój młody organizm 14-godzinny dzień pracy [...]”³². W tym wypadku prawdopodobnie chodziło o niewykonywanie norm planowanych przez dowództwo podczas pracy przy budownictwie mieszkaniowym.

³¹ CAW-WBH, GZP WP, sygn. 344/92/27, List skierowany do I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego z dn. 27 III 1984 r., 2232, k. 60. Uwagę zwraca fakt, że autor listu datował go na 4 marca, a zatem minęło dosyć dużo czasu, zanim został on dostarczony do adresata. Pytaniami, na które nie uzyskamy odpowiedzi, są te o drogę, jaką list musiał pokonać, oraz o to, kto był zaangażowany w dostarczenie korespondencji.

³² *Ibidem*, k. 61.

A zatem stosowanie praktyk z przedłużaniem godzin pracy było czymś zupełnie normalnym.

Interwencja dowództwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego (POW) odbyła się na skutek wspomnianego listu, który ostatecznie został skierowany do dowódcy okręgu oraz szefa GZP WP w celu podjęcia odpowiednich kroków. W ciągu kilku dni pobytu wymieniona komisja potwierdziła informacje zawarte w korespondencji. Dotyczyły one w większości „[...] deformacji w stosunkach międzyludzkich w środowisku żołnierzy różnych wcielen, przeciążenie pracą i trudne warunki zakwaterowania [...]”³³. Warto podkreślić, że oprócz elementów znęcania się fizycznego nad żołnierzami młodszymi poborem, pojawia się znowu informacja o bardzo trudnych warunkach dotyczących zakwaterowania. Proceder znęcania się nad młodymi poborowymi musiał być bardzo poważny, skoro do wyjaśnienia sprawy skierowano również oficerów Zarządu WSW w Bydgoszczy. „[...] [O]d stycznia br. nie występują przypadki stosowania »paroli« i »karczycha«. Nie potwierdzono robienia »zbiórek na parapetach« i z łóżkiem na głowie postawy baczność oraz prasowania na »bibolach« [...]”³⁴. Analizując dokumentację wytworzoną przez dowódców jednostek w trybie meldunkowym, należy podchodzić do niej z rezerwą, ponieważ nie było możliwe usunięcie tak poważnych nieprawidłowości w tak krótkim czasie. Oczywiście można podjąć działania mające na celu wyeliminowanie patologicznych zachowań, niemniej pozostaje jeszcze kwestia czasu i determinacji. Jak wspomniałem wcześniej, nieoficjalne podporządkowanie młodszych żołnierzy starszym służbą, gwarantowało kadrze niższego szczebla względny spokój poza czasem służbowym. W przytoczonym meldunku dowódca POW zaznacza, że co prawda skrajnie drastyczne przypadki udało się ograniczyć, a nawet wyeliminować, natomiast wciąż pozostawały elementy subkultury, które wyrażane są chociażby w sposobie zwracania się do siebie nawzajem żołnierzy. Do młodszych służbą starsi zwracali się obraźliwie słowami „kot”, „futro”, wciąż wykorzystywano ich do wykonywania prac porządkowych, nawet po ogłoszonym capstrzyku. Zmuszano też młodszych poborem kolegów do wykonywania ćwiczeń fizycznych. Taka wersja „fali” w LWP była powszechna i raczej nie wzbudzała nadmiernych emocji³⁵.

³³ *Ibidem*, Pismo szefa Zarządu Politycznego – zastępcy dowódcy POW skierowane do szefa GZP WP nr 477/5, 24 IV 1984 r., k. 55.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, k. 56.

Nie bez znaczenia była również specyfika pododdziałów, w których dochodziło do różnego rodzaju wynaturzeń pod względem stosunków międzyludzkich. W opisywanym wypadku była to kompania inżynieryjno-budowlana, do której kierowano żołnierzy o niezbyt wysokich kwalifikacjach. Dowódca POW przyznał w meldunku, że zabrakło właściwego nadzoru ze strony przełożonych, ponieważ wykonywali oni inne zlecone zadania. Ponadto w okresie nasilonych prac skierowano w rejon służby kilka starszych służbą pododdziałów, co z pewnością mogło wyzwać negatywne zachowania. Miejscem tymczasowej dyslokacji były tzw. zgrupowania wojskowe, tworzone doraźnie w zależności od intensywności prac budowlanych. Żołnierze pochodzili z różnych jednostek, co dodatkowo powodowało niechęć do młodszych żołnierzy, którzy byli dopiero kilka miesięcy po ukończeniu szkolenia podstawowego. Zgodnie z wojskową pragmatyką należało ustalić winnych i przykładowo ukarać. Zatem ukarano bezpośrednich sprawców oraz sprawców pośrednich, czyli przełożonych, którzy doprowadzili do wielu zaniedbań. By usunąć problem, zastosowano surowe kary w stosunku do winnych, którzy stosowali specyficzny ceremoniał. Postępowanie karne wszczęto wobec trzech żołnierzy, 33 żołnierzy ukarano dyscyplinarnie, z czego 16 z nich otrzymało karę aresztu. Dokonano rotacji wewnątrz pododdziałów, tak aby uzyskać większą jednorodność pod względem wcielenia. Była to dosyć radykalna migracja wewnątrz jednostki, ponieważ dotknęła aż 56 żołnierzy, dodatkowo jednego przeniesiono poza garnizon³⁶.

Pociągnięcie do odpowiedzialności żołnierzy odbywających służbę wojskową było stosunkowo łatwe. Większym problemem było wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do ich przełożonych. W pierwszej kolejności dowództwo POW postanowiło polepszyć warunki socjalno-bytowe, w tym unormować na budowach czas pracy żołnierzy służby zasadniczej. Niestety kosztem nadmiernego obciążenia żołnierzy ich przełożeni chcieli sprostać napiętym terminom oddania do użytku inwestycji. Wyżsi przełożeni ustalili stopień odpowiedzialności dowództwa wspomnianej jednostki wojskowej oraz innych osób funkcyjnych. W tym miejscu zwracam uwagę, że kary były dosyć surowe, istotna jest również podległość dyscyplinarna. „Kwatermistrz – zastępca dowódcy POW ukarał d-cę jednostki naganą z ostrzeżeniem; Szef Wydziału Politycznego – zastępca kwatermistrza POW ukarał zastępcę d-cy jednostki ds. politycznych naganą; Szef SZiB [przypis autora: Służba

³⁶ *Ibidem*.

Zakwaterowania i Budownictwa] – zastępca kwatermistrza POW ukarał zastępcę dowódcy jednostki ds. produkcji i kwatermistrza jednostki naganą z ostrzeżeniem; dowódca jednostki wyciągnął wnioski dyscyplinarne w stosunku do 5 oficerów i chorążych oraz polecił dowódcom pododdziałów ukarać innych dowódców niższych szczebli za zaistniałe nieprawidłowości”³⁷.

Dodatkowo charakterystycznym narzędziem profilaktycznym było organizowanie cyklu szkoleń z zakresu budowania właściwych relacji między żołnierzami. Dedykowano je przede wszystkim kadrze zawodowej, która miała bezpośredni kontakt z żołnierzami, czyli dowódcom plutonów i kompanii. Zwykle po wyjaśnieniu problematycznych sytuacji oraz poleceniach dyscyplinarnych dowódcy obowiązywał meldunek o wykonaniu i usunięciu wszelkich nieprawidłowości. Dlatego na ich podstawie zastępca dowódcy POW mógł pisemnie poinformować szefa GZP WP o sposobie rozwiązania tej niezwykle trudnej wizerunkowo kwestii³⁸.

PODSUMOWANIE

Zaprezentowane wybrane aspekty relacji interpersonalnych pomiędzy żołnierzami LWP oraz ich najbliższymi, odsłaniają więcej mrocznych tajemnic, jakie skrywała ówczesna armia. Siły Zbrojne PRL w połowie lat 80. XX w. liczyły (w czasie pokoju) blisko 350 tys. żołnierzy³⁹, co pociągało za sobą niebagatelne koszty utrzymania tak dużej armii. Opierały się głównie na żołnierzach powoływanych do odbywania zasadniczej służby wojskowej. Stosunkowo długi okres jej odbywania powodował wiele uciążliwości zarówno dla samych żołnierzy, jak również dla ich rodzin. Niestety warunki socjalne w większości jednostek wojskowych były dosyć surowe. Niepisana obyczajowość w stosunkach pomiędzy starszymi i młodszymi żołnierzami była zróżnicowania w różnych OW oraz RSZ. Jednak było to zjawisko powszechne oraz w pewien sposób akceptowane przez kadrę dowódczą, a także samych żołnierzy. Każdy z młodych żołnierzy zostawał kiedyś rezerwistą i mógł się odegrać na kolejnych poborowych. Niestety to błędne koło funkcjonowało bardzo długo, również po transformacji ustrojowej. Zaprezentowane w tekście przypadki są tylko wycinkiem ogromnego problemu, z jakim zmagali się

³⁷ *Ibidem*, k. 57.

³⁸ *Ibidem*, k. 58.

³⁹ J. Pałka, *Polskie wojska operacyjne...*, op. cit., s. 236.

władze partii i wojska. Nie ulega wątpliwości, że dowództwo różnych szczebli i jednostek miało wiedzę na temat „stosunków międzyludzkich”. W zasadzie tylko w dwóch wypadkach nie można było tego ukrywać. Przede wszystkim kiedy następstwa były poważne (nierzadko śmiertelne) lub po poinformowaniu kierownictwa politycznego armii z pominięciem drogi służbowej. Mimo wszystko nawet w przypadku poważnych incydentów dowódcy wojskowi w większości starali się tuszować i bagatelizować sprawy. Często rodzice dowiadywali się o nieprawidłowościach i przekazywali informacje, bardzo często w ramach aparatu partyjnego, w którym funkcjonowali.

Nie można służby zasadniczej w okresie PRL spłycać jedynie do zjawiska „fali” jako specyficznej subkultury. Powoływanie do wojska było mechanizmem, który na stałe był wpisany w plan rozwoju młodego człowieka. Nie można również jednoznacznie uznawać, że służba miała jedynie negatywny wpływ na rozwój żołnierzy. Z całą pewnością ten okres wpływał bardzo istotnie na przyszłe dorosłe życie młodych mężczyzn.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne:

GZP WP: sygn. 344/92/27, 380/92/2150, 344/92/64, 380/92/1963.

NPW: sygn. 161/91/17, 161/91/20.

Akty prawne

Dz.U. 1967 nr 44, poz. 220, Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Literatura

Jarosz D., *Doświadczenie społeczne służby wojskowej w ludowym Wojsku Polskim: Terra Incognita?*, „Kwartalnik Historyczny” 2023, R. 130.

Jarosz D., Miernik G., *Pobór, wcielenie „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, XVI.

Jarosz D., *Wybrane problemy codzienne żołnierzy służby zasadniczej i kadry zawodowej ludowego Wojska Polskiego w schyłkowym okresie PRL w świetle prac naukowych powstałych w Wojskowej Akademii Politycznej w latach 1980–1990* [w:] *Społeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX–XXI wieku*, t. 2, red. T. Osiński, M. Krużyński, P. Orłowski, Dęblin 2025.

Kajetanowicz J., *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005.

Kałuża K., *Baczność kocie! Czyli o tym jak to w wojsku bywało*, Brzezia Łąka 2020.

Karski A., *Polowanie na bażanty. Wspomnienia z podchorążówki*, Pruszków 2015.

Komorowski K., *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP-PRL* [w:] *Wojsko w Polsce „Ludowej”. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Straucholda, Warszawa 2014.

Komorowski K., *Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 12(63)/1.

Kozerański D., *Wyższe szkolnictwo wojskowe w Polsce w latach 1947–1967*, Warszawa 2005.

Książeczka wojskowa antologia wspomnień z lwp, Siedlce 1987 prac. zbiorowa.

Kuropieska J., *Nieprzewidziane przygody*, Kraków 1988.

Kuropieska J., *Od października do marca*, Warszawa 1994.

Kuropieska J., *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od października do marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994.

Kuropieska J., *Z powrotem w służbie*, Warszawa 1984.

Leszkowicz T., *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.

Majewski F., *Byłem żołnierzem u komunistów*, Warszawa 2005.

Nalepa E.J., *Oficerowie armii radzieckiej w wojsku polskim 1943–1968*, Warszawa 1995.

Pałski Z., *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016.

Pałka J., *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.

Pałka J., *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Łódź 2018.

Pióro T., *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.

Ruszar J.M., *Czerwone pająki. Dziennik żołnierza LWP*, red. nauk. K. Dworaczek, J. Jędrusiak, Warszawa 2017.

Stefaniak E., *Byłem oficerem politycznym LWP*, Toruń 2007.

Nomenklatura kadr w PRL

The Nomenklatura of Personnel in the Polish People's Republic (PRL)

STRESZCZENIE

Jednym z najważniejszych instrumentów sprawowania władzy przez partię komunistyczną w Polsce była nomenklatura kadr, która pozwalała kontrolować politykę kadrową PZPR i budować zaplecze społeczne dla komunistycznej władzy. Nomenklatura nieformalnie funkcjonowała od przejęcia władzy przez PPR w 1944 roku. W latach 1949-1989 miała wymiar normatywny ustanowiony przez PZPR. Obejmowała u schyłku okresu PRL blisko 280 tys. stanowisk w państwie, które wymagały zatwierdzenia przez rządzącą partię. Tradycja komunistycznej nomenklatury kadr stała się niechcianym dziedzictwem, które wpływa na życie społeczne i gospodarcze Polski doby obecnej.

Słowa kluczowe: komunizm, władza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nomenklatura kadr

ABSTRACT

One of the most important instruments for exercising power by the communist party in Poland was the cadre nomenklatura, which allowed it to control the personnel policy of the Polish United Workers' Party (PZPR) and build a social base for the communist authorities. The nomenklatura functioned informally from the seizure of power by the Polish Workers' Party (PPR) in 1944. Between 1949 and 1989, it had a normative dimension established by the PZPR. Towards the end of the Polish People's Republic (PRL) period, it encompassed nearly 280,000 state positions that required approval from the ruling party. The tradition of the communist cadre nomenklatura has become an unwanted legacy that influences the social and economic life of present-day Poland.

Keywords: communism, power, Polish United Workers' Party, cadre nomenklatura

WPROWADZENIE

Przeobrażenia życia publicznego w Polsce po 1944 r. wiążą się z procesem budowy totalitarnego systemu władzy komunistycznej określanego niekiedy jako ustrój realnego socjalizmu. Oficjalnie celem władzy nie było budowanie komunizmu lecz rozwijanie tzw. demokracji socjalistycznej, zapewniającej masom ludowym udział w rządzeniu głównie poprzez udział w organizacjach i instytucjach władzy o zasięgu lokalnym w znikomym stopniu poprzez

uczestniczenie w wyborach parlamentarnych. W propagandzie szeroko lansowano ideę demokracji bezpośredniej, rozumianej jako sprawowanie kierowniczej roli przez rządzącą partię komunistyczną. W panującej doktrynie była to obiektywna prawidłowość i niewzruszona zasada ustrojowa.

Nieformalną w świetle konstytucyjnym, choć szalenie ważną i realnie skutkującą zasadą ustrojową funkcjonowania państwa komunistycznego w Polsce była tzw. nomenklatura kadr. Wzorowała się na systemie sowieckim, gdzie zaczęła funkcjonować od lat dwudziestych XX w. Jej projektantem był. Józef Stalin. Kreowała sowiecki system władzy do końca istnienia ZSRS¹. Po II wojnie kontrolowana przez partię polityka kadrowa stała się głównym instrumentem sprawowania władzy w państwach satelickich Moskwy. W sensie socjologicznym stanowiła elitę rządzącą oraz jej zaplecze na szczeblu centralnym i lokalnym, która broniła wspólnych, choć niejednokrotnie zróżnicowanych interesów. Jej członkowie, byli umiejscowieni we wszystkich strategicznych dziedzinach życia. Równolegle rozumienie nomenklatury obejmuje system partyjnej akceptacji dla obsady stanowisk praktycznie we wszystkich sferach funkcjonowania państwa. Próbą formalnej legitymizacji systemu nomenklatury kadr było wprowadzenie, mimo społecznych protestów, do konstytucji PRL w 1976 r. zapisu o przewodniej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Polsce.

UWARUNKOWANIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

Zasadę ustrojową tzw. nomenklatury kadr należy przeanalizować, uwzględniając szczególnie ważne uwarunkowania tego okresu, tj. ustanowienie politycznego monopolu partii marksistowsko-leninowskiej, za jaką uważała się oficjalnie PPR/PZPR; kształtowanie nowego modelu społeczeństwa, jego planową dezatomizację i stosowanie tzw. inżynierii społecznej, celem „upaństwowienia” więzi społecznych, masową i centralnie sterowaną propagandę mającą za pomocą „prania mózgów” doprowadzić do kontroli ludzkich umysłów i uczuć; upaństwowienie gospodarki połączone z likwidacją prywatnej własności w gospodarce pozarolniczej i próbą jej likwidacji na wsi; centralizację wszystkich zasobów i ich rozdział za pośrednictwem mechanizmu centralnego planowania i centralnej dystrybucji; nową rolę partii politycznych i wymianę elit politycznych na szczeblu centralnym i lokalnym.

¹ D. Magier, System nomenklaturowy partii komunistycznej, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, Lublin–Siedlce 2010, t. 3, s. 671-673.

Cała władza nad upaństwowionymi środkami produkcji skupiona została w ręku państwowego aparatu gospodarczego. Struktura społeczeństwa powojennej Polski kształtowała się jako rezultat oddziaływania nowego państwa. Dokonywało ono w imię ideologii przekształceń własnościowych i posługiwało się reglamentacją, mającą zastąpić zniszczone wskutek tych przekształceń mechanizmy rynkowe. Reglamentacji poddane zostały różnego rodzaju dobra: konsumpcyjne, inwestycyjne i duchowe. W efekcie państwo wpływało na funkcjonowanie pozostałych sfer życia społecznego, konstytuowało dla tych sfer zawody w sferze wytwarzania, klasy społeczne w sferze gospodarowania, a także warstwy społeczne: socjalne, kulturowe i polityczne². Umożliwiono cywilizacyjny awans mieszkańcom wsi. Można zaryzykować tezę, że chłopci byli grupą społeczną, która – poza apogeum stalinizmu – najmocniej popierała PRL. Przez wiele lat, dzięki komunistom odbywał się proces „awansu społecznego”, którego beneficjenci stanowili główną podporę systemu³. PZPR uzyskała możliwość zapewnienia prostego awansu społecznego szerokim masom społeczeństwa poprzez przesunięcie ich ze wsi do miast i zapewnienie miejsc pracy. Była ona także pionierem państwa opiekuńczego, co pozwoliło na zaoferowanie powszechnego zabezpieczenia pracy, wykształcenia, zdrowia i spokojnej starości.

Od 1944 r. zaczęto w Polsce tworzyć nową strukturę społeczną według założeń partii komunistycznej. Opierała się ona na odwrotnym w stosunku do okresu międzywojennego porządku hierarchii społecznej. Atrybutem klasy przodującej zostali obdarzeni robotnicy, a ich sojusznikami uczyniono biedne i drobne chłopstwo. Generalnie po II wojnie wzrosło polityczne znaczenie elit o rodowodzie plebejskim. Wykształcenie nie stanowiło odtąd istotnego warunku wejścia do tego gremium. Podobnie kolejnym istotnym walorem nie zaś przeszkodą w karierze, stawał się brak udziału w sprawowaniu władzy w okresie Drugiej RP. W efekcie minimalne doświadczenie państwowe nowej elity zmniejszało efektywność rządu i zwiększało za razem gospodarcze i społeczne koszty rządów komunistycznych.

² Z. Morawski, *Prawne instrumenty segmentacji społeczeństwa w okresie transformacji systemowej (na przykładzie Polski lat 1989-1992)*, Wrocław 1994.

³ Warto wszakże zwrócić uwagę, że nieomal identyczny jak partii komunistycznej był skład socjalny ruchu oporu z lat 1945–1948, że wśród aresztowanych w latach następnych większość stanowili „synowie robotników i chłopów”, że czysto plebejskie były rewolty 1956 i 1970 r.

Rekrutacja nowych elit odbywała się wyłącznie kanałami partyjnymi, stąd jej otwartość była bardzo ograniczona wymogami społecznymi i ideologicznymi. Najważniejsza ścieżka wiodła w okresie PRL przez działalność w aparacie komunistycznych organizacji młodzieżowych i specjalne szkolenie. Z tym łączyła się koncepcja legitymizacji moralno-politycznej rządów komunistycznych, która pośrednio odwoływała się do teorii elitarystycznych. Stawiano tezę, że prawo PPR/PZPR do rządzenia wypływa stąd, że członkowie partii to ludzie o wyższej moralności niż zwykli obywatele. Kierownictwo partii komunistycznej nie ukrywało w swym gronie, iż tzw. świadomość klasowa mas jest znikoma. Historycznym zadaniem partii komunistycznej było więc uczynić robotników i chłopów świadomymi celów i zadań, które wskaże im partia komunistyczna. Legitymacja moralno-polityczna miała sankcjonować system nomenklatury kadr poszczególnych instancji partyjnych. By system mógł funkcjonować, partia musiała dysponować nie tylko kadrami ale stanowiskami.

Ściśle wiąże się to z wymianą elit władzy na szczeblu centralnym i lokalnym. W latach pięćdziesiątych XX w. wymiana elity władzy w Polsce, rozumianej jako grupy zajmujące najwyższe pozycje zdefiniowane w wymiarze politycznym, gospodarczym i opiniotwórczym, została zakończona. Wszyscy przedwojenni politycy zostali wyeliminowani, podobnie jak niekomunistyczni przywódcy z czasów wojny. To samo spotkało innych liderów społecznych: dawnych dyrektorów zastąpili awansowani robotnicy, przedwojenną administrację państwową naprędce kształcona na wieczorowych kursach tak zwana nowa inteligencja.

Wyznaczono jej ważną rolę w kreowanym modelu struktury społecznej. Miała być podporządkowana władzy politycznej i realizować wyznaczone przez nią ideały społeczne. Według przywódców komunistycznych zdolna do pełnienia takiej roli mogła być tylko inteligencja o nowym rodowodzie społecznym. Wywodząc się z klasy robotniczej i chłopskiej, miała stworzyć nową proveniencję ideową opartą na założeniach ideologii Marska i Lenina⁴. Partia, kreując „nową inteligencją”, czyniła z niej teren rekrutacji nowych elit. Hasło awansu społecznego miało wstrząsnąć strukturą społeczną w korelacji z procesem nacjonalizacji gospodarki narodowej i reformy rolnej⁵.

⁴ J. Lewandowski, *Rodowód społeczny powojennej inteligencji polskiej (1944-1949)*, Szczecin 1991, s. 10-11.

⁵ H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej*, Warszawa 1994.

Tuż po II wojnie głównym kryterium selekcji do nowej elity władzy była akceptacja pryncypiów ideologii partii komunistycznej, potwierdzona członkostwem w niej, aktywnością w organizacjach politycznych działających w czasie II wojny w ZSRR, a następnie w Polsce lub zasługami wojennymi zdobytymi w tzw. armii Berlinga. Przedstawiciel tej elity nazywany był komunistą kombatantem. Ten typ kariery politycznej dominował do 1970 r. W latach pięćdziesiątych XX w. szczególnego znaczenia nabrało „właściwe” pochodzenie społeczne i „właściwa” przynależność klasowa. Po roku 1956 pojawia się formuła rekrutacji elity, mocniej akcentującej wymogi kompetencyjne. Wzór tzw. partyjnego specjalisty był próbą pogodzenia kryteriów politycznych i kwalifikacyjnych. Kandydat musiał należeć do PZPR, a zarazem legitymować się dyplomem wyższej uczelni lub innymi formalnymi kwalifikacjami⁶. W czasach Władysława Gomułki wymogi polityczne przeważały, w czasach Edwarda Gierka relacja między tymi dwoma czynnikami była bardziej zrównoważona. Ostatnim modelem rekrutacji elity przez PZPR była formuła lojalnego eksperta, która pojawiła się w okresie legalnego działania „Solidarności”, lecz pozostała w praktyce pustą propagandową formułą.

FUNKCJONOWANIE ZASADY NOMENKLATURY

Zasada ustrojowa tzw. nomenklatury kadr zaczęła być realnie wprowadzana w życie od lipca 1944 r. przez Polską Partię Robotniczą. Następnie formalnie kreowana i rozwijana od grudnia 1948 r. do czerwca 1989 r. przez PZPR w okresie funkcjonowania ustroju komunistycznego w powojennej Polsce. Oznaczała wprowadzenie w życie fundamentalnej zasady akceptowania przez partię komunistyczną wszystkich strategicznych stanowisk w polityce, gospodarce, środkach masowego przekazu, kulturze, stowarzyszeniach itd. w ramach mechanizmu sprawowania władzy. Zasada nomenklatury oznaczała łączenie przez partię komunistyczną władzy politycznej, ideologicznej i ekonomicznej. Partia przyznała sobie monopol na dobieranie i rozmieszczanie kadr kierowniczych celem masowego oddziaływania na instytucje państwa i organizacje społeczne od wewnątrz. Dawała partii efektywną funkcję kontroli wykonania nakreślonych programów i wydanych przez nią dyrektyw. W połączeniu z wszechobecnością we wszystkich instytucjach państwa partia komunistyczna miała możliwość realizacji założonej linii politycznej.

⁶ J. Wrona, *Polské politické elity 1948-1989*, [w:] *Od transformacji do transformacji. Polska i Czechosłowacja w latach 1947(1948)-1989*, Praga 2001, s. 159-171.

Jej pozycję wzmacniało założenie, że dla partii prawo nie było czynnikiem nadrzędnym. Stąd prawo nie tylko nie zakreślało dozwolonych partii metod działania i nie wytyczało granic zakresu jej władzy, lecz było jej podporządkowane.

System nomenklatury, tworzony w Polsce na podstawie odwzorowania modelu sowieckiego jak wspominałem zaczął formalnie funkcjonować po utworzeniu w 1948 roku PZPR. Do tego czasu członkowie ówczesnej PPR zdołali zdominować strategiczne sfery funkcjonowania państwa, jednakże zgoda na obejmowanie stanowisk kierowniczych po uzyskaniu rekomendacji partyjnej nie miała jeszcze charakteru obligatoryjnego. Już jednak w połowie 1949 roku, wydano pierwszą instrukcję nomenklaturową, zawierającą wykaz stanowisk, których objęcie warunkowane było zgodą centralnych instancji partyjnych. Obejmował on aparat partyjny i państwowy. W tym drugim przypadku odnosił się do wszystkich ministerstw i ich terenowych struktur, aparatu samorządowego, spółdzielczości, związków zawodowych, organizacji masowych oraz redaktorów naczelnych i kolegów redakcyjnych prasy ogólnopolskiej i terenowej⁷. Regulacje dotyczące nomenklatury obejmowały resorty cywilne oraz mundurowe. Rygorystycznie i drobiazgowo odnosiły się do stanowisk w aparacie bezpieczeństwa państwa oraz ministerstwie obrony narodowej. W zasadzie w 100% miały one być pod kontrolą partii komunistycznej. W maju 1950 naczelne władze PZPR zatwierdziły nomenklaturę spraw personalnych na szczeblu Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych, co było formalnym potwierdzeniem zdominowania przez partię życia społecznego i gospodarczego w terenie. Na szczeblach komitetów zakładowych i w podstawowych organizacjach partyjnych (POP) dążono do stworzenia własnej nomenklatury, która miała dawać kontrolę wszelkich decyzji kadrowych⁸. Jednostki, które znalazły się w nomenklaturowym kręgu, z reguły z niego nie wychodziły, bez względu na brak niezbędnych zawodowych kwalifikacji. Wykluczenie następowało gdy w grę wchodziły sprawy karne, najczęściej przestępczość gospodarcza lub dyscyplinarne, tu niejednokrotnie przyczyną było nadużywanie alkoholu.

Instytucja nomenklatury regulowała system doboru kadr kierowniczych, operując trzema podstawowymi narzędziami: wykazem stanowisk, kartoteką akt osobowych oraz kryteriami, jakie musiał spełniać kandydat do

⁷ A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce (1950-1970)*, Warszawa 2000, s. 46-51.

⁸ D. Magier, op. cit., s. 674.

objęcia kierowniczego stanowiska. Obejmowała stanowiska obsadzone w drodze wyborów, mianowania lub powołania. Kandydaci musieli posiadać rekomendację partyjną⁹. Dotyczyło to stanowisk w radach narodowych, związkach zawodowych, samorządach spółdzielczych, instytucjach oświaty i kultury, organizacjach gospodarczych i młodzieżowych. Na szczęblu Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz komitetów miejskich, miejsko-gminnych i zakładowych ostateczną decyzję, która zatwierdzała danego kandydata na rekomendowane stanowisko podejmowała egzekutywa partii w oparciu o dokumentację osobową przedkładaną przez wnioskodawców.

W kolejnych latach PRL zjawisko narastało i pojawiały się kolejne dokumenty rozwijające kwestię zasięgu nomenklatury kadr. Pod koniec epoki gomułkowskiej w sposób formalny PZPR decydowała o obsadzie ponad 108 tys. stanowisk kierowniczych na wszystkich szczeblach władzy, w 1972 roku liczba ta wynosiła ok. 140 tys., w 1977 roku już 180 tys., a pod koniec rządów gen. Wojciecha Jaruzelskiego ponad 273 tys. osób sprawowało swe funkcje z nadania partyjnego, w tym 4643 – z woli Komitetu Centralnego¹⁰.

Istniała ścisła zależność pomiędzy liczbą stanowisk objętych systemem nomenklatury a rozwojem sytuacji politycznej w kraju. W okresach stabilizacji rządów komunistycznych ilość stanowisk nomenklaturowych rosła by zmniejszyć się po kolejnych kryzysach politycznych w latach 1956, 1970, 1980/81. Proces ten zapoczątkował powrót do władzy Władysława Gomułki w 1956 roku. Wówczas na samym szczęblu KC liczba stanowisk wymagających rekomendacji partyjnej spadła z 4801 do 2565. Po kryzysie z grudnia 1970 roku zredukowano rozmiary systemu o prawie 1/4, do poziomu 87,3 tys. stanowisk, z których o 72,6 tys. decydowano w Komitetach Powiatowych, o 12,4 tys. – w Komitetach Wojewódzkich, a o 2,3 tys. najistotniejszych – w Komitecie Centralnym. Z kolei po następnym kryzysie związanym z powstaniem NSZZ „Solidarność” planowano ograniczenie rozmiarów systemu nomenklatury z 180 tys. do 78 tys. stanowisk do czego nie doszło wskutek wprowadzenia stanu wojennego¹¹.

⁹ M. Tymiński, *Nomenklatura regionalna: działanie systemu na poziomie lokalnym (1950–1970)*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, Warszawa 2012, s. 99–118.

¹⁰ W. Kostka, *Nomenklatura zinstytucjonalizowana elita polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*” 2006, nr 2, s. 91–92; A. Paczkowski, *System nomenklatury*, op. cit., s. 24.

¹¹ W. Kostka, op. cit., s. 91–92.

Dla rozwoju systemu nomenklatury szczególnie istotnym były „Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KM, KD, KMG, KG, KZ”, które wydano w kwietniu 1977 r.¹² Obowiązywały one do końca istnienia PRL. Kandydaci przeznaczeni do obsadzenia stanowisk musieli mieć formalną rekomendację swojej organizacji partyjnej. Zgodnie z normatywami za każdym razem na władzach każdej instytucji partyjnej podejmującej decyzje personalne spoczywał obowiązek prowadzenia rozmów z osobami przeznaczonymi do objęcia stanowisk. W KC i KW prowadzono rejestry wniosków personalnych wpływających do tych instytucji. Funkcjonowała również nomenklatura tzw. partii satelickich: Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Miała ona charakter marginalny. W 1971 r. nomenklatura powiatowa, przeznaczona dla partii satelickich wynosiła około 7% stanowisk. Jednak w tym przypadku decyzje kadrowe nie mogły być podejmowane przez nie samodzielnie lecz wymagały konsultacji z PZPR¹³.

Wykazy tzw. stanowisk nomenklaturowych (wymagających akceptacji określonego organu partyjnego) były w Polsce i pozostałych krajach bloku komunistycznych systematycznie rozbudowywane i miały charakter tajny. Dostęp do nich mieli partyjni funkcjonariusze na szczeblu centralnym i lokalnym. Zapoczątkowanie po II wojnie światowej procesu pełnej kontroli nad przyznawaniem i odbieraniem stanowisk w zakładach, instytucjach i organizacjach społecznych, stanowiło ważny instrument służący do wymuszania akceptacji rządów partii komunistycznej i wpływający na kształtowanie się postaw adaptacyjnych w społeczeństwie. Legitymacja partyjna stawała się dla wielu konieczną przepustką umożliwiającą rozwój kariery zawodowej i realizację życiowych planów. Doświadczenie życia codziennego nauczyło ludzi, że w gospodarce nierynkowej pieniądze nie są najważniejszym regulatorem mechanizmu redystrybucji. Funkcję tę pełniła, przynajmniej częściowo, pozycja w strukturze władzy, podczas gdy samą redystrybucję regulowała „zasada sułtańska”: „każdemu według jego funkcjonalnej przydatności dla systemu”. Członkowie nomenklatury znajdowali się *in gremio* w uprzywilejowanej sytuacji w stosunku do pozostałych obywateli. Posiadali

¹² M. Żukowski, *Wybrane aspekty dotyczące PZPR w latach 1948-1990 (liczebność, skład społeczny, dewizowe składki członkowskie i nomenklatura kadr)*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja Rocznik Naukowy” 2013, nr 2.

¹³ J. Wrona, *PZPR a partie satelickie*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, Warszawa 2012, s. 141.

prestż społeczny, dobrze płatną pracę, zawodowe bezpieczeństwo wynikające z tzw. „karuzeli stanowisk”, niejednokrotnie służbowy samochód oraz dostęp do deficytowych dóbr materialnych, które w gospodarce niedoboru warunkowały jakość życia obywatela. Byli beneficjentami, mieszkań zakładowych, talonów samochodowych i zagranicznych wyjazdów.

Proces tworzenia partyjnej nomenklatury połączony był z masowym rozwojem szeregów partii komunistycznej. W 1949 r. partia liczyła 1 361 000 członków i kandydatów, w 1970 r. liczba ta zwiększyła się do 2 319 000. Pod koniec tej dekady było 3 000 000 osób z legitymacją partyjną, co stanowiło około 12% dorosłej populacji PRL. Szeregi PZPR zmniejszyły się o 1/6 w czasach Solidarności i systematycznie malały w latach 80. XX w., nie mniej pod koniec roku 1988 do PZPR nadal należało 2 132 060 osób. W momencie rozwiązania partii w styczniu 1990 w jej szeregach było 2 000 000 Polaków¹⁴.

POSTRZEGANIE SPOŁECZNE I SKUTKI DZIEJOWE

System nomenklatury dość skutecznie budował zaplecze społeczne dla komunistycznej władzy. Kreował układ złożonych, wzajemnie przenikających się fasad życia publicznego. Jednocześnie budził dezaprobatę wśród Polaków bowiem wskazywał, że prawo do w miarę dostatniego życia zarezerwowane było dla nielicznej grupy partyjnych nominatów. Wymuszał na obywatelach wstępowanie w szeregi partii komunistycznej, pogłębiając proces upartyjniania państwa. Według społecznego postrzegania osoby, które nie sprawdzały się na danych stanowiskach kierowniczych, w ramach tzw. karuzeli stanowisk obsadzane były w innych pokrewnych rolach, często był to tzw. „kopniak w górę”. System stanowił szkołę konformizmu i zakłamania, promując postawę: „bierny, mierny ale wierny”. Jego funkcjonowanie krytycznie oceniał w latach 70. XX w. kościół katolicki, zwracając uwagę między innymi na brak swobody uprawiania kultu religijnego i na dyskryminowanie przez komunistyczne państwo osób z kręgu tzw. nomenklatury, które wstępowały w szeregi PZPR zmuszone do tego przez funkcjonujący system rządzenia państwem¹⁵. Jego funkcjonowanie budziło wątpliwości także w szeregach

¹⁴ M. Żukowski, op. cit., s. 125.

¹⁵ Jak pisano w memoriale Episkopatu do Rządu z 31 października 1972 roku: „Chodzi tutaj zwłaszcza o urzędników państwowych różnych szczebli i kategorii, żołnierzy i oficerów wojska, funkcjonariuszy milicji a także o inne grupy inteligencji zawodowej, a w szczególności nauczycieli, a nawet pracowników wyższych uczelni. Chodzi o tych członków partii, którzy do wstąpienia w jej szeregi zostali przymuszeni zagrożeniem utraty takiego czy innego

PZPR. Zdawano sobie bowiem sprawę z negatywnych skutków panującego systemu awansów, gdzie warunkiem objęcia stanowiska dyrektora była legitymacja partyjna, a nie kompetencje. Zamykało to drogę kariery w firmach wielu wartościowym ludziom. „Dobry fachowiec, ale bezpartyjny” – pisał w 1971 r. w tygodniku „Polityka” Mieczysław Rakowski, otwarcie krytykując politykę kadrową rządzącej partii¹⁶.

Upadek systemu komunistycznego i samorozwiązanie się PZPR nie oznaczały bynajmniej degradacji członków byłej nomenklatury komunistycznej. Socjolog Jadwiga Staniszkis sformułowała w początkowym okresie transformacji ustrojowej hipotezę o konwersji władzy politycznej we władzę ekonomiczną. W publicystycznym żargonie proces ten jest nazywany „uwłaszczaniem nomenklatury”. System, który tradycją nawiązuje do partyjnej nomenklatury zakorzenił się w III RP. Zjawisko nomenklatury wpływa na kształtowanie współczesnej kultury rządzenia. Dla wielu polityków narodziny i funkcjonowanie demokratycznych procedur politycznego uczestnictwa oznacza destabilizację ukształtowanej wizji świata (zachowań i wartości)¹⁷. Zmiana mentalnej postawy człowieka, którego młodość i dorosłe życie ukształtowane zostały w czasach PRL, często nie jest już możliwa. Stąd współcześnie tzw. partyjne polityczne łupy, które nie mają wiele wspólnego z profesjonalizacją doboru kadr w spółkach Skarbu Państwa i ograniczeniem wpływu polityków na gospodarkę. Podobnie oceniane jest stosowanie ściśle partyjnych kluczy przy obsadzaniu urzędów administracji państwowej. Piełęgnuje się relikty komunistycznej biurokracji w postaci regulacji prawnych pozwalających na dowolne obsadzanie najwyższych stanowisk urzędniczych. Każde stanowisko może zostać obsadzone w taki sposób, żeby zabezpieczało nie interes publiczny, ale czysto partyjny. Wielu Polaków łączy je z tradycją komunistycznej nomenklatury. I tak jak kiedyś również dziś budzi to społeczny sprzeciw.

stanowiska w pracy. Wobec tych dość szerokich kręgów obywateli stosuje się dyskryminację karną za praktyki religijne, nawet prywatne czy rodzinne. W konsekwencji nieraz dochodzi do tego, że muszą oni chrzcić swoje dzieci w dalekim kościele, niekiedy nocą, wywozić je daleko od swego miejsca zamieszkania do znajomych lub krewnych by tam zostały przygotowane do Pierwszej Komunii świętej; również do Sakramentu Bierzmowania mogą przystąpić tylko po kryjomu”. P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, Poznań 1995, s. 608, 617.

¹⁶ W. Władyka, M. Rakowski, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2009, t. 12, z. 1 (23), s. 240-241.

¹⁷ M. Frybes, P. Michel, *Po komunizmie. O mitach Polski współczesnej*, Warszawa 1996.

BIBLIOGRAFIA

- Frybes M., Michel P., *Po komunizmie. O mitach Polski współczesnej*, Warszawa 1996.
- Kostka W., *Nomenklatura zinstytucjonalizowana elita polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*” 2006, nr 2, s. 91-92.
- Lewandowski J., *Rodowód społeczny powojennej inteligencji polskiej (1944-1949)*, Szczecin 1991.
- Magier D., *System nomenklaturowy partii komunistycznej*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, Lublin–Siedlce 2010, t. 3.
- Morawski Z., *Prawne instrumenty segmentacji społeczeństwa w okresie transformacji systemowej (na przykładzie Polski lat 1989-1992)*, Wrocław 1994.
- Paczkowski A., *System nomenklatury kadr w Polsce (1950-1970)*, Warszawa 2000.
- Palska H., *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej*, Warszawa 1994.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, Poznań 1995.
- Tymiński M., *Nomenklatura regionalna: działanie systemu na poziomie lokalnym (1950–1970)*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, Warszawa 2012.
- Władyka W., Rakowski M., „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2009, t. 12, z. 1 (23), s. 240-241.
- Wrona J., *PZPR a partie satelickie*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, Warszawa 2012.
- Wrona J., *Polské politické elity 1948-1989*, [w:] *Od transformacji do transformacji. Polska i Czechosłowacja w latach 1947(1948)-1989*, Praga 2001.
- Żukowski M., *Wybrane aspekty dotyczące PZPR w latach 1948-1990 (liczebność, skład społeczny, dewizowe składki członkowskie i nomenklatura kadr)*, „*Komunizm: system – ludzie – dokumentacja Rocznik Naukowy*” 2013, nr 2.

II. Eseje

Porozmawiajmy uczciwie o kłamstwie¹

Let's be honest about lies

STRESZCZENIE

W naszych czasach cywilizacja sprzyja różnorodnym kłamstwom i dawaniu im wiary przez ludzi. Zachwiało się wiele prawd, zdawałoby się odwiecznych. Skoro one się zachwiały, to prawda jest stała się bardziej kwestionowalna... Nowe zjawiska weszły do bardzo podstawowych elementów porządku świata: sposobu przekazywania życia, rozróżnienia płci, definicji małżeństwa, definicji śmierci, jedyności naszego serca i innych organów. Decyzje polityczne, także gospodarcze, są często trudne do zrozumienia. Nastąpił zanik autorytetów i uznawania wagi nauki. Może poszukiwanie oparcia w tej sytuacji prowadzi do patrzenia na własny naród jako wielki i bezgrzeszny, również do chęci uczynienia go wspanialszym, nawet do idei karania takich, którzy by o nim mówili coś złego. W sprawach bieżących i przyszłych często wierzy się w jakże miłe obietnice populistyczne, niekoniecznie prawdziwe.

Słowa kluczowe: prawda, fałsz, kłamstwo, nowoczesność, społeczeństwo masowe, zmiana społeczna

ABSTRACT

In our times, civilisation encourages various lies and people's belief in them. Many truths, seemingly eternal, have been shaken. Since they have been shaken, the truth has become more questionable... New phenomena have entered into the very basic elements of the world order: the way of transmitting life, the distinction between sexes, the definition of marriage, the definition of death, the uniqueness of our heart and other organs. Political and economic decisions are often difficult to understand. There has been a decline in authority and recognition of the importance of science. Perhaps the search for support in this situation leads to viewing one's own nation as great and sinless, as well as to the desire to make it even greater, and even to the idea of punishing those who speak ill of it. In current and future affairs, people often believe in populist promises that are appealing but not necessarily true.

Keywords: truth, falsehood, lie, modernity, mass society, social change

¹ Rozwinięta wersja wystąpienia na zebraniu Komisji Zagrożeń Cywilizacyjnych PAU (30 X 2025), zatytułowanego „Przemiany cywilizacyjne, które sprawiają, że tak nośne są kłamstwa w polityce”. Podczas spotkania, przygotowanego przez profesora Michała Praszałowicza, wystąpili także profesorowie: Grzegorz Bartosz, Andrzej Białas i Marek Safjan.

WPROWADZENIE

Często trudno określić, co jest kłamstwem. To samo odnosi się do prawdy. Bywają oczywiście sytuacje niewątpliwe. Często łatwiej nawet powiedzieć, co jest kłamstwem, niż co jest prawdą, bo ta bywa bardziej dyskusyjna. Dalsza sprawa: w terminie *kłamstwo* jest zawarty element woli, chęć by nie powiedzieć prawdy. Dlatego nieraz mówimy o czymś *nieprawda*, a nie *kłamstwo*. W dwóch ustrojach, które naznaczyły XX wiek, komunizmie i faszyzmie, kłamstwo było nieraz ładnie „opakowane”, a głoszony cel lepszy niż środki jakoby do niego prowadzące. Kogo należało zatem określić mianem kłamcy, poza hipotetycznym „pierwszym nadawcą”?

Kłamstwo, w tym kłamliwe zarzuty przeciw ludziom bądź grupom, zawsze towarzyszyły ludzkości. To zjawisko musi wynikać z naszej, ludzkiej konstrukcji. (Maciej Janowski: „Kto wierzy, że *Titanica* zatopili jezuici? »Nie zmyślam; naprawdę znalazłem kiedyś w internecie tekst dowodzący, że *Titanic was sunk by the Jesuits!*«, uwierzy też, że Rosja Putina jest ostoją chrześcijańskiej tradycji i jedynym ratunkiem dla świata”²). Niektóre z takich kłamstw „z adresem” trwają ze zdumiewającą siłą – jak na przykład oskarżanie Żydów o mord rytualny lub o chęć panowania nad światem. Jeszcze raz Janowski: „Oto w 1882 roku Eliza Orzeszkowa w książce *O Żydach i kwestii żydowskiej* pisała o wierze, że Żydzi zatruwają studnie i mordują dzieci chrześcijańskie. Był w jej tekście ślad optymizmu: małe słówko *jeszcze*. *Jeszcze* przesady dominują, ale z czasem, w przyszłości, wiedza zatriumfuje. Nie byłaby pozytywistką, gdyby w to nie wierzyła. Orzeszkowa była jednym z najwybitniejszych umysłów swej epoki, ale bardzo się boję, że tu nie miała racji. Za jej czasów w zaborze rosyjskim większość chłopów nie umiała czytać ani pisać, dziś zaś ponad 90 proc. mieszkańców Polski ma wykształcenie średnie, ponad 40 proc. – wyższe, a fantazmaty mają się świetnie”³.

Zaryzykuję opinię, że właśnie w naszych czasach cywilizacja sprzyja różnorakim kłamstwom i wierze w kłamstwa. Przyczyny owego zjawiska są bardzo różne, a wyjść chyba trzeba od zachwiania się prawd – zdawałoby się – odwiecznych. Skoro one się zachwiały, to prawda jest kwestionowalna... Nowe zjawiska weszły do bardzo podstawowych elementów porządku świata: sposobu przekazywania życia, rozróżnienia płci, definicji małżeń-

² M. Janowski, *Kto uwierzył, że „Titanica” zatopili jezuici, uwierzy, że Rosja Putina jest jedynym ratunkiem dla świata*, wyborcza.pl, 26 IX 2025.

³ *Ibidem*.

stwa, definicji śmierci, jedyności naszego serca i innych organów... Można kontynuować wyliczanie na innych polach, o różnej wadze: człowiek stanął na Księżycu, skoki narciarskie trenuje się latem, wyhodowano nowe rośliny, zimą można w sąsiednim sklepie kupić letnie owoce, „Murzynek Bambo” przestał być Murzynkiem, trzeba się przyzwyczaić do społeczności z udziałem imigrantów. Programy szkolne i podręczniki zmieniają się co chwila. Metalowe lub papierowe pieniądze w kieszeni nie są już konieczne. Przez Europę przeszła epidemia, jakiej tu nie było od dawna. Na dodatek trudno się teraz przed epidemią zabezpieczyć, skoro bakterie pokonują odległość z szybkością samolotu (bo często po prostu w samolocie). Klimat się zmienia, chmury mają inny kształt niż dawniej. Po psie załatwiającym się na trawniku trzeba posprzątać – czego nie trzeba było robić za mojej młodości.

O matematyku Hugonie Steinhausie żartowano, jakoby pytany, ile jest dwa plus dwa, najpierw długo myślał, a potem odpowiadał „około czterech”. Dziś tak daleko zmiany jeszcze nie zaszły, ale wystarczy tych, które widzimy. Nie ma sensu oburzać się na nie. Przez wielu ludzi są zresztą pożądane i ogólnie potrzebne. Obawiam się jednak, że zmiana takich kamieni węgielnych źle oddziałuje na odczuwanie potrzeby odróżniania prawdy od fałszu. Na dodatek tempo zmian jest ogromne. Dawniej też przecież niejedno się zmieniało – ale nie tak szybko. Mnóstwo ludzi ma poczucie rozsypywania się dotychczasowej sytuacji i jest niepewnych przyszłości. Takie zjawisko, wraz z fatalnymi konsekwencjami, już nieraz wystąpiło w historii (lata trzydzieste XX w.!). Teraz wielu z nas, choćby podświadomie, odrzuca zmiany. Niektórych – jak niedawno zauważył Wojciech Szot – przyciągają muzea („W świecie, w którym niemal nic nie jest trwałe, a przyszłość niepewna, to właśnie muzea ze swoimi kolekcjami stają się ostoją spokoju. W muzeach na całym świecie spotkamy hasła w rodzaju ‘przyjdź do muzeum po odpoczynek’, a galerie sztuki tłumnie odwiedzają młodzi ludzie. Szukają nie tylko atrakcyjnych zdjęć do serwisów społecznościowych, ale też przestrzeni, która oferuje ucieczkę od zgiełku codzienności. W muzeach wieczność wciąż wydaje się niepodważalną ideą”⁴). Podejrzewam, że większość „zagubionych” ucieka ku prostym rozwiązaniom (wietrzy spiski, nie chce szczepionek itd.). Szuka więc oparcia w przeszłości, niekoniecznie aż w muzeach.

W fundamentalnej latem sprawie lizania lodów jedna z firm je produkujących dobrze wyczuła ludzkie niepokoje, gdy wylansowała hasło „Bracia

⁴ W. Szot, *Luwr został okradziony, ale to memy skradły show*, wyborcza.pl, 24 X 2025.

Koral. Lody jak dawniej”. Akcent, że dawniej było dobrze, a przynajmniej lepiej, pojawia się często w rozmowach o różnych instytucjach i rozwiązaniach – także tych jeszcze z PRL-u, jakże kiedyś krytykowanych. To szybkość zmian, czyniąc je bardziej dostrzegalnymi, stawia pytanie o ich ocenę. Ludzie chcą mieć dobry, czyli nowoczesny, samochód, ale chcą też, by było „jak dawniej”. Chcą nowych rozwiązań, ale chcą pracować bez wstrząsów, bez odbywania dodatkowych kursów itd. Może i poszukiwanie oparcia prowadzi do patrzenia na własny naród jako wielki i bezgrzeszny, nawet do idei karania takich, którzy by o nim powiedzieli coś złego. Spór o przeszłość to rzadko spór o faktyczny jej bieg, a już na pewno nie o zrozumienie zjawisk. To spór o honor własnej grupy. Przecież polityka historyczna głównie temu służy. W sprawach bieżących i przyszłych często wierzy się w jakże miłe obietnice populistyczne. To są odruchowe reakcje na trudności zrozumienia różnych spraw nawet w codziennym życiu. Organizacja pracy i ocena zatrudnionego w wielkich firmach jest niezrozumiała dla przeciętnego pracownika. Droga do wielu decyzji, a coś dopiero do ustaw, jest obecnie długa i trudno zrozumiała. Zmiany nawet w bieżących rachunkach – tych, które każdy płaci – i wybór drogi utrzymania oszczędności nieraz nas przerastają. Wartość pieniądza zależy dziś od wyników giełd odległych o tysiące kilometrów. Decyzje w bardzo wielu sprawach zapadają nawet poza granicami kraju (choć nie jest prawdą, jakoby za III RP Bruksela zastąpiła Moskwę z czasów PRL). Świat stał się bardzo skomplikowany. Zmniejszyło się poczucie sprawczości człowieka. Ludzie szukają czegoś zrozumiałego, a to nieraz zdaje się być łatwiejsze do znalezienia po stronie kłamstwa niż prawdy. Kłamstwo jest prostsze niż prawda, zwłaszcza skomplikowana i z niuansami. Autorytaryzm uspokaja tych, którzy mu się poddają.

Nadzieje na szczęśliwy świat pokomunistyczny nie spełniły się. Ota- czające nas reklamy często przekazują treści na pograniczu prawdy, otwierają perspektywę pokonania trudności, miłych doznań, szczęśliwego świata – rzadko jednak w pełni realizującego się w rzeczywistości. Pokazuje się nam mnóstwo czyichś sukcesów, a my nieuniknienie przyrównujemy się do osią- gających je – sami jakże wielu rzeczy nie mogąc osiągnąć. Nadzieje były naiwne, ale gdy ktoś znowu coś proponuje, mówi o swojej wierze i misji, mówi, że będzie dobrze, to aż chce się go słuchać. Oby słuchający nie zwrócili się ku jakimś kolejnym w dziejach pomysłom na proste i radykalne rozwiązanie problemów naszego świata.

Nastąpił zanik autorytetów. Kłamano w komunizmie i faszyzmie, powołując się na niejednego współpracującego autorytet i naukę. Deprecjonowano autorytety z krajów wrogich i wychwalano własne narody oraz wybrane grupy społeczne – oczerniając inne narody i grupy. U Orwella funkcjonują Ministerstwo Prawdy, Ministerstwo Miłości, Ministerstwo Pokoju i Ministerstwo Obfitości. Komentarz zbyteczny.

Nawet bez dwudziestowiecznych dramatów, autorytety w naszym otoczeniu rzadko pochodzą z bliskich ośrodków, a raczej z odległych, wielkich szkół myśli światowej. W innych to często masówka i ministerialne punkty, zaś skale punktowania bywają dyskusyjne. Mnóstwo ludzi nazywa się dziś i jest nazywanych naukowcami, wiele twierdzeń jest głoszonych jako naukowe. Skądinąd liczne ciekawe badania prowadzone są poza zinstytucjonalizowaną nauką – na przykład w laboratoriach przedsiębiorstw. Łatwo wskazać wiele odkryć, które zrodziły się przez przypadek (wspomożony przez pracę ludzi w danej dziedzinie) – ale dziś to mogłoby się zdarzyć raczej w przedsiębiorstwie niż w sferze nauki. We współczesnej nauce dominuje bardzo głęboka specjalizacja – czego można bronić, ale powstaje pytanie, czy daje ona szansę (uzasadnione!) na bycie autorytetem w szerszych dziedzinach. Naukowców jest tylu, że w ogóle szansa na bycie w tej roli autorytetem maleje. Łatwiej więc mówić cokolwiek. Recenzje i dyskusje nie są mocnymi stronami dzisiejszej nauki. Recenzje tekstów przed publikacją przy znanym recenzentowi nazwisku autora miały oczywiste wady – ale anonimizowanie autora i recenzenta też ma swoje.

W deprecjacji nauki może odgrywać rolę masowość i standaryzacja kształcenia. Łatwo stanąć na stanowisku: przecież mamy dyplomy, a zatem możemy głosić jakieś tezy, nieprawdaż? Autorytet, także w nauce, niekoniecznie płynie obecnie z wiedzy. Raczej z zajęcia mocnego miejsca w społeczeństwie, a to nieraz łatwiej osiągnąć, gdy się ma cechy bliższe tym występującym relatywnie często. Polityk bardzo lubi mieć tytuł naukowy, a sprzyjające mu otoczenie chce, by był on podkreślany. Politycy rzadko mają zaś wysokie notowania na skali autorytetu. Polityk lubi się wtrącać do nauki. W mojej dziedzinie przykładem może być wspomniana wyżej „polityka historyczna”, a jej *clou* była nowelizacja ustawy o IPN-ie z 2018 r. i ciąg dalszy tej sprawy. Przykładem na większą skalę są obecnie problemy uniwersytetów i muzeów amerykańskich.

Żeby wejść wysoko na drabinę autorytetu trzeba częściej występować w telewizji niż miewać dobre pomysły lub ciekawe podejście. Polityk ma często autorytet dzięki przypodobaniu się wyborcom – niekoniecznie prawdziwymi słowami. Ma go dzięki wspominatej wyżej ludzkiej potrzebie znalezienia oparcia w postaci silnej i budującej poczucie bliskości do zainteresowanych. Tak, czy inaczej, przeciwnicy każdego polityka i tak go obsmarują. Kiedyś wiele takich sporów na szczytach było dla nas niewidocznych, a dziś trudniej je ukryć, zresztą nieraz chce się je ujawniać. Każda kolejna „wojna na górze” i walka z sądami, do Sądu Najwyższego włącznie, także temu służy. Czasem owe spory przybierają formę zdumiewającą. 19 października 2025 r. w miastach amerykańskich miały miejsce duże demonstracje przeciw Donaldowi Trumpowi. Dominowały w nich hasła „Żadnych królów” i „Demokracja, a nie monarchia”, nawiązujące do stylu rządzenia prezydenta. Na to ten odpowiedział filmikiem, na którym siedzi w koronie w helikopterze, z którego w dół, na demonstrantów, lecą fekalia. Skoro prezydent tak reaguje, to znaczy, że wszyscy mogą mówić wszystko i tym samym łatwiej jest kwestionować wszystko – a w populizmie, coraz szerzej rozlewającym się, nie trafia się do ludzi mądrością. Wręcz przeciwnie. Geneza takiego filmiku nie ma znaczenia – skoro prezydent nie oburzył się publicznie.

W naszym kręgu cywilizacyjnym zmniejszyła się stabilizacyjna rola Kościoła, którą czasem pełnił. Na dodatek, choć nieraz wiele mu brakowało do przestrzegania norm głoszonych z ambony, to teraz wiadomości o przypadkach ich naruszenia łatwo się rozpowszechniają.

Jest jakaś trudna do zrozumienia sprzeczność pomiędzy demokracją i powszechnymi wyborami, a równie powszechną świadomością, że mając duże środki bądź/i liczące się siły za sobą, można opinię urabiać. Każdy może teraz mówić tak, że inni słyszą. Łatwo przekazać nieprawdę nawet bez złej woli, a łatwo też skłamać celowo. Ryszard Kapuściński zauważył, że w pewnym wymiarze zmieniła się waga kłamstwa („Nowy wymiar kłamstwa: list prywatny, jeżeli zawiera kłamstwa, może oszukać jedną względnie – kilka osób. Fałszywy przekaz TV może oszukać miliard ludzi”⁵). Zaobserwowane przez Kapuścińskiego w 1984 r. zjawisko dziś pogłębiło się. Ile osób mogło uczestniczyć kiedyś w „polowaniu” na czarownice? Tyle, ile zgromadzono przekazem ustnym. W międzywojniu, w „polowaniu” na obywateli własnego

⁵ R. Kapuściński, *Lapidarium*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 81.

kraju odmiennych religijnie lub etnicznie (mniejsza co to słowo właściwie znaczy) uczestniczyli ludzie zgromadzeni dzięki przekazom z ust do ust, ulotkom lub tekstom w prasie czy na transparentach⁶. Dziś w internecie mnóstwo treści rozpowszechnia się szeroko, a na dodatek łatwiej jest mówić lub zajmować stanowisko tą drogą niż drukować słowo pisane. Nie dotyczy to tylko kłamstwa. Już ruchy społeczne, orientujące się w różnych kierunkach, bywały rozbudzone dzięki środkom elektronicznym. Można jednak rozpowszechniać także kłamstwa. Na dodatek w internecie są one trwalsze niż mówione. Nawet oskarżyć kogoś o nieprawdę głoszoną w internecie jest znacznie trudniej niż w wypadku wypowiedzi prasowej. W kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej zauważono, że „ta najlepiej sfotografowana, najlepiej »zobaczona« wojna jest również tą, w której reporterzy i dziennikarze nie mają już monopolu na prawdę, pierwszeństwa w przekazywaniu świata informacji. W natłoku obrazów i newsów pojawiających się każdego dnia w mediach społecznościowych ich rolę staje się raczej nieustające weryfikowanie, sprawdzanie i wyjaśnianie⁷.

Wśród masowych wypowiedzi nieraz trudno odróżnić mądre od głupiego, także prawdę od fałszu. W takiej mieszaninie musi zanikać odruch pytania, czy coś jest aby prawdą. Jeżeli słyszy się tysiąc bzdur, to tysięczną pierwszą też łatwo uzna się za bzdurę – albo za prawdę.

Sprawa jest trudna. Nie można być przeciw ewolucji technicznej, szerokiemu kształceniu, swobodzie wypowiedzi, powszechnemu głosowaniu i grupowaniu się ludzi według sympatii politycznych. Nie chcemy – mam nadzieję – być przeciw kontaktowi nauki z szerokimi kręgami społeczeństwa. Obecna sytuacja też tworzy jednak różne niebezpieczeństwa. W tym łatwość dziwnego czasem żeglowania na morzu nauki lub kłamania w polityce.

BIBLIOGRAFIA

Janowski M., *Kto uwierzył, że „Titanica” zatopili jezuici, uwierzy, że Rosja Putina jest jedynym ratunkiem dla świata*, wyborcza.pl, 26 IX 2025.

Kapuściński R., *Lapidarium*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 81.

⁶ Z najnowszych opracowań por. I. Mrzygłód, *Uniwersytety w cieniu kryzysu. Nacjonalistyczna radykalizacja studentów Warszawy i Wiednia w okresie międzywojennym*, FNP, UMK, Toruń 2025.

⁷ T. Szerszeń, *Być gościem w katastrofie*, Wydawnictwo Czarne, Dwutygodnik.com, Wołowiec 2024, s. 134.

Mrzygłód I., *Uniwersytety w cieniu kryzysu. Nacjonalistyczna radykalizacja studentów Warszawy i Wiednia w okresie międzywojennym*, FNP, UMK, Toruń 2025.

Szerszeń T., *Być gościem w katastrofie*, Wydawnictwo Czarne, Dwutygodnik.com, Wołowiec 2024, s. 134.

Szot W., *Luwr został okradziony, ale to memy skradły show*, wyborcza.pl, 24 X 2025.

III. Recenzje

Józef Wittlin w Ameryce. Klasycznie obcy – recenzja książki Jacka Hajduka

Publikacja Jacka Hajduka, wydana w 2023 r. przez Wydawnictwo „Więź”, jest opowieścią o historii przekładu *Odysei*, odbitej w biografii tłumacza-tułacza i rzuconej na szersze tło epoki¹. Książka składa się z kilku części, a każda z nich odzwierciedla charakterystyczny okres życia i aktywności pisarza – Józefa Wittlina – i jego związki z Homerem i *Odyseją*. Tytuły są następujące: wstęp – „*Navigare necesse est* albo Wittlin w świecie Homera”, rozdział I – „Ameryka Wittlina albo przeżywanie Homera”, rozdział II – „Europa Wittlina albo przetwarzanie Homera”, rozdział III – „*Odyseja* Wittlina albo przywracanie Homera”, zakończenie – „*Vivere non est necesse* albo Homer w świecie Wittlina”. Główna teza książki została wyrażona we wstępie:

A zatem – moja teza: Wittlin, uważam, nie tylko „z powołania i przekonania”, ale wręcz programowo tułaczą wędrowkę Odyseusza – ów „mit mitów” – wpisał w „wiek wojen”, w którym przyszło mu, pacyfiście, przeżyć większość życia. Stał się więc Wittlin paradoksalnie, bo mimo swego jako pisarza-wygnańca przeważnie milczenia, najwymowniejszym przedstawicielem zjawiska, które określam mianem „momentu homerowego”².

Dwie tezy poboczne koncentrują się z kolei na pochodzeniu żydowskim i perfekcjonizmie autora, tak w zakresie swojej własnej twórczości, jak i przekładów.

¹ J. Hajduk, *Od autora* [w:] J. Hajduk, *Józef Wittlin w Ameryce. Klasycznie obcy*, Warszawa 2023, s. 8.

² J. Hajduk, *Józef Wittlin...*, op. cit., s. 30.

Opowieść o Wittlinie, który na pokładzie statku „Siboney” w 1941 r. przybył do USA, rozpoczyna rozdział pierwszy. Kolejnym etapem była przeprowadzka z Manhattanu na Bronks. Interesujące wątki dotyczą znajomości ze skamandrytami – Julianem Tuwimem, który w tym czasie znajdował się w Ameryce i podjął decyzję o powrocie do kraju, oraz Kazimierzem Wierzyńskim i Janem Lechoniem. Hajduk zwraca uwagę na to, że:

Trzej skamandryci towarzysze Wittlina w Ameryce – Tuwim, Wierzyński i Lechoń – to zarazem umownie trzy odmienne warianty bycia wygnańcem: próba cofnięcia czasu, nowe, udane życie poza ojczyzną, kapitulacja. A zarazem trzy, jakże do siebie niepodobne, punkty odniesienia dla samego Wittlina.

W czasie pobytu w Ameryce Wittlin zaczął również publikować w Instytucie Literackim. Jego esej pt. *Blaski i nędze wygnania* ukazał się we wrześniowym numerze „Kultury” z 1959 roku. Pisał w nim m.in. o kondycji pisarza emigracyjnego i roli języka ojczystego. Poza tym drukował w „Wiadomościach” i współpracował z Radiem Wolna Europa³. Autor zwrócił uwagę na teksty o tematyce amerykańskiej opublikowane przez pisarza, m.in. w zbiorze wydany przez Jerzego Giedroycia w 1963 r. (Biblioteka Kultury, tom 85) pt. *Orfeusz w piekle XX wieku*⁴. Na uwagę zasługują również notatniki systematycznie prowadzone przez pisarza od lat 20. do 1975 r., stanowiące cenne źródło archiwalne dla dalszych badań nad jego biografią i spuścizną⁵. W rozważaniach podkreślono tragizm i rozdarcie pisarza między Starym a Nowym Światem oraz swoistą rolę łącznika, jaką odgrywał śródziemnomorski antyk⁶.

Drugi rozdział koncentruje się na okresie życia w Europie w latach 1896–1940. Mowa o najwcześniejszych pracach nad przekładem *Odysei* oraz „własnej Itace” pozostawionej w wyniku działań wojennych. „Itaka Wittlina, nawet jeśli Lwów odgrywał w niej jedną z ról pierwszoplanowych, była nie miastem, ale raczej siecią miast”⁷. W latach 1914–1944 myśli o Europie: „[...] od Lwowa, Brodów i Krakowa, przez Warszawę i Łódź, Rzym i Florencję,

³ *Ibidem*, s. 67–70.

⁴ Dla przykładu *Poe w Bronksie* [w:] *ibidem*, s. 79–92.

⁵ *Ibidem*, s. 92.

⁶ *Ibidem*, s. 95–98.

⁷ *Ibidem*, s. 105.

po Wiedeń, Berlin i Paryż. Itaka Wittlina to Europa wielu języków, wielu nacji, wielu religii⁸. To zatem koncept, idea nie-miejsca, jak zauważa Hajduk.

Ciekawe wątki dotyczą interpretacji fabuły powieści Wittlina pt. *Sól ziemi*, wydanej po raz pierwszy w 1935 r. i planowanej jako pierwszy tom trylogii. Także w tym dziele spotykamy się z odniesieniami do antyku. Historia Piotra Niewiadomskiego powinna być bowiem odczytywana w odniesieniu do dzieł Homerowych, *Iliady* i *Odysei*, oraz eseju Simone Weil *L'Iliade ou le poème de la force*⁹. Jak wspomniano, Wittlin był pisarzem-podróżnikiem; przez całe swoje życie jeździł i zwiedzał kraje europejskie, ze szczególnym sentymentem odwiedzając Włochy. Jednak to wyjazd z Polski 9 lipca 1939 r. okazał się datą przełomową.

Kolejny rozdział książki skupiał się na tłumaczeniach Homera. Historia powstawania przekładów na przestrzeni różnych epok, a także historia procesu tłumaczenia przez samego Wittlina rzuca nieco światła na warsztat jego pracy. Przekład powstawał bowiem przez dość długi czas, a także był wielokrotnie poprawiany i modyfikowany pod względem językowym. Jak pisał autor publikacji: „Wyjątkowość »*Odysei* Wittlina« bierze się z różnorodnego i równoczesnego na wielu poziomach powiązania polskiego pisarza z tym greckim eposem”¹⁰, a także:

Stałe nadpisywanie sensów – i to jest może najgłębszym jądrem Wittlinowej filozofii przekładu Homera – idzie tu niejako równolegle z nadpisywaniem form. Tym samym odnosimy więc wrażenie, że *Odyseja* Wittlina przylega ściślej do *Odysei* Homera aniżeli jakikolwiek inny przekład tego eposu na język polski¹¹.

Praca nad przekładem *Odysei* była dla niego bardzo ważna, co mogą potwierdzać zachowana korespondencja i bogactwo źródeł archiwalnych tłumacza¹² odnoszących się do fragmentów tego eposu. Warto zaznaczyć, że w paryskiej „Kulturze” ukazały się pieśni I oraz V dzieła („Kultura” 1954, nr 4/78). Ciekawym fragmentem pracy są także przykłady konkretnych

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 114–120.

¹⁰ *Ibidem*, s. 166.

¹¹ *Ibidem*, s. 167.

¹² *Ibidem*, s. 172–173.

modyfikacji, tj. zmian interpunkcji, uaktualnienia pisowni, zmiany szyku, wymiany lub redukcji słownictwa, które zostały poczynione w 3 edycjach tekstu. Do tego celu posłużono się 5 przykładami-fragmentami tekstu. Wittlin na łamach „Kultury” wyjaśniał, a także polemizował (m.in. ze Stanisławem Westfalem i Janem Parandowskim) z uwagami co do przekładu. Koncentrował się na kwestii archaizacji języka oraz rytmu wiersza (przekład wierszem i prozą)¹³. W książce podniesiono również temat obecności przekładów dzieł klasycznych na łamach „Kultury”; w tym kontekście autor zwrócił uwagę na twórczość Wieniewskiego, Wittlina i Vincenza¹⁴.

Zakończenie książki przynosi refleksje zarówno o dziełach przypisywanych Homerowi, ale przede wszystkim o uniwersalizmie wartości w nich zawartych. Rys biograficzny Wittlina umieszczony w końcowej części książki raz jeszcze potwierdza, z jak ciekawą postacią literatury i kultury możemy obcować za pośrednictwem jego dzieł.

Twórczość literacką Wittlina, własną i przekładową – powstającą na przestrzeni sześciu dekad – także uznać trzeba za wielopostaciową: pisał wyrafinowaną poezję, lekkie omówienia i recenzje, epicko „rozmachniętą” prozę, nieskładne notatki i skrupulatne komentarze. Tłumaczył *Gilgamesza* i *Odyseję*, ale też powieści i wiersze współczesnych sobie pisarzy. *Hymny*, *Sól ziemi*, *Orfeusz w piekle XX wieku* i trzy *Odyseje* – podobnie jak wielkie dzieło Miłosza – tworzą szeroką (by nie powiedzieć: pełną) panoramę XX stulecia. W dorobku Wittlina zamyka się bowiem cała tej epoki inność, jej ważkość i tragizm [...] ¹⁵.

Warto poznać tę twórczość, a być może również zastanowić się, dlaczego motto zaczerpnięte od Plutarcha *Navigare necesse est, vivere non est necesse* zostało również przywołane w Wittlinowej *Odysei*.

¹³ *Ibidem*, s. 183–196.

¹⁴ *Ibidem*, s. 197–211.

¹⁵ *Ibidem*, s. 233–234.

IV. Sprawozdania

VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w spółeczeństwie w XIX-XXI w. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym* (Dęblin, 5–6 czerwca 2025 r.)

Już po raz szósty w dniach 5–6 czerwca Lotnicza Akademia Wojskowa (LAW) w Dęblinie zorganizowała Ogólnopolską Konferencję Naukową „Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w spółeczeństwie w XIX–XXI w. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym”. Tegoroczne spotkania przyciągnęły do „Szkół Orląt” wybitnych badaczy z różnych dziedzin: historyków, socjologów, filologów, politologów oraz przedstawicieli nauk społecznych. Stałym motywem przewodnim były relacje wojska ze spółeczeństwem przedstawiane z różnych perspektyw. Konferencja wpisała się na stałe w kalendarz wydarzeń naukowych, jednak w tym roku była wyjątkowa, ponieważ została zorganizowana w roku jubileuszu 100-lecia dęblińskiej „Szkół Orląt”. Obrady zainaugurowano w sali kinowej Klubu Uczelnianego LAW. Tradycyjnie jako pierwszy głos zabrał gospodarz konferencji, a zarazem jej współorganizator – dr hab. Marcin Kruszyński, prof. LAW, kierownik Pracowni Historii Polski i Historii Powszechnej. Po powitaniu gości przedstawił sprawy organizacyjne, nakreślił główne cele dęblińskich spotkań. Następnie głos zabrał Jego Magnificencja Rektor – Komendant Lotniczej Akademii Wojskowej gen. bryg. pil. dr inż. Krzysztof Cur. W swoim wystąpieniu pt. „100-letnia Szkoła Orląt – perspektywy na przyszłość” kreślił przyszłe horyzonty oraz dalsze kierunki rozwoju Akademii. Nawiązując do doświadczeń, a także do rozwoju współczesnej techniki lotniczej, zaznaczył, że niezmiennie w ciągu całej historii uczelni oraz w jej kolejnych latach najważniejsi byli i będą ludzie.

Następnie głos zabrał płk dr Andrzej Truskowski, prof. LAW Prorektor LAW ds. kształcenia, który wygłosił referat „Zastosowanie lotnictwa w działaniach o charakterze hybrydowym i asymetrycznym w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa RP XXI wieku”. Zwrócił uwagę na współczesne aspekty prowadzenia wrogich działań pod tzw. progiem wojny, ze szczególnym uwzględnieniem lotnictwa. Kolejnym prelegentem był płk rez. dr hab. Adam Wetoszka, prof. LAW, Prorektor LAW ds. studenckich, występujący z tematem „Lotnictwo i wojska lądowe – 100-letni aspekt współpracy”. Pierwszą sesję zakończył referat prof. Włodzimierza Sulei z Instytutu Pamięci Narodowej – „Formowanie się lotniczego etosu w latach II Rzeczypospolitej”, doskonale wpisujący się w obchody jubileuszu uczelni. W swoim wystąpieniu nakreślił rodowód wartości lotniczych, które zostały sformowane już w okresie międzywojnia. Wskazał również na ich uniwersalizm także w obecnych uwarunkowaniach. Temat ten chętnie podejmowano, dyskutując w trakcie pierwszej przerwy.

Następny panel prowadził dr hab. inż. Paweł Gołda, prof. LAW – Prorektor LAW ds. naukowych. Jako pierwszy w tej części obrad wystąpił gen. bryg. rez. pil. dr Ryszard Hać, prof. LAW, który wygłosił referat na temat „Kultura bezpieczeństwa lotów w jednostkach polskiego lotnictwa na przestrzeni lat”. W dalszej kolejności głos zabierali: dr Tomasz Osiński (LAW) „«Czyż mogli dać więcej?» Szkic do portretu zbiorowego przedwojennych absolwentów Szkoły Orłąt w Dęblinie” oraz prof. Tadeusz Epsztein (IH PAN) „Dom, rodzina i wychowanie Wojciecha Kołaczковского (1908–2001), dowódcy Dywizjonu 303”. Prof. Marcin Kruszyński (LAW) przybliżył szerzej nieznane powojenne losy jednego z najważniejszych lotników dwudziestolecia międzywojennego w referacie pt. „Ludomił Rayski, jeden z dowódców lotnictwa II RP – walka generała o oczyszczenie dobrego imienia po 1939 r.”. Kolejnym prelegentem w pierwszej sesji był prof. Tadeusz Wolsza (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) „Lotnicy Polskich Sił Powietrznych w więzieniach powojennej Polski (1945–1956)”. Ostatni referat w tej części konferencji wygłosił ppłk dr Paweł Orłowski (LAW) „Gen. dyw. pil. Jan Frey-Bielecki (1916–1994). Zarys biografii”.

Sesję drugą prowadził dr inż. Witold Sarnowski (LAW) – Dziekan Wydziału Lotnictwa. Rozpoczęła się ona od wystąpienia dr Justyny Dudek (IPN) „Stosujemy [zasadę], żeby nie przyjmować [ludzi] z AK, ale są wyjątki” – polityka aparatu bezpieczeństwa wobec funkcjonariuszy byłych żołnierzy Armii Krajowej w latach 1944–1956 na wybranych przykładach”. Następnie

z referatem „Komunistyczny aparat represji wobec Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii” wystąpił dr hab. Piotr Kardela, prof. ucz. (Akademia Policji w Szczytnie/IPN). Jako ostatniego w tej części konferencji wystąpieniu wysłuchano referatu pt. „Żołnierze zasadniczej służby wojskowej w latach 1985–1989: wybrane konteksty społeczne”, który wygłosił prof. Dariusz Jarosz. Odniósł się w nim do zasadniczej służby wojskowej, definiując jej realia, które wpływały w dużym stopniu na dalsze życie młodych ludzi.

Sesję trzecią prowadził dr inż. Adam Rurak (LAW) – Dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Lotniczego. Jako pierwszy wystąpił gen. bryg. dr hab. n. med., prof. ucz. Wojciech Tański (4 Wojskowy Szpital Kliniczny we Wrocławiu, PWr.), który w swoim referacie „Zdrowie i niezdrowie lotników polskich” podjął bardzo interesujący wątek dotyczący wymogów zdrowotnych niezbędnych do wykonywania zawodu pilota wojskowego. Następnie występowali: dr hab. Janusz Ślusarski, prof. LAW: „Czego my jako społeczeństwo możemy uczyć się od lotnictwa?”; dr hab. Adam Radomyski, prof. LAW: „Maskowanie na polu walki. Historia i współczesność”; dr Aneta Judzińska (UAM) „Rekonstrukcja doświadczeń zawodowych kobiet oficerów w Siłach Powietrznych na podstawie weryfikacji empirycznych”.

W ostatniej części pierwszego dnia konferencji prowadzonej przez dr. Tomasza Osińskiego (LAW) jako pierwsza wystąpiła dr hab. Małgorzata Misiak, prof. ucz. (UWr/IPN) z referatem: „Orły i orlęta. Językowy obraz polskiego lotnika w prasie międzywojnia”. Pomimo swojej nieobecności dr Agata Fijuth-Dudek (UMCS) udostępniła nagranie z referatem „Od pierwszego do ostatniego dnia niepodległości. Obraz II Rzeczypospolitej we wspomnieniach Wiktora Tomira Drymmera” publikowanych w »Zeszytach Historycznych«. Kolejnymi prelegentami byli: dr hab. Danuta Jastrzębska-Golonka, prof. ucz. (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) „Janusz Meissner – pilot, pisarz, dziennikarz: »Będę pisał tym piórem, które mi zostało ze skrzydeł...«”, która przedstawiła nietuzinkową postać pilota, a zarazem literata Janusza Meissnera. Kolejnymi prelegentkami były dr Danuta Hać (LAW) „»Urodziłam się pod szczęśliwą gwiazdą« – powojenne absolwentki Szkoły Orląt”; mgr Katarzyna Kot (Muzeum Zamojskich w Kozłowie/UwS) „Propagandowy obraz żołnierza ludowego Wojska Polskiego w świetle kolekcji sztuki współczesnej Muzeum Zamojskich w Kozłowie”; dr hab. Anita Młynarczyk-Tomczyk, prof. ucz. (UJK) „Święto lotnictwa na łamach »Żołnierza Polskiego« w latach 1945-1989”.

Drugi dzień obrad wyjątkowo w tym roku odbył się w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, gdzie otwarto wystawę czasową pt. „Dęblińska *Alma Mater* – sto lat historii i tradycji Szkoły Orłąt 1925–2025”. Piątą sesję prowadził dr Tomasz Osiński, w której występowali: dr hab. Mariusz Kulik, prof. ucz. (IH PAN) „Twierdza Iwangorod w rosyjskim systemie obrony (1838–1914)”; dr hab. Jacek Legieć, prof. ucz. (UJK) „Student w karnej służbie wojskowej – przypadek Leopolda Lisieckiego”; Krzysztof Pierściński (UJK) „Warunki życia w japońskich obozach jenieckich w czasie wojny rosyjsko-japońskiej”; dr Janusz Kłapeć (WBH) „Stefan Miler (1888–1962) – legionista, pedagog i menager”; Maciej Sobieraj (badacz niezależny) „Z Kępia w świat. Droga kariery kościelnej i wojskowej ks. płk. Jana Ideca aż do tragicznego mordu w 1925 r.”

Prof. Adam Radomyski (LAW), Kierownik Szkoły Doktorskiej Federacji Akademii Wojskowych, poprowadził przedpołudniową część konferencji. Swoje referaty wygłosili kolejno: dr Kamil Anduła (WBH) „Stosunki między kadrą oficerską a żołnierzami w obozie wojskowym w Sielcach nad Oką”; dr hab. Tadeusz Kondracki, prof. ucz. (IH PAN) „Korpus oficerów rezerwy ludowego Wojska Polskiego w okresie weryfikacji politycznej, wiosną i latem 1949 r.”; dr hab. Grzegorz Miernik, prof. ucz. (UJK) „Apogeum kryzysu berlińskiego 1961 r. w meldunkach o nastrojach w wojskach lotniczych. Studium przypadku”; dr Radosław Szewczyk (Archiwum Wojskowe w Oleśnicy) „Logistyka 2 Armii Wojska Polskiego w operacji »Dunaj« w 1968 r.”; dr Katarzyna Wilczok (UŚ) „Postawy społeczne wobec żołnierzy LWP w okresie stanu wojennego”; dr Tomasz Leszkowicz (WBH) „Rozwijanie skrzydeł. Przywrócenie tradycji lotnictwa II RP i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w Wojsku Polskim po 1989 r.”; płk dr hab. Dariusz Bogusz, prof. LAW: „Organizacje kadeckie w wybranych krajach”. Tę część konferencji zakończyła ożywiona dyskusja, ponieważ referaty były niezwykle interesujące.

Ostania sesja konferencji obfitowała w bardzo ciekawe referaty, a nad jej sprawnym przebiegiem czuwała dr Justyna Dudek (IPN). Jako pierwszy głos zabrał dr Piotr Rapiński (badacz niezależny) „Antoni Ernest Mroczkowski as myśliwski, bohater 1920 r., związkowiec – biografia nieoczywista”. W dalszej kolejności swoje referaty wygłosili: dr Grzegorz Figiel (Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) „Udział organizacji społecznych II RP w koncepcji i realizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej”; dr Marcin Paluch (LAW) „Agresja sowiecka na Polskę 1939 roku w świetle polskiej prasy emigracyjnej”; mgr Marcin Arbut (WBH) „Pułkownika Madejskiego krótkie panowanie. Oficerska Szkoła

Lotnicza w okresie walki o utrwalanie władzy ludowej 1946-1947”; ppłk dr Robert Wójcicki (LAW) „Dęblińska Szkoła Orląt na tle rozwoju lotnictwa wojskowego – bilans 100 lat istnienia”. Dyskusja nad wygłoszonymi referatami zakończyła tegoroczną konferencję.

W imieniu organizatorów gospodarz tegorocznej (szóstej już) konferencji prof. Marcin Kruszyński podsumował tegoroczne spotkanie. Zaznaczył, że konferencja nie ogranicza się jedynie do historyków, ponieważ od początku jej głównym założeniem była interdyscyplinarność. Podziękował za przybycie wszystkim uczestnikom, bardzo często z odległych zakątków kraju. Podkreślił, że niektórzy z nich przyjeżdżają do Dęblińska od pierwszej edycji. Jednak co roku pojawiają się nowi badacze, którzy chcą się podzielić wynikami swojej pracy. Wyraził również wdzięczność władzom uczelni, a także dyrekcji Muzeum Sił Powietrznych za wsparcie organizacyjne w niezwykle jubileuszowym roku 100-lecia istnienia „Dęblińskiej Szkoły Orląt”. Wyraził także nadzieję, że Lotnicza Akademia Wojskowa w przyszłym roku już po raz siódmy stanie się miejscem spotkań naukowych ludzi badających relacje na styku wojska i społeczeństwa.

